Nr. 2. Kraków, Lipiec 1917 Rok I.

ODBUDOWA KRAJU

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM GOSPODARSTWA NARODOWEGO
ORGAN OBYWATELSKIEGO KOMITETU
ODBUDOWY WSI I MIAST W KRAKOWIE
POD REDAKCYĄ LEONA WŁADYSŁAWA BIEGELEISENA

Prof. Dr. Adam Krzyżanowski. (Kraków).

PAŃSTWOWE KOSZTA WOJENNE.

Anglia wyprzedziła inne państwa w nakładaniu podatków wojennych. Ale też pierwsza ustała w ich dalszem podwyższaniu. Podatki doszły do tak znacznej wysokości, że rząd uznał za stosowne wstawić do budżetu bieżącego podatki w wysokości mniej więcej zeszłorocznej. Zaniechał wniosku o uchwalenie nowych i podwyższenie dotychczasowych podatków. Posłowie powzięli uchwały zgodne z przedłożeniami rządowemi. Rząd austryacki początkowo nie nakładał podatków wojennych, ale nie zanosi się na przerwę w ich ustanawianiu. Dopiero z dniem 1-go lipca 1915 roku nastąpiło pierwsze podwyższenie podatku od wódki. W ciągu następnych miesięcy kilkakrotnie państwo podwyższyło podatek od wódki, oraz opłaty od bezpłatnego przeniesienia majątku, przez co rozumieć należy przedewszystkiem podwyższenie podatku spadkowego. Nałożono podatek od zysków wojennych, niesłusznie tak nazwany, bo właściwie chodzi o zyski, osiągnięte w czasie wojny.

Nazwałem te podatki wojennymi, jako że zostały nałożone w czasie wojny. Pisząc o Anglii, miałem na myśli podatki, nałożone celem pokrycia kosztów wojny. Czy te austryackie podatki są wojennymi podatkami w tem znaczeniu tego słowa? Na to pytanie trudno dać dokładną odpowiedź, ponieważ rząd zaprzestał ogłaszania budżetów, zamknięć rachunkowych, sprawozdań o wpływach podatkowych. W związku z wojną zaszły ogromne zmiany w zwyczajnych dochodach i wydatkach państwowych. Nastąpiło zmniejszenie się dochodów z różnych przyczyn. Przypominam zajęcie Galicyi aż po Dunajec przez wojska rosyjskie na przeciąg przeszło pół roku. Skrawek wschodni jeszcze ciągle znajduje się w ręku nieprzyjaciela. Oczywiście trudno było ściągać podatki w czasie najazdu. Po wyparciu wroga ściąganie podatków może nastąpić jedynie w rozmiarach wielce ograniczonych z powodu zniszczenia kraju. W innych częściach państwa wpływy z podatków bezpośrednich są stosunkowo korzystne. Natomiast w dziale podatków pośrednich państwo ponosi znaczne straty z powodu braku towaru. Publiczność nie kupiła tyle

tytoniu, piwa, wódki, cukru, ile kupić chciała, bo z powodu braku surowców produkcya tych towarów jest mniejsza, niż zapotrzebowanie.

Część podwyżki podatku od wódki jest z góry przeznaczoną na rzecz skarbów krajowych. Państwo jedynie ją ściąga. Gdy tę podwyżkę na rzecz skarbów krajowych rząd ogłosił w dzienniku ustaw państwowych, równocześnie podał jej przyczyny do publicznej wiadomości. Nie chodziło mu o przysporzenie nowych dochodów krajom koronnym, ale o utrzymanie istniejących mniej więcej w dotychczasowej wysokości. Z powodu mniejszej konsumcyi wódki, wywołanej brakiem towaru, skarby krajowe poniosły straty, które rząd postanowił im wynagrodzić przez podwyżkę podatku. Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że znaczna zwyżka cen wódki nie uszczupla konsumcyi. Tylko brak towaru jest hamulcem.

Zmniejszyły się nietylko dochody podatkowe państwa, ale także i inne dochody. Koleje z powodu zmniejszonych obrotów gospodarczych wykazują mniejsze wpływy. Na ogół rzecz biorąc, jest prawie pewne, że normalne dochody uległy pomniejszeniu. Niestety brak cyfr szczegółowych, pozwalających bliżej określić rozmiary spadku dochodów.

Wzrosły niektóre zwyczajne wydatki państwowe. Wobec drożyzny okazała się potrzeba przyznania dodatków urzędnikom. Minister skarbu nazwał je dodatkami wojennymi. Czyżby łudził się nadzieją cofnięcia dodatku po nastaniu pokoju? Wzrosły inne wydatki państwowe. Z drugiej strony rząd starał się o zaprowadzenie oszczędności. I tak pomniejszył dotacye naukowych zakładów uniwersyteckich. Wzrosły wydatki osobiste, zmalały rzeczowe. Ostatecznie nie wiadomo, czy wydatki państwowe poza wojennymi wzrosły czy zmniejszyły się? Jeżeli się pomniejszyły, to chyba nie o wielkie kwoty.

Przed kilku dniami zebrała się w Wiedniu po dłuższej przerwie rada państwa. Rząd przedłożył projekt „budżetu“ na r. 1917/18, pozbawiony mirabile dictu wszelkich cyfr. Jeden z paragrafów wniosku rządowego jest upoważnieniem do pokrycia pożyczkami deficytu w budżecie zwyczajnym roku 1916/17, kończącego się 30-go czerwca 1917 roku, oraz kosztów wojny, objętych osobnym budżetem. Prawdopodobnie oprocentowanie pożyczek wojennych stanowi część budżetu zwyczajnego, który atoli zapewne nie obejmuje żadnych wydatków na siłę zbrojną, a więc nie uwzględnia nawet tych, które państwo przeznaczało na ten cel w latach pokoju. Zapewne nie obejmuje także pensyi wypłacanych inwalidom, wdowom i sierotom po poległych, stanowiących właściwie zwyczajne obciążenie budżetu w czasach pokojowych. Po ukończeniu wojny oprocentowanie pożyczek wojennych wzrośnie. Trzeba będzie nisko oprocentowane pożyczki w banku austro-węgierskim zamienić na normalne, wyżej oprocentowane, celem wycofania nadmiaru pieniędzy papierowych i trzeba będzie zaciągnąć wielką pożyczkę na odbudowę. Okazuje się, że nowe podatki nie wystarczają na oprocentowanie pożyczek wojennych. Nie wiadomo nawet, czy i w jakiej mierze przyczyniają się do ich opro-

centowania? Wydaje mi się rzeczą mało prawdopodobną, ażeby w znaczniejszej mierze mogły podołać temu zadaniu. Nie jest wykluczone, że niczem nie przyczyniają się do oprocentowania pożyczek wojennych, któreby w tym wypadku polegało na zaciąganiu nowych pożyczek.

Niemal we wszystkich państwach pożyczki są najważniejszem źródłem pokrywania kosztów wojennych. Poprzednio była mowa o pożyczkach, zaciąganych przez państwa w centralnych bankach emisyjnych na pokrycie kosztów wojennych. Niektórzy twierdzą, że wszelkie wojenne są zbliżone do wymienionych, a różnią się zasadniczo od zwyczajnych pożyczek, polegających na czerpaniu z istniejącego zapasu pieniędzy, i to za zupełną zgodą wierzyciela.

Pożyczka w centralnym banku emisyjnym różni się od zwyczajnej tem, że wierzyciel ma możność udzielenia pożyczki nawet wtedy, gdy pieniędzy nie posiada. Wówczas radzi sobie przez wybicie nowych. Przeważnie tym tanim sposobem dostarcza państwu środków, potrzebnych gwoli opędzenia kosztów wojennych. Dostarcza ich w małym stopniu dobrowolnie — oto druga, zasadnicza różnica, zachodząca między tą pożyczką, a zwyczajną. Jest rzeczą jasną, że dyrektorzy banku, uposażonego przez państwo w przywilej emisyi banknotów, tylko formalnie mogą odmówić udzielenia pożyczki. W rzeczywistości są w położeniu niemal przymusowem. Zachodzi pytanie, czy te dwa znamiona odnajdujemy w innych pożyczkach wojennych?

Odzywają się głosy, dowodzące, że niektóre z państw wojujących zaciągają pożyczki w znacznej mierze papierowe. Osoba A staje się wierzycielem państwa, nabywając renty, czy też inne zapisy dłużne (obligacye), wystawiane przez władze publiczne. Płaci za nie w małej części gotówką, którą rozporządza, przeważnie pieniądzem wypożyczonym z centralnego banku emisyjnego lub z innego, który uzyskuje pieniądze wypożyczane osobie A przez zaciągnięcie długu w banku centralnym. Bank centralny może być hojnym w udzielaniu pożyczek na ten cel, bo w razie, gdyby mu brakło gotówki, poprostu puści w obieg nowe pieniądze przy sposobności udzielenia pożyczki. Oczywiście nie będzie jej przyznawał każdemu. Zażąda zabezpieczenia. Najczęściej udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, a więc posiadaczom listów zastawnych towarzystw kredytowych ziemskich lub innych, pewnych papierów wartościowych. Kupując dalsze pożyczki wojenne, można uzyskać potrzebne fundusze na ten cel przez zastawianie poprzednich. Tym sposobem pożyczki wojenne nabierają znamion po części papierowych. Dochodzą do skutku na podstawie puszczenia w obieg nowych pieniędzy papierowych, niewymienialnych na złoto. Powodują wzrost ilości, a zatem spadek wartości pieniądza czyli drożyznę.

W różnych państwach przebieg wypadków w różnym stopniu jest zgodny z powyżej przedstawionem pojmowaniem istoty pożyczek wojennych. W państwach bogatszych pożyczki są mniej papierowe, w uboższych bardziej. Puszczanie w obieg nowych pieniędzy papierowych przy sposobności udzielania pożyczek nie jest bynajmniej koniecznością. Mo-

gą dochodzić do skutku bez pomocy banku centralnego, a w razie odwołania się doń pożyczka niekoniecznie musi być wypłacona w nowych pieniądzach papierowych. Bank może jej udzielić ze swego zapasu już dawniej puszczonych w obieg. To samo zdarzyć się może, gdy państwo wprost w banku zaciąga pożyczkę. Wówczas bank stara się przynajmniej część tej kwoty wypłacić z zapasu dawniejszej gotówki papierowej.

Nie brakło usiłowań uzasadnienia także i w inny sposób pokrewieństwa między pożyczkami wojennemi, a pieniądzem papierowym. Obrońcy tego poglądu mają na myśli posługiwanie się pożyczkami wojennemi celem spełniania pieniężnych funkcyi obiegowych. Państwa wojujące przepłacają dostawców gwoli zapewnienia sobie wszelakich dóbr, niezbędnie potrzebnych do prowadzenia wojny, chodzi im bowiem o zachęcenie dostawców do wytwarzania. Państwo ponosi znaczne koszta, a przedsiębiorcy bogacą się szybko. Ażeby uniknąć puszczania w obieg pieniędzy papierowych w zbyt wielkich ilościach, państwo skłania ich do zużytkowywania zysków wojennych przez nabywanie państwowych zapisów dłużnych. Nie dość na tem. Obciąża zyski wojenne wysokimi podatkami, ale równocześnie zezwala na ich uiszczanie obligacyami państwowymi. Tym sposobem dostawcy de facto otrzymują wzamian za broń, za środki wybuchowe, wierzytelności do skarbu państwowego, któremi spłacają podatki. Innemi słowy, pożyczki wojenne stają się pieniądzem. Nie brak państw, które dostawcom zamiast pieniędzy papierowych dają wprost obligacye państwowe (Włochy). W innych, ministrowie skarbu zadawalniają się stwierdzeniem, że jest „patryotycznym obowiązkiem dostawców“ udzielać państwu pożyczek. Ich namowy okazują się przeważnie wielce skutecznym środkiem zasilenia skarbu.

Pożyczki wojenne są tylko po części papierowe. To prawda, ale należy dodać celem lepszego uwydatnienia przebiegu wypadków: We wszystkich państwach wojujących, w jednych w mniejszym, w drugich w większym stopniu stają się coraz bardziej papierowemi. Każda następna jest do puszczenia w obieg pieniędzy papierowych zbliżona więcej, niż poprzednia. Ażeby o tem się przekonać, dość spojrzeć na wykazy centralnych banków emisyjnych i cen towarowych. Wszędzie wzrasta ilość niewymienialnych banknotów i innych surrogatów pieniężnych (niemieckie Darlehenskassenscheine). W Anglii wzrasta ilość depozytów pozbawionych odpowiedniego podkładu towarowego. Użycie tej formy jest korzystniejsze, ale nie zmienia istoty rzeczy. Oczywiście siłą rzeczy towary wszędzie drożeją. Dlaczego przebieg wypadków jest takim, a nie innym? Czy jest koniecznym? Zdaje mi się, że jest nim w znacznej mierze, zważywszy rozmiary i czas trwania wojny. Początek finansowy zawieruchy wojennej polega na puszczeniu w obieg w tej czy w owej formie pewnej ilości nowych pieniędzy papierowych. Zachodzi pytanie, czy nie możnaby uniknąć ich dalszego mnożenia pożyczkami? Dlaczego państwo nie może całego późniejszego zapotrzebowania pokryć pożycz-

kami? Dlaczego musi przy sposobności każdej następnej pożyczki coraz więcej znaków pieniężnych puszczać w obieg? Na ten wynik wpływa przedewszystkiem podrożenie towarów skutkiem ich wyczerpania, skutkiem niemożności odnowienia zapasów w dotychczasowych rozmiarach, połączonego ze wzrostem ilości znaków pieniężnych. Wobec drożyzny coraz więcej pieniędzy potrzeba w obrocie. Ich zapotrzebowanie wzrasta także z powodu zastąpienia kredytu gotówką. Wreszcie wobec coraz większej ilości obligacyi państwowych, pojawiających się na targu, zmniejsza się chęć ich zakupna. Drożyzna utrudnia zaciąganie pożyczek bez pomocy nowych pieniędzy papierowych, ponieważ koszta wojny, a więc i wysokość pożyczek, z powodu drożyzny ciągle wzrasta. Państwo wprawdzie próbuje zwalczać drożyznę. Niestety łatwiej zwyciężyć na polu bitwy, niż w walce z drożyzną. W tym stanie rzeczy każda następna pożyczka na zasadzie niemal nieuniknionej konieczności zawiera w sobie więcej współczynnika papierowego, niż poprzednia.

Czy można uznać za uzasadnione zapatrywanie, wedle którego pożyczki wojenne są świadczeniami przymusowemi? Bezwątpienia, w niektórych państwach nie są zupełnie dobrowolnemi w znaczeniu pokojowem, ale to jeszcze nie dowodzi jakoby były naprawdę przymusowemi. Dawniejsza terminologia używała słowa „pożyczki patryotyczne“ na określenie podobnych wypadków. Ludność obecnie otrzymuje znaczne ilości pieniędzy ze skarbu państwowego z tytułu rozmaitych świadczeń wojennych. Wprawdzie wobec drożyzny wydaje więcej, niż dawniej, ale przecie składa wielkie kwoty do kas oszczędności. Rządy różnych państw dały do zrozumienia dyrekcyom kas, że nie należy ludności udzielać nowych pożyczek. Nowe wkładki i spłaty dawnych pożyczek należy przeznaczać na zakupno wojennych obligacyi państwowych. Niema mowy o formalnym przymusie, ale niejednokrotnie rządy wywierają silny nacisk celem uzyskania funduszów potrzebnych do prowadzenia wojny. Zupełnie podobnie postępują — była już o tem mowa — gdy chodzi o zyski dostawców. W różnych państwach domieszka współczynnika przymusowego jest różną.

Bez zastosowania nacisku moralnego trudnoby było zaciągać wielkie pożyczki w zamian za opłatę stosunkowo niskiego procentu. Po części dochodzą do skutku przez puszczenie w obieg nowych pieniędzy papierowych w formie banknotów czy też biletów, wydawanych przez kasy pożyczkowe (niemieckie Darlehenskassenscheine), w znacznej części jednak są istotnem udzieleniem pożyczek z rozporządzalnego zapasu. Przed wojną mowy nie było o możności zaciągnięcia równie znacznych pożyczek. Skąd obywatele obecnie biorą ogromne środki pieniężne, którymi zakupują obligacye państwowe?

Społeczeństwa europejskiej kultury przed wybuchem wielkiej wojny były przeciętnie, oczywiście, pomijając liczne wyjątki, niezwykle oszczędne. Chyba nigdy w dziejach ludzkości nie było społeczeństw równie oszczędnych. Wydawały i zużywały daleko więcej, niż dawniejsze, ale też, dzięki umiejętniejszej, lepiej zorganizowanej pracy, zarabiały bez

porównania więcej. W porównaniu z dawniejszemi oszczędzały większy procent rocznego dorobku. Pod wpływem rozumnej troski o przyszłość, chęci jej zabezpieczenia kapitalizowały rzeczowo oszczędności, to znaczy zużywały je na budowę nowych lub rozszerzenie, udoskonalenie istniejących przedsiębiorstw. Anglia, Francya, Stany Zjednoczone, Niemcy były w stanie zaoszczędzić rocznie po kilka miliardów marek, zużywanych na zakupno w znacznej mierze akcyi przemysłowych i podobnych papierów. W czasie wojny społeczeństwa stały się rozrzutne. Podczas gdy dawniej część bieżących dochodów zużywały na tworzenie nowych kapitałów rzeczowych, obecnie nietylko całe dochody, ale także i część kapitałów przeznaczają na bieżące wydatki. Dawniej przybywało kapitałów rzeczowych. Obecnie ich ubytek jest źródłem powstawania kapitałów pieniężnych w formie pożyczek, udzielanych państwu. Chłop otrzymuje gotówkę za krowę zarekwirowaną. Składa ją do kasy oszczędności, która kupuje renty i bony skarbowe. Kupiec wyprzedaje towary. Dawniej odnawiał zapasy. Starał się je powiększyć. Obecnie ma ich coraz mniej na składzie. Wysprzedał je drogo, a kwotę tym sposobem uzyskaną zużył na pożyczanie państwu. Trudnoby mu było znaleźć inny sposób oprocentowania gotówki. To samo można wyrazić inaczej. Państwo powołało olbrzymie zastępy mężczyzn w sile wieku do pełnienia służby wojskowej, do pracy w zbrojowniach, szpitalach. Równocześnie siłą rzeczy nastąpiło zmniejszenie produkcyi, konsumcyi chleba, mięsa, odzieży. Zwiększonej działalności wojennej odpowiada drogą nieuniknionej konieczności zmniejszenie pokojowej pracy gospodarczej — oto źródło pożyczek wojennych.

Jedne państwa zaciągają wewnętrzne pożyczki, to znaczy, stają się dłużnikami swoich poddanych, inne odwołują się do zagranicy. Anglicy, Francuzi wypożyczyli znaczne kwoty od mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Austro-Węgry stosunkowo mniejsze. Niemcy niemal wyłącznie posiłkują się pożyczkami wewnętrznemi. W Niemczech niejednokrotnie odzywały się głosy dowodzące bezwzględnej wyższości pożyczek wewnętrznych w przeciwstawieniu do zewnętrznych. Mają bez wątpienia wiele stron dodatnich, ale należy się wystrzegać przesady w ich zachwalaniu. Przecież nie ulega wątpliwości, że Niemcy byłyby zaciągały pożyczki w Stanach Zjednoczonych, gdyby ich obywatele okazywali byli więcej skłonności po temu. Przed wybuchem wojny Niemiec ze Stanami dziennikarze berlińscy nieraz podkreślali korzyści utrzymywania pokojowych stosunków ze Stanami. Po wojnie trzeba będzie przywieźć wielkie ilości bawełny, miedzi, zboża i innych surowców ze Stanów. Ich zapłata da się najłatwiej uskutecznić przez zaciągnięcie pożyczki w Stanach. Te rozważania dowodzą przekonywująco, że wyższość pożyczek wewnętrznych chyba nie jest bezwzględną.

W razie zadawalniania się ich zaciąganiem odpada zapłata procentów na rzecz zagranicy — oto ich główna zaleta, która jednak sama przez się niema rozstrzygającego znaczenia. Społeczeństwa bogate siłą

rzeczy pożyczają innym. Zapewniają sobie tym sposobem korzyści na przyszłość. Społeczeństwa biedniejsze w razie, gdy nie mogą zadosyćuczynić potrzebom własnymi funduszami, zaciągają długi zagranicą. Jeżeli je zużyją wytwórczo na założenie nowych lub rozszerzenie istniejących przedsiębiorstw, jeżeli tą drogą dojdą do podniesienia dobrobytu, wówczas pożyczka wewnętrzna jest obustronnie korzystną, jest dobrodziejstwem i dla wierzyciela i dla dłużnika. Zazwyczaj będzie nim tylko wtedy, gdy nie dojdzie do skutku na lichwiarskich warunkach. Okoliczność, czy pożyczka jest wewnętrzna, czy zewnętrzna jest mało miarodajną. O znaczeniu gospodarczem zarówno jednej jak i drugiej rozstrzygają przedewszystkiem warunki zaciągnięcia, a może w jeszcze wyższym stopniu sposób zużycia.

Na zasadzie tych ogólnych spostrzeżeń łatwo będzie ocenić współczesne niemieckie wewnętrzne pożyczki wojenne w przeciwstawieniu do znacznego kredytu, który Anglicy zdołali sobie wyrobić w Stanach Zjednoczonych. W chwili wybuchu wojny ruch osobowy i towarowy między Stanami a Anglią nie doznał przerwy. Bilans handlowy zmienił się na niekorzyść Anglii. Podobnie, jak we wszystkich innych krajach wojujących zmniejszyła się zdolność wywozowa z powodu oddania znacznej części kapitału i pracy na usługi wojny, a równocześnie pojawiły się usiłowania nabycia wielkiej ilości towarów zagranicznych. Rząd angielski kupował w Stanach broń, środki wybuchowe i wiele innych sprzętów wojennych. Płacił funduszami uzyskanymi przez zaciąganie pożyczek w Stanach, co ogromnie ułatwiało zadanie utrzymania funtów szterlingów na dawnym poziomie, w stosunku do dolarów. Wartość angielskich pieniędzy na targach zagranicznych nie doznała uszczerbku mimo pogorszenia się bilansu handlowego. Anglicy mieli większe środki do rozporządzenia, ponieważ pożyczali na targach krajowych i zagranicznych. Podczas gdy Niemcy wkrótce po rozpoczęciu wojny musieli wielce ograniczyć konsumcyę środków pożywienia i zaspakajanie innych potrzeb, Anglicy znacznie dłużej mogli żyć dawnym trybem. Podczas gdy w Niemczech zapasy wszelakich towarów zaczęły rychło topnieć, w Anglii utrzymywały się jeszcze długo po wybuchu wojny mniej więcej na dawnym poziomie. Ten stan rzeczy byłby ogromnie ułatwił Anglikom w przeciwstawieniu do Niemiec szybkie przejście do normalnej pokojowej pracy gospodarczej, gdyby nie zmiany, które zaszły skutkiem zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi po 1-ym lutego 1917-go roku. Obecnie także i w Anglii konsumcya doznała już i jeszcze dozna dalszych ograniczeń, a zapasy ulegną stopniowo wyczerpaniu. W chwili zawierania pokoju Anglicy nie będą mieli tej wyższości gospodarczej nad Niemcami, którąby mieli, gdyby pokój był doszedł do skutku przed zaostrzeniem walki łodziami podwodnemi. Coprawda, zapewne będą mogli nadal korzystać z kredytu w Stanach Zjednoczonych. Ich tamtejsi wierzyciele będą musieli udzielać im nowych pożyczek celem podtrzymywania ich wypłatności.

Angielskie zagraniczne pożyczki wojenne są równoznaczne z korzy-

ściami, które zapewnia wymiana międzynarodowa. Natomiast wewnętrzne pożyczki niemieckie są przejawem kosztownego gospodarstwa odosobnionego. W chwili wybuchu wojny Niemcy straciły połączenia zamorskie. Pożyczek zagranicznych nie zaciągały i dotąd nie zaciągają. Zaczęły od puszczenia w obieg pewnej ilości pieniędzy papierowych w formie niewymienialnych banknotów, które później wracały do skarbu państwowego w zamian za obligacye, sprzedawane wewnątrz kraju. Ten sposób postępowania przyczynił się do obniżenia zagranicznego kursu pieniędzy niemieckich, ponieważ polegał na pomnożeniu ilości pieniędzy. W każdym razie okoliczność, że nie będzie trzeba płacić procentów zagranicy, jest wielce korzystną.

Pożyczki zagraniczne są szczególnie uciążliwe wtedy, gdy trzeba płacić procenta i amortyzacyę w walucie zagranicznej, ciągle drożejącej. Wówczas obciążenie skarbu publicznego, wywołane przez zaciągnięcie pożyczki jest zmienne, nieobliczalne. Niepodobna ustalić przewidywań budżetowych, bo niewiadomo, ile rodzimych pieniędzy trzeba będzie wydać na zakupno zagranicznych, potrzebnych celem oprocentowania względnie zapłaty długu.

Zwolennicy wewnętrznych pożyczek dowodzili, że w razie ich zaciągania społeczeństwo nie ubożeje. Wprawdzie zmienia się rozdział dochodu społecznego, ale wysokość dochodu nie zmniejsza się. Bilans skarbu publicznego, gdyby go zestawiono, wykazywałby ogromny wzrost stanu biernego, ale bilans społeczny, obejmujący obok bilansu państwowego bilans wszystkich innych podmiotów gospodarczych, nie uległby żadnej zmianie. Ubytek w bilansie państwowym byłby w całości równoważony wzrostem majątków prywatnych, których posiadacze przez udzielenie państwu pożyczek stali się jego wierzycielami w kwocie zupełnie zgodnej z wypożyczoną przez zarząd skarbu. Państwo będzie musiało nałożyć podatki celem zapłaty procentu, skutkiem czego narazi obywateli na wydatki, atoli te pieniądze nie wyjdą poza granice kraju. W całości zostaną wpłacone wierzycielom, albowiem założyliśmy, że wszelkie pożyczki są ściśle wewnętrzne. W ostatecznym wyniku okazuje się, że pożyczki wojenne nie ubożą społeczeństwa.

Przysparzają mu dział, środków wybuchowych, często sławy wojennej. Zwycięzca może uzyskać odszkodowanie, nałożyć kontrybucyę, zdobyć nieprzyjacielskie obszary i w ten sposób stworzyć przynajmniej częściową przeciwwagę wobec rozlicznych strat i nieszczęść wojennych. Gdy jednak pominiemy rozważania, przekraczające ściśle gospodarczy widnokrąg, w tej chwili jedynie dla mnie miarodajny, trudno będzie przyznać słuszność zapatrywaniu, jakoby w razie zaciągania jedynie wewnętrznych pożyczek dochód społeczny nie ulegał zmniejszeniu. Oczywiście myliłby się ten, ktoby sądził, że musi zmniejszyć się o całą wysokość wydatków wojennych, pokrywanych pożyczkami. Ekonomiści niemieccy obliczają, że niemieckie wydatki wojenne obecnie przekraczają 70 miliardów marek. Zapewne za pierwsze trzy lata wojny, które obe-

cnie dobiegają końca, wynosić będą 70—80 miliardów marek. Mniej więcej na tę samą kwotę obliczają niemieckie pożyczki wojenne z doliczeniem krótkoterminowych, zaciąganych w bankach na rachunek przyszłych, stałych, długoterminowych, czemu, ich zdaniem, odpowiada zmniejszenie narodowego majątku niemieckiego o jakie 30—40 miliardów marek, biorąc za podstawę dawną, pokojową siłę kupna marki. Gdybyśmy zaczęli liczyć niemiecki majątek wedle dzisiejszej siły kupna marki, możnaby nawet wykazać przybytek w porównaniu z lipcem 1914-go roku, ale oczywiście pozorny. Zmniejszenie majątku i dochodu społeczeństwa tłumaczy się oderwaniem znacznej części kapitału i pracy od pokojowych zabiegów gospodarczych na rzecz działalności wojennej. Rachunkowo po zaciągnięciu wewnętrznych pożyczek wojennych społeczeństwo rozporządza tą samą ilością kapitału, którą posługiwało się dawniej. W rzeczywistości rozstrzyga zmiana w sposobie użycia kapitału, jego przeznaczenie na cele gospodarczo niewytwórcze. Rozstrzyga ciągły, niemal nieunikniony przypływ pieniędzy papierowych, podkopujących działalność wytwórczą.

Zwolennicy pożyczek wewnętrznych, dowodzą czasami, że finansowo rzecz biorąc, można wojnę prowadzić wiecznie, ponieważ polega na ciągłym obrocie pieniędzy, nie połączonym ze zubożeniem społeczeństwa. W rzeczywistości w razie długiej i kosztownej wojny niepodobna uniknąć stopniowego wyczerpania, z biegiem czasu wzrastającego z przyspieszoną szybkością. Ale nie można określić, jak długo może wojna potrwać, bo ani ekonomista, ani nawet psycholog nie może nic ścisłego powiedzieć o podmiotowej odporności społeczeństw wobec niedomagań wojennych.

Zarzucają pożyczkom wojennym, że przez ich zaciąganie coraz to większa część dochodu społecznego przypada na dochód z kapitału, stanowiący owoc cudzej pracy bez wysiłku ze strony posiadacza tegoż kapitału. Niewątpliwie po wojnie okaże się konieczność silnego opodatkowania wszelkich dochodów z kapitału, wobec czego ta ujemna strona pożyczek wojennych po części straci na znaczeniu.

Uszczuplenie oraz daleko sięgające zmiany w rozdziale dochodu społecznego na szkodę warstw nieposiadających, żyjących z pracy — oto właściwe źródło i znaczenie kosztów, względnie pożyczek wojennych. Drożyzna i jej skutki, przedewszystkiem ograniczenia ilościowe i jakościowe w zaspakajaniu potrzeb, nie stanowią zjawiska odrębnego od kosztów wojny, raczej są ich wyrazem.

P. S. Już po oddaniu artykułu do druku wygłosił austryacki minister skarbu mowę, w toku której wspomniał o pieniężnych wynikach opodatkowania piwa w czasie wojny. Obecnie państwo dopłaca do podatku od piwa. Ustawa zawiera postanowienie, że kraje koronne otrzymają 77 milionów koron rocznie z tego źródła bez względu na dochody, pobrane przez państwo. Ponieważ obecnie dochód z podatku spadł poniżej tej kwoty, państwo pokrywa różnicę, a nadto płaci całe koszta ściąga-

nia. Minister nie powiedział, ile państwo dopłaca? Wspomniał także o znacznych wydatkach, wywołanych współczesnymi stosunkami, które zarachowano w budżecie zwykłym, bo bezpośrednio nie stanowią części kosztów wojennych. Chodzi głównie o wsparcia udzielane wielu instytucyom i ludności uboższej. Słowa ministra potwierdzają to, co napisałem o stanie skarbu państwowego.

Prof. Dr. Maksymilian Matakiewicz (Lwów).

ODBUDOWA KRAJU A GOSPODARSTWO WODNE.

Obecna wojna, która przeszła jak nawałnica przez całą Polskę i to przez przeważną część jej dziedzin z kilkakrotnym nawrotem, zniszczyła i zubożyła nas burząc dzieła kultury, placówki rozwijającego się przemysłu, zużywając wszelkie zasoby materyalne kraju, a wreszcie powstrzymując w rozwoju rolnictwo, pierwszorzędne źródło bogactwa kraju. Znaczna część ludności straciła swe przybytki domowe, a gdy się obliczymy po wojnie, stwierdzimy pokaźny ubytek ludzi, bądźto skromnych pracowników na roli, w rzemiośle i przemyśle, bądź też tych, którzy byli przewodnikami na drodze do postępu.

Lecz stwierdzić trzeba, że takie przejścia już Polska wielokrotnie przechodziła; gdy się czyta historyę czasów rozbiorowych, czasów wojen napoleońskich, a wreszcie czasów walk o niepodległość widzi się, że straty ludzi, majątków, wyczerpanie materyalnych zasobów i inne klęski złączone z wojną, to dla nas nie nowina, a klęski te jakkolwiek wielkie nie skazały narodu na zagładę, lecz naród istniał dalej, wzbogacany o nowe doświadczenia. Ale z krwawych tych i ciężkich doświadczeń należy korzystać aby nie popełniać dawnych błędów lecz otrząsnąwszy się z nich wskazywać drogi do ziszczenia ideałów narodowych i prawdziwego postępu we wszystkich dziedzinach pracy.

A czegóż nas wojna obecna nauczyła? Nauczyła nas ona przedewszystkiem, że wszelka polityka czy to narodowa czy ekonomiczna jest samolubną i że w przyszłości liczyć musimy tylko na własne siły i zasoby materyalne, pozbywając się wszelkich protektoratów i mistrzów obcych. Gdy w innych krajach nawiedzonych wojną przybytki pracy zostały zachowane, tak że po wojnie będą one mogły być zaraz czynne, u nas musimy je dopiero odbudowywać i stwarzać nowe. Aby im zatem umożliwić istnienie, musimy je otoczyć troskliwą opieką i poparciem, a poparcie to będzie tylko wtedy wydatne, jeżeli cały naród weźmie w niem udział, a przedewszystkiem szerokie masy ludu, nad którego oświatą i narodowem uświadomieniem przedewszystkiem należy pracować. Po wojnie powinniśmy się na szkoły rujnować, żadne wydatki na ten cel nie powinny się nam zdawać za duże!

Dalej poznaliśmy w czasie wojny, jakie przyrodzone bogactwa posiada nasza ojczyzna, okazało się, że Polska potrafiła wyżywić swoją ludność, a prócz tego liczne armie oraz całe rzesze obcej ludności; poznaliśmy również, że kraj nasz z natury bogaty, jest jednak na polu technicznego postępu bardzo zacofany i aby stworzyć źródła bogactwa i dobrobytu trzeba pchnąć rolnictwo i przemysł naprzód. Postawienie rolnictwa na wysokim poziomie, zupełne wyzyskanie wszelkich obszarów dotąd odłogiem leżących, przez wprowadzenie technicznego postępu i ulepszeń rolnych, stworzenie należytej sieci komunikacyjnej, to są konieczności, bez których niema mowy o rozwoju. Dzisiejsza nasza produkcya nie odpowiada zupełnie ani obszarowi, ani włożonej pracy, a brak, względnie niedostateczność środków komunikacyjnych powoduje, że jeżeli od ceny na rynku zbytu odciągniemy koszta transportu, pozostaje nader niska cena jako wynagrodzenie producenta. Najjaskrawiej się ta rzecz przedstawia odnośnie do wartości naszego drzewa w lasach; sprzedajemy je za bezcen, gdyż koszta wywozu pochłaniają często przeważną część ceny targowej.

Nakoniec zauważyć należy, że w czasie obecnej wojny poznaliśmy również, że siłą naszą jest nasza liczba; liczą się z nami nietylko dzięki naszej przeszłości historycznej, ale także dzięki temu, że w szeregu narodów Europy zajmujemy pod względem liczebnym miejsce pokaźne. Otóż z tego płynie nauka, że należy się starać o stworzenie jak najkorzystniejszych warunków bytu dla ludności, a więc dobrobytu najszerszych warstw i należytych warunków zdrowotnych, przez rozwój urządzeń asanacyjnych. Jeżeli dziś Niemcy potrafili wystawić tak liczną armię i mimo znacznych ubytków stale ją uzupełniać z wielkiego rezerwoaru ludności, to przypisać to należy w pierwszym rzędzie dobrobytowi, oraz dobrym stosunkom zdrowotnym, dzięki znakomitemu rozwojowi urządzeń asanacyjnych, jak wodociągów, kanalizacyi miast i miejscowości i t. p.

W niniejszym artykule mam zamiar poruszyć znaczenie uwzględnienia wodnego przy odbudowie kraju, biorąc pod uwagę przedewszystkiem stosunki galicyjskie.

W szeregu lat przed wojną zaznaczył się postęp gospodarstwa wodnego kraju; uświadamiano sobie coraz więcej potrzebę wykonania ulepszeń rolnych czyli melioracyi, przedewszystkiem zaś osuszeń rowami oraz drenowań gruntów, tudzież regulacyi rzek, będącej w związku z robotami melioracyjnemi, oraz obwałowaniem rzek. Zrozumienie konieczności tych robót powoli i stopniowo tylko torowało sobie drogę, dość wspomnieć, że przed kilkudziesięciu laty w sejmie galicyjskim przeprowadzenie kreowania pierwszej posady inżyniera melioracyjnego nie odbyło się bez trudności. Od tego czasu etat krajowego biura melioracyjnego zajęty wykonaniem ulepszeń rolnych, regulacyi rzek mniejszych i wykonaniem obwałowań, złożony z doborowych sił inżynierskich wzrósł do przeszło 100 osób, a równocześnie etat inżynierów namiestnictwa, zajętych w dziale budowli wodnych, wzmocniony znacznie po wej-

ściu w życie ustawy o budowie dróg wodnych i regulacyi rzek z r. 1901, jeszcze tę cyfrę przewyższył. Ze skromnych początków budżet wodny galicyjski wzrósł do kwoty kilkunastu milionów koron rocznie, licząc łącznie fundusze krajowe i państwowe. Roboty wodne rozwijały się w szybszem tempie, przerwane jednak zostały przez wojnę, która na wszystkich polach wprowadziła prawie zupełny zastój.

Zapytać się jednak należy, czy roboty te przed wojną postępowały w należytem tempie i czy wykonanie ich pod względem technicznym było odpowiednie? Otóż zauważyć należy, że to, co dotychczas w kraju w dziale melioracyi gruntów i regulacyi rzek zrobiono, stanowi dopiero dobry początek, a fundusze przebudowywane, jak również rozmiary zarządzeń technicznych, oraz ilość zajętych sił technicznych nie były jeszcze takie, aby można było choć w przybliżeniu oznaczyć jakiego czasu potrzeba do ukończenia tych robót. Nie było dotąd wyczerpującego poglądu na całość najważniejszych robót melioracyjnych w kraju i programu ich wykonania, dążącego do ich ukończenia w jakimś oznaczonym okresie lat. Dopiero po ustaleniu takiego programu można zdać sobie sprawę jak wielkie fundusze są potrzebne, oraz w jakich rozmiarach poczynić potrzebne zarządzenia techniczne.

Może ktoś zarzucić, że ponoszone koszta nie mogą przenosić sił finansowych kraju i państwa i że fundusze inwestowane przed wojną były już jak na nasze warunki stosunkowo wysokie — na to jednak pozostaje odpowiedź, że roboty melioracyjne należy traktować jako ściśle złączone z kwestyą rentowności gruntów, jako interes właściciela, nie zaś jako dobrodziejstwo w formie subwencyi dla niego świadczone. System subwencyonowania w wyjątkowych wypadkach tylko potrzebny nie prowadzi do celu; prawdziwy rozwój robót melioracyjnych może nastąpić tylko na podstawie tworzenia wielkich spółek wodnych przymusowych, opartych o zdrowe źródła kredytu.

Co do drugiej kwestyi, a mianowicie czy nasze budowle melioracyjne i regulacye oraz obwałowania rzek stoją na odpowiednim poziomie i czy spełniają swe zadanie, zauważyć należy, że na tem polu posiadamy znaczną liczbę wyrobionych sił technicznych, kilkudziesięcioletnie doświadczenie, tak, że obecnie wykonujemy je nie gorzej od inżynierów krajów zachodnich, których kultura techniczna jest dawniejsza. Dotychczasowe badania nad właściwościami naszych rzek, potoków, właściwościami gruntów i oddziaływaniem na nie naszych robót, jakkolwiek wymagają ciągłego uzupełniania, dają nam możność należytego i celowego wykonania. Jeżeli weźmiemy pod uwagę całą Polskę, to zapewne w początkach istnienia państwa Polskiego ilość sił technicznych będzie niewystarczającą; przedewszystkiem brak będzie sił drugorzędnych, pomocników inżynierów, jednak w miarę rozwoju robót tworzyć się będzie szkoły zawodowe, które w łączności z łatwością uzyskania praktyki przy rozwijających się budowlach wodnych, mogą nam dać już w kilku latach potrzebny zastęp pożytecznych pracowników.

Mówiąc o robotach melioracyjnych ze specyalnym naciskiem poruszyć trzeba sprawę zalesień bezleśnych, nieurodzajnych obszarów, oraz melioracyi pastwisk. Obydwa rodzaje obszarów zajmujące na obszarze Polski rozległe przestrzenie, muszą być w przyszłości wyzyskane dla kultury, pierwsze dla kultury leśnej, drugie dla łąkowej. Zalesienia nagich stoków górskich, oraz wydm piaszczystych, są w łączności z zabudowaniem potoków górskich i na tem polu jesteśmy ogromnie zacofani, gdyż dotychczas w tym kierunku bardzo niewiele u nas zrobiono. Dalej zauważyć trzeba, że w całej Polsce stan lasów nieświetny przed wojną, w czasie obecnej wojny skutkiem dewastacyi znacznie się jeszcze pogorszył. Nie mówiąc o samem gospodarstwie leśnem zauważa się tylko, że w przyszłości łącznie z regulacyą rzek trzeba intenzywnie przeprowadzać zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków, gdyż bez tego efekt regulacyi nie da się osiągnąć; z nagich stoków toczące się kamienie i żwir zasypywać będą dalej łożyska rzeczne, tak, że o wykształceniu się ich należytem i pogłębieniu nie może być mowy. Wiadomo dalej, że lasy wpływają zatrzymująco na odpływ wody opadowej zwiększając odpływ w czasie posuchy, a zmniejszając w czasie gwałtownych opadów; wprawdzie wylewy rzek zdarzały się i w czasach, kiedy stan zalesienia był wszędzie nierównie lepszy jak obecnie, jednak według obecnych zapatrywań lasy wpływają korzystnie na zmniejszenie wylewów. W Galicyi oceniano powierzchnię nagich obszarów, które powinny być zalesione, na 60000 ha; w rzeczywistości jest ich obecnie prawdopodobnie znacznie więcej. Było wielkim błędem, że po wejściu w życie ustawy kanałowej z r. 1901, kiedy rozpoczęła się intenzywniejsza praca nad regulacyami rzek, nie rozpoczęto z równym rozmachem pracy nad zabudowaniem potoków górskich i zalesieniem nagich obszarów. W przeciwieństwie do tego w Czechach od roku 1906 tysiące robotników pracowało stale nad zalesieniem stoków i pustkowi. A u nas te roboty łatwiej przeprowadzać jak gdzieindziej, gdyż rozporządzamy nadmiarem ludzi i płace robotników były przed wojną jeszcze znacznie niższe, jak w innych krajach. Wszak przedsiębiorcom szwedzkim opłaciło się zakupywać obszary wikliny w Galicyi i transportować ją do Szwecyi do wyrobu koszyków, wyłącznie tylko z powodu niskich cen robocizny, gdyż wikliny mają u siebie dosyć.

Pomijając wreszcie szersze znaczenie zalesień zauważyć trzeba, że przyszłość kraju i ludności wymaga, aby najdrobniejsze obszary dotąd nieużyteczne wyzyskać i odnosić z nich korzyści.

Podobnie rzecz się ma z należytem wyzyskaniem rozległych jałowych pastwisk i ugorów. Akcya ta zapoczątkowana niedawno w Galicyi nie mogła się dotąd z powodu krótkości czasu rozwinąć, jest jednak nadzieja, że w przyszłości będzie przez ogół lepiej oceniana i popierana.

W przyszłej Polsce akcya zużytkowania obszarów dotąd odłogiem leżących, musi być z wielkim naciskiem prowadzona, gdyż posiada dla gospodarstwa narodowego niezmiernie ważne znaczenie — więcej roli, więcej lasów — większy dobrobyt ludzkości. Akcya ta nie może być

jednak pozostawiona jednostkom — musi się zająć tą sprawą ustawodawstwo państwowe, a dalej świadoma swego zadania administracya państwowa. Jednostki a nawet spółki często nie są w stanie ponosić kosztów zalesienia pustkowi, lub melioracyi pastwisk, dlatego uchwalenie ustawy o wywłaszczeniu nieużytków na rzecz państwa, w razie jeżeli właściciel w przepisanym terminie nie poczyni zarządzeń celem ich zużytkowania, mogłoby pchnąć tę sprawę naprzód.

I znowu możnaby tu się spotkać z zarzutem, że dążność do takiego intenzywnego gospodarstwa krajowego może sprowadzić ruinę wielu jednostek słabszych, niezdolnych pokryć zwiększonych kosztów złączonych z inwestycyami. Że tak jest nie ulega wątpliwości, ale każdy postęp nie odbywa się bez ofiar — zły gospodarz musi ustąpić miejsca dobremu, tylko chodzi o to, aby ten nowy był nietylko dobrym gospodarzem, ale i dobrym obywatelem, człowiekiem swoim, a nie obcym.

W związku z odbudową, względnie rozwojem rolnictwa i przemysłu jest dalej sprawa rozwoju komunikacyi lądowych i wodnych, oraz sprawa wyzyskania sił wodnych.

Nie chcę się tu zajmować komunikacyami lądowemi, których potrzeba jest każdemu zrozumiałą, natomiast pragnę parę słów powiedzieć o drogach wodnych, tych najtańszych środkach przewozu towarów surowych, masowych. Jeżeli w Galicyi sprawa dróg wodnych spotkała się prawie u całego społeczeństwa z wielkiem poparciem, to dla państwa Polskiego posiada ona jeszcze nierównie większe znaczenie, gdyż drogi wodne połączą obszary o różnym charakterze co do położenia, produkcyi rolniczej i przemysłowej i będą mogły towary przewozić na znaczne odległości, co jest warunkiem niskich frachtów i rentowności żeglugi. Dalej zauważyć trzeba, że Polska posiada nader korzystne warunki do rozwoju dróg wodnych; według przeprowadzonych badań [1]) przez regulacyę dziesięciu wielkich rzek polskich, a mianowicie Wisły, Bugu, Narwi, Niemna, Pregoli, Warty, Noteci, Dniestru; Styru i Prypeci; można uzyskać wielką sieć dróg wodnych o statkach ładujących 200—600 ton, sposobną do wielkich transportów, kilka tysięcy kilometrów długości. Z nią łączą się dalsze biegi tych rzek, odpowiednie do mniejszej żeglugi, jak również cały szereg dopływów.

W dawnej Polsce żegluga rzeczna stanowiła ważny środek transportu; jak stwierdza hydrograf niemiecki Keller, była ona wówczas na Wiśle nie przedzielonej zaporami człowemi, stosunkowo znacznie więcej ożywioną jak obecnie. Wykonanie sieci kolejowej wpłynęło niekorzystnie na ruch na drogach wodnych, gdyż rzeki nieuregulowane nie mogły współzawodniczyć z tym nowym środkiem transportu. Obecnie będzie się musiało rzeki uregulować, gdyż jest to konieczne już z uwagi na cele rolnicze, a przytem uzyskamy sieć naturalnych dróg wodnych.

W łączności z drogami wodnemi naturalnemi, stoi wykonanie sieci

---

[1]) Patrz autora „Drogi wodne w Polsce“, Lwów, 1917.

sztucznych dróg wodnych tj. kanałów i kanalizacyi średnich biegów rzek. Kanały żeglugi, łączące rzeki żeglowne między sobą, a także niezależnie od nich w kierunkach wielkiego ruchu przewozowego budowane, powiększą i uzupełnią w Polsce sieć naturalnych dróg wodnych i służyć będą łącznie z niemi rolnictwu i przemysłowi.

Przy sposobności omawiania sprawy dróg wodnych w Galicyi podnosiły się głosy wątpliwości, czy nasze rolnictwo ma zboże na export, oraz czy nasz skromny przemysł potrzebuje tak kosztownego środka przewozu? Na to pozostaje jedna odpowiedź: Polska jest krajem przedewszystkiem rolniczym, rolnictwo stojące dziś jeszcze na niskim stopniu musi być podniesione, gdyż stanowić ono będzie zawsze podstawę bogactwa kraju. Również i przemysł posiadający w kraju wszelkie warunki rozwoju musi się podnieść, abyśmy mogli stać się państwem ekonomicznie silnem. Rozwój komunikacyi, a przedewszystkiem dróg wodnych, wynika nietylko z potrzeb przemysłu i handlu już istniejącego, ale stwarza nowe ożywcze źródła dla rozwoju przemysłu. Warto przytoczyć słowa wypowiedziane na kongresie żeglugi w Manchester w r. 1890 przez inżynierów francuskich:

„Wzrost transportu na drogach wodnych oznacza wzrost majątku narodu. Dzięki niskim kosztom transportu na drogach wodnych, wytwarzają one tak dla produkcyi rolnej jak i przemysłowej nowe warunki bytu; drogi wodne oddziałują silnie na podniesienie przemysłu całego kraju. Minerały budzą się ze snu pod ziemią, fabryki wprost wyrastają z ziemi, wtłaczając się między kanał, który im dowozi surowe materyały, a kolej, która odwozi ich wyroby przemysłowe. Zmienia się obraz całej okolicy, rozwija praca i bogactwo, a skarb państwowy w tysiącznych formach czerpie sowite wynagrodzenie za koszta wykonania i utrzymania dróg wodnych".

Nie ulega wątpliwości, że wykonanie sieci dróg wodnych w Polsce złączone jest z wielkimi kosztami, pomimo korzystnych i łatwych warunków naturalnych. Jednak jak już powyżej powiedziano, regulacyę rzek musi się już i tak ze względów rolniczych przeprowadzić, przez co uzyska się naturalne drogi wodne, natomiast kanały żeglugi będzie się wykonywać w miarę potrzeby i w miarę czasu i środków.

Pamiętać przytem należy, że budowle inwestycyjne, jakkolwiek wymagające nieraz znacznego nakładu kosztów, przedstawiają się w ogólnem gospodarstwie państwowem jak kapitał złożony na dobry procent w kasie oszczędności, stanowiący kapitał żelazny państwa i dający miarę jego siły finansowej, jego rządności i zapobiegliwości.

W ścisłym związku ze sprawą przemysłu, jest sprawa wyzyskania sił wodnych.

Już w czasie wojny powstają różne projekty zakładania centralnych źródeł siły motorycznej, a niewątpliwie po nastaniu pokoju popyt za siłą metodyczną będzie przedewszystkiem w ogniskach przemysłowych bardzo duży.

Przy wszystkich tych projektach trzeba będzie rozważyć możność

wyzyskania siły wodnej, tego najtańszego źródła siły, na którem to polu jesteśmy jeszcze zupełnie zaniedbani. Podczas gdy w innych państwach, a więc przedewszystkiem we Włoszech, Francyi, Niemczech, krajach Skandynawskich, oraz Ameryce północnej wyzyskanie sił wodnych od dawna się już rozwija, a w ostatnich dwudziestu latach osiągnęło niebywały rozmach, u nas prócz pewnej liczby zupełnie drobnych zakładów wodnych nie powstał dotąd ani jeden zakład o sile wodnej na wielką skalę.

Zapytać się należy czy mamy siły wodne w kraju, które można korzystnie wyzyskać, gdyż i co do tego panują w sferach niefachowych wątpliwości. Otóż w obszarze górskim i podgórskim Karpat istnieją siły wodne nie tak wprawdzie bogate jak w Alpach, ale mogące być z wielką korzyścią wyzyskane. Objętości wody, jakie nasze karpackie dopływy Wisły i Dniestru prowadzą, są w miejscach gdzie rzeka nie tracąc swego górskiego charakteru posiada już znaczniejsze dorzecze wystarczające do uzyskania znacznych sił wodnych. Zarzucają również niefachowcy naszym rzekom wielką zmienność stanów wody i objętości prowadzonych; jest to zarzut słuszny, jednak zmienność stanów wody jest powszechna we wszystkich rzekach górskich, a do wyjątkowych tylko należą takie rzeki, które przepływając przez jezioro lub zasilając się w czasie posuchy z lodowców, mają mniejsze wahania w odpływie. Na wielu rzekach alpejskich, mających podobne właściwości jak nasze, wyzyskano korzystnie siły wodne zapewniając trwałość siły motorycznej przez zastosowanie rezerwy maszynowej, powiedzmy parowej, tudzież zbiorników wyrównawczych, gromadzących wodę przy stanach wysokich, celem zwiększenia odpływu przy stanach niskich. Dlatego przy wielkich zakładach o sile wodnej nie liczy się nigdy na odpływy najmniejsze, ale na odpływy średnie, uzupełniając niedostatek siły w czasie posuchy zapomocą rezerwy parowej, lub też zapomocą wody nagromadzonej w zbiornikach retencyjnych. W naszych warunkach opierać należałoby zakłady o sile wodnej na odpływie trwającym stale w granicach 7-u do 9-u miesięcy. Że podana tu ocena naszych sił wodnych nie jest gołosłowną, niech świadczy parę cyfr uzyskanych z pomiarów hydrometrycznych:

Rzeka	Objętość wody 9-cio miesięcznej	Objętość wody 7-mio mies.	Spady w metrach na klm
1. Soła poniżej Żywca	8,0 m^3/sek.	13,0 m^3/sek.	3
2. Skawa pod Suchą	5,0 „ „	9,5 „ „	4
3. Raba pod Stróżą	5,0 „ „	8,5 „ „	3
4. Dunajec powyżej N. Sącza .	17,0 „ „	30,0 „ „	3
5. Poprad pod St. Sączem . . .	13,0 „ „	20,0 „ „	3,5
6. Dunajec pod N. Sączem . . .	30,0 „ „	50,0 „ „	2,3

Z cyfr tych wynika, że 1 km rzeki reprezentuje następującą siłę wodną w koniach motorowych (10. Q H):

a) dla wody 9-cio miesięcznej	b) dla wody 7-mio miesięcznej
1. 240 k. m.	390 k. m.
2. 200 „ „	380 „ „
3. 150 „ „	255 „ „
4. 510 „ „	900 „ „
5. 455 „ „	700 „ „
6. 690 „ „	1150 „ „

Podaliśmy tu tylko parę dat odnoszących się do kilku dopływów Wisły, podobnie ma się jednak rzecz również z innymi dopływami Wisły i dopływami Dniestru. Poza Karpatami i w innych obszarach Polski znajdują się miejsca na rzekach o skoncentrowanych spadach, w których można korzystnie wyzyskać siłę wodną.

Rozpoczęcie akcyi na polu wyzyskania sił wodnych jest rzeczą dla gospodarstwa krajowego niezmiernie doniosłą. Ponieważ dotychczas akcya jednostek nie doprowadziła do rezultatu, powinny sprawę wziąć w ręce spółki, złożone z krajowych zakładów finansowych, zakładów przemysłowych, oraz zarządy większych miast.

Wreszcie jeszcze parę słów o urządzeniach asanacyjnych, jak wodociągach i kanalizacyach miast i miejscowości. Cel ich i gwałtowną potrzebę wyjaśniliśmy powyżej, tu zaznacza się tylko, że stan tych robót w całej Polsce dotychczas jest mało pocieszający. Wielu ludzi nie rozumiejących sprawy sądzi, że brak nam odpowiednio ukwalifikowanych inżynierów, którzyby te roboty przeprowadzać mogli. Otóż rzecz się ma zupełnie przeciwnie, ludzi ukwalifikowanych mamy dosyć, a roboty, które zostały w Galicyi wykonane (wodociągi Krakowa, Lwowa, Tarnowa, Bochni, Wieliczki, Zakopanego, Krynicy i cały szereg wodociągów mniejszych miast i miejscowości, dalej projekty wodociągów Przemyśla, Stanisławowa, Stryja, i i., kanalizacya w Krakowie, we Lwowie i. i., projekty kanalizacyi Przemyśla, Tarnowa, Stanisławowa i. i.) prawie wyłącznie siłami krajowemi stwierdzają, że wykonano je stanowczo nie gorzej niż się je wykonuje za granicą. Podobnie i w innych dzielnicach Polski, jak w Poznańskiem i w Królestwie nie brak inżynierów zawodowych i rutynowanych przedsiębiorstw, którym można z całym spokojem powierzyć przeprowadzenie studyów i budowy. Tak zatem nie na projektach utyka sprawa, tylko na słabości finansowej kraju i gmin, a dalej na braku zrozumienia ważności tych robót. Aby w przyszłości akcya ta wydała zadowalniające wyniki, musi doznać szczególnej opieki ze strony rządu, szczególnie o ile chodzi o gminy mniejsze, a nadto musi być na zarządy gmin wywierany pewien przymus. Przytem trzeba umożliwić pokrycie kosztów przez ustalenie formy kredytu i sposobów spłacania pożyczek. Bez poparcia materyalnego i moralnego, a nawet pewnego rodzaju przymusu, nie prędko zdołalibyśmy stosunki pod tym względem poprawić.

Na polu gospodarstwa wodnego ma Polska rozległy ale wdzięczny program przed sobą. Pomimo trudności i opóźnienia w ogólnym po-

stępie potrafimy przy dobrej woli, pracowitości i skrzętności go przeprowadzić. Żaden rok nie powinien przejść bez wydatnego postępu na polu technicznej kultury kraju. Inżynierowie, przeprowadzający odbudowę, których liczne rzesze rozbiegną się po Polsce, powinni nietylko odbudowywać z gruzów wsie i miasta, ale nieść wszędzie światło postępu i rozwoju gospodarczego!

Leon Władysław Biegeleisen. (Kraków).

UWAGI O ODBUDOWIE.

II) O WŁASNYCH SIŁACH.

Wojna powołała do życia szereg nowych organizacyi i instytucyi gospodarczych, których celem było częściowe przynajmniej wyrównanie szkód, wywołanych wypadkami wojennymi. Wynikało to z obowiązków państwa wobec zniszczonych okolic, przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju i jednostek prywatnych; struktura jednak tych instytucyi, którym zbyt często i pochopnie dawano nazwę central, była i jest zgoła różna od normalnego typu organizacyi przed wojną.

Mówię tu przedewszystkiem o instytucyach państwowych i autonomicznych, pomijając na razie inne, oparte o inicyatywę prywatną. Przedwojenne władze i instytucye państwowe o charakterze administracyjnym cechował, zwłaszcza w naszych stosunkach, względnie szczupły zakres działania, jeśli chodziło o czynne wystąpienie w roli gospodarczej, więc producenta, organizatora obrotu handlowego i t. p. Rządowe władze polityczne, powołane do administracyi kraju, zadawalały się u nas ogólnemi ramami ustawowemi, w których życie gospodarcze na ogół mogło się swobodnie, czasem nawet zbyt swobodnie rozwijać, nie krępowane, ale też i nie wspomagane przez organa biurokratyczne. Władze autonomiczne przynajmniej w pewnej mierze starały się o współudział w bezpośredniej akcyi gospodarczej, wspomnieć tu należy o tak ruchliwym i zasłużonym Patronacie dla spółek oszczędności i pożyczek, o krajowem biurze włości rentowych przy Wydziale krajowym; instytucye te rozwinęły się żywotnie, głównie, można powiedzieć, prawie wyłącznie dzięki osobistościom, stojącym na ich czele, które jak Dr Stefczyk poświęciły całą swą pracę dla możliwie intensywnego rozwoju danej organizacyi. Biura te były jednak chlubnym tylko wyjątkiem, poza tem biurokratyzm położył na władzach krajowych i autonomicznych swe wszechwładne, wszystko niwelujące piętno.

Zaniedbanie ekonomiczne kraju jest w niejednym kierunku w ścisłym związku z niedorozwojem naszej administracyi, której zasadnicza reforma od podstaw stała się w całej Austryi, ale przedewszystkiem u nas kwestyą równie pierwszorzędnej wagi, jak nie cierpiącą zwłoki.

Poznańskie może być dla nas w tej mierze, jak i w wielu innych kierunkach wielce pouczające; niechętna tam, przejęta znanym duchem administracya państwowa, zdobyła się jednak na tyle sumienności i znajomości zasad administrowania gospodarstwem społecznem, że pod tym względem o niebo całe stanęło Poznańskie wyżej niżli Galicya, co objawia się głównie we wzorowem tam rolnictwie. — Nasz przyciężki aparat administracyjny, zależny zbytnio od władz centralnych rządu, pozbawiony samodzielnej inicyatywy w sprawach decydującej wagi dla przyszłości gospodarczej kraju, nie mógł podołać swemu niezmiernie odpowiedzialnemu zadaniu, dusząc się w ciasnych ramach aktów, priorów, formalności biurokratycznych i t. d. Doszło do tego, że życie gospodarcze wymknęło się z pod bezpośredniej opieki i bezpośredniego zakresu władz i urzędów, które biernie przypatrywały się temu, jak budziło się nowe życie w naszym kraju na polu przemysłu, rolnictwa i handlu.

Nowy ten rozwój szedł z dołu, z inicyatywy samego społeczeństwa, niewspomożony żadną pomocą z góry, samorodny i mający wszelkie zalety, ale też i wady młodej, niewyrobionej jeszcze samodzielności. Stłumiła go wojna, lecz w trzecim jej roku, w miarę im bardziej się przedłuża, okazała się nieodzowna potrzeba restytucyi gospodarczego życia, jeśli nie miało się przekreślić dotychczasowych wyników pracy. Warunki jednak dla współczesnego „wojennego“ życia gospodarczego są zasadniczo różne od przedwojennych. Okazało się, że wojna zadała cios niezmiernie silny twórczości gospodarczej narodu, osłabiając jego siły, zarówno w materyale ludzkim, powołanym masowo do wojska, jak i w objektach gospodarczych, w przedsiębiorstwach wszelkiego rodzaju zniszczonych bezpośrednio albo pośrednio wypadkami wojennymi. — Własne siły, te, które za czasów pokoju były jedyną dźwignią naszego gospodarstwa narodowego, przy znanej bierności czynników odpowiedzialnych, te same siły, które nam samorodnie powołały do życia szereg instytucyi i organizacyi, mających wszelkie widoki powodzenia, — te same siły obecnie wstrzymane brutalnie w swym rozwoju, nie mogły się zdobyć na ogromny wysiłek, potrzebny dla samodzielnego, bez wszelkiej pomocy władz i czynników publicznych, odrodzenia ekonomicznego.

I stało się tak, że przez wypadki wojenne zwiększyła się olbrzymio i na polu gospodarczem ingerencya państwa i władz, które musiały wziąć na siebie chwilowo cały szereg zadań, dotąd leżących w rękach inicyatywy prywatnej, powstrzymanej niemal zupełnie w rozwoju pod obuchem wojny. — Zwiększenie ingerencyi państwa było logiczną konsekwencyą anormalności stosunków z powodu wypadków wojennych. Jest jasne, że wobec braku szeregu najważniejszych przedmiotów codziennego użytku i codziennej konsumcyi, przy zupełnem odcięciu dowozu, musiały rządy unormować obrót nimi w sposób odpowiadający potrzebom całego społeczeństwa z jaknajwiększem ograniczeniem interesów jednostkowych, tam, gdzie one przeciwstawiały się interesom ogółu.

W ten sposób powstało skomplikowane ustawodawstwo wojenne, któremu przy całej jego chaotyczności i ciągłej zmienności, przyświeca jeden cel przetrwania stosunków nadzwyczajnych z możliwie małemi stratami.

Było już tylko dalszem rozwinięciem tej samej zasady: przejście z tego niezbędnego w czasach wojennych zwiększenia ingerencyi państwa w sferę zaopatrzenia ludności w najważniejsze przedmioty codziennego użytku i konsumcyi, ku innym sferom gospodarki społecznej. Wytyczną w tej mierze było: z jednej strony wyczerpanie wypadkami wojennymi społeczeństwa, niezdolnego zwłaszcza w okolicach bezpośrednio objętych terenem walki do samodzielnej inicyatywy gospodarczej, z drugiej strony konieczność organizacyi gospodarczej z możliwem uwzględnieniem interesów publicznych zwłaszcza w czasach wojennych, które cechuje wybujały egoizm spekulantów.

W ten sposób powstał cały szereg placówek gospodarczych, prowadzonych przez państwo i zależnych od państwa, które dawniej były wdzięcznym terenem wolnej konkurencyi i prywatno-przedsiębiorczej inicyatywy. Jeżeli można użyć terminu często nadużywanego w czasach wojny, to socyalizm państwowy święci obecnie niezwykłe tryumfy nie tyle co do istoty, t. j. sprawności funkcyi, ile zakresu, który sobą obejmuje. — Ze skromnych początków w czasie pokoju, przeważnie na polu municypalnem, rozwinął się zarząd publiczny podczas wojny do rozmiarów potężnych, obejmujących sobą znaczne przestrzenie terytoryalne i wielkie objekty gospodarcze.

W ten sposób, t. j. na tej linii rozwoju wypadków powołano do życia instytucye, mające na celu odbudowę zniszczonych przez wojnę terytoryów także i w naszym kraju. Odrazu już przy powstaniu i organizowaniu dzisiejszej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi musiał z natury rzeczy nasunąć się problem, czy instytucya ta ma być wyrazem samodzielnej inicyatywy gospodarczej społeczeństwa, skupionej w specyalnej instytucyi bez charakteru rządowego, czy też przeciwnie, organem rządowym, wyposażonym w atrybucye władzy państwowo-biurokratycznej. Jak wiemy, obrano formę kompromisową, stwarzając przy Namiestnictwie galicyjskiem specyalne biura dla gospodarczej odbudowy kraju, wyposażone nietylko w siły biurokratyczne w tym celu przydzielone, lecz także w siły obywatelskie, fachowe i naukowe, rekrutujące się z poza sfer urzędników państwowych. — W każdym razie powstała nowa władza państwowa o celach głęboko sięgających w gospodarstwo narodowe, władza, która, prowadzi jak się to okazuje z dotychczasowej jej działalności, daleko idącą działalność ekonomiczną, powołując do życia nowe przedsiębiorstwa, związki, kooperatywy i t. d. Państwo weszło tu na drogę dotąd sobie obcą, bo b e z p o ś r e d n i e j o r g a n i z a c y i g o s p o d a r c z e j, dalekiej od zakresu działalności dawniejszych władz administracyjnych, które ograniczały się do formalnej strony, z pozostawieniem właściwej akcyi gospodarczej inicyatywie jednostkowej i zbiorowej samego społeczeństwa.

To niezwykle szybkie przejście z jednego ekstremu, zupełnej bierności do drugiego: czynnego kształtowania i kierowania życiem gospodarczem przez władze administracyjne, musiało wywołać szereg tarć i braków w funkcyonowaniu. Tyczyło się to przedewszystkiem materyału ludzkiego. Dawny typ urzędnika, dla którego były rozstrzygające akta i priora nie zniknął niestety zupełnie z widowni, z drugiej strony dyletancki pod względem rutyny i formalności prawno-administracyjnych typ nowych referentów, nie obznajomionych z całą skomplikowaną maszyną władz i kompetencyi, ulegał często przeważającej sile szablonu, „szimlów" i t. d. Rzadko tylko mieliśmy do dyspozycyi siły doskonale fachowe, a równocześnie przygotowane do samodzielnego i formalnie bez zarzutu urzędowania.

Wypadki wojenne stworzyły więc niewątpliwie konieczność ratowania i łagodzenia nadzwyczajnych szkód wojną wywołanych nadzwyczajnymi środkami. Wobec braku ludzi i zastanowienia działalności szeregu instytucyi rozwijających się żywo przed wojną, wobec potrzeby bardzo znacznych wkładów pieniężnych, przerastających siły finansowe społeczeństwa i jego kół zawodowych, musiały powstać instytucye ad hoc powołane do życia, wyposażone nietylko w znaczne kapitały, ale i pełną swobodę ruchów (charakter wojskowo-państwowy). W ten sposób stanęliśmy jednak wobec problemu czysto wojennego, dawniej nie aktualnego i rzadko mającego miejsce w gospodarstwie narodowem. Jaki ma być stosunek samorodnej inicyatywy społeczeństwa w zakresie gospodarczym do władz i urzędów o charakterze państwowym, które podczas wojny wzięły na się szereg bezpośrednich akcyi gospodarczych, leżących dotąd w zakresie działalności organizacyi zawodowych, a nawet osób prywatnych, lub wogóle nie załatwionych dzięki zaniedbaniu władz czy bierności społeczeństwa.

W naszym kraju sprawa ta nabrała cech wielkiej wagi z chwilą gdy Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi przy Namiestnictwie galicyjskiem po czynnościach przygotowawczych przystąpiła do samej odbudowy, okazując w wielu gałęziach swojej działalności ruchliwość organizacyjną nieraz skutecznie walczącą z szablonem biurokratycznym. Całe społeczeństwo polskie domagało się od rządu założenia specyalnej instytucyi, powołanej do odbudowy zniszczonego wojną gospodarstwa krajowego, — instytucyi nie opartej jednak o ciężki aparat państwowo-biurokratyczny. Rząd jak wiadomo połowicznie tylko wypełnił owe żądania, powołując do życia przy c. k. Namiestnictwie specyalny urząd dla celów odbudowy. Niemniej pomijając tę zasadniczą zresztą dla nas różnicę pod względem gospodarczym — liczyć się trzeba z tem, że powstała specyalna instytucya, centralizująca w sobie całą akcyę odbudowy zniszczonego gospodarstwa w Galicyi i, że do przeprowadzenia akcyi tej powołano szerokie koła obywatelskie i naukowo-fachowe, tak w radach przybocznych poszczególnych Sekcyi, jak i w licznych, zwoływanych często ankietach, obradach kół interesowanych, wreszcie wśród materyału urzędniczego Centrali, wśród którego prócz państwo-

wych urzędników jest wielu specyalnie zaangażowanych ludzi nauki i fachowców z organizacyi zawodowych i t. d. Społeczeństwo, przykładając wielką wagę do akcyi nowej placówki gospodarczej w kraju o zakresie działania bardzo szerokim, domagało się jaknajenergiczniejszej działalności ze strony nowej instytucyi, której zadaniem było choć w części wyrównać rany zadane przez wojnę gospodarce krajowej.

Na czele oddziałów stanęli ludzie z poza kół biurokracyi, nieraz pełni inicyatywy i poczucia odpowiedzialności, dążąc do zwiększenia agend Centrali z korzyścią dla kraju i jego przyszłości gospodarczej. Krytyka niejednokrotnie ostra kazała usuwać braki, rozwijać coraz żywotniejszą działalność. — Skarżono się powszechnie na ograniczenia budżetowe, na zbytnią zawisłość od władz centralnych i t. d., lecz żądano od Centrali, by stała się ona głównym organem polityki ekonomicznej w kraju, kierując nią i wspomagając znacznymi funduszami. — Z drugiej strony jednakże poczęły się odzywać odosobnione zresztą głosy, iż niebezpiecznie jest powiększać zakres działania Centrali, że w dalszych konsekwencyach grozi to zanikiem wielu organizacyom w łonie społeczeństwa stworzonym, a mającym te same cele, co pewne działy Centrali dla odbudowy. Argumentowano przytem niejednokrotnie słusznie, że władze jako takie, choćby najlepiej zorganizowane, nie są powołane do bezpośredniej akcyi wytwórczej i handlowej, która chromać musi dzięki ciężkiemu aparatowi, brakowi wyszkolenia praktycznego i t. d.

W miarę im działalność Centrali obejmowała szersze kręgi, kwestya ta stawała się coraz bardziej żywotną; z jednej strony czekano wobec zniszczenia kraju na jak najgłębiej sięgającą akcyę gospodarczą nowej placówki, z drugiej strony wyrażano obawę, czy działalność ta nie grozi sparaliżowaniem samoistnej inicyatywy społeczeństwa, — i jego dotychczasowych organizacyi. Tu i ówdzie chodziło nawet o względy konkurencyjne. Centrala powołała do życia parę fabryk pierwszorzędnego znaczenia dla kraju, koła interesowane ze sfer rzemieślniczych były nieco zaniepokojone, czy instytucye te nie staną się groźną konkurencyą dla swojskiego rękodzieła. Centrala zaś wychodziła ze stanowiska, że w danej chwili, gdy chodziło o wyrób produktu niezbędnego n. p. dla rolnictwa, którego jednak w dostatecznej ilości i po cenie umiarkowanej nie mógł dostarczyć swojski rzemieślnik, nie można było dłużej zwlekać z przysporzeniem krajowi tego produktu wyrabianego w nowej fabryce również swojskiemi siłami. W ten sposób ustawicznie granice i kompetencye wojenne ustalały się na nowo, budząc wiele wątpliwości, prowadząc do wytworzenia się nowych poglądów i t. d.

Ze stanowiska zasadniczego musimy uważać układ sił gospodarczych, wyrobionych samorodnie przez nasze społeczeństwo za rzecz nieocenioną, tem bardziej, że nie grzeszyliśmy tu, w zaborze austryackim, nigdy zbytnią ruchliwością ekonomiczną. Każdy wysiłek gospodarczy naprawdę twórczy, był u nas w kraju zbiurokratyzowanym, o małej

żywotności ekonomicznej, podwójnie cenny tak, że z tego szczupłego stosunkowo zasobu samodzielnej inicyatywy gospodarczej ani piędzi uronić nie możemy. Wszystkie instytucye gospodarcze, będące wyrazem czy publicznego charakteru, czy zdrowej kalkulacyi prywatno-przedsiębiorczej muszą się u nas nietylko ostać, lecz owszem jak najgłębiej i jak najszerzej rozwinąć przy pomocy finansowej państwa w tym wypadku głównie Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju.

Dlatego tam wszędzie, gdzie organizacye rolnicze i przemysłowo-handlowe w rodzaju towarzystw rolniczych, syndykatu, związku ekonomicznego kółek rolniczych i t. d. były i są czynne z wielką korzyścią dla kraju i kół zawodowych, tam winne władze krajowe, w pierwszym rzędzie Centrala dla gospodarczej odbudowy kraju oprzeć się na tych instytucyach, udzielając im jak największego finansowego poparcia z zastrzeżeniem wpływu na plan ogólny działania, celem uwzględnienia w jak największej mierze interesów publicznych. W tych kierunkach działalności gospodarczej nie zachodzi bowiem potrzeba stwarzania nowych placówek, skoro dotychczasowe rozwijają się doskonale, jak ma się rzecz z kooperatywą kredytową na wsi, która dzięki kierownictwu rozwija się nawet podczas wojny doskonale. — Tam jednakże wszędzie, gdzie dotychczasowe instytucye gospodarcze albo nie funkcyonują należycie i nie ma skądinąd widoków dla trwałego ich rozwoju, lub gdzie one za mało przestrzegają interesów publicznych, służąc interesom pewnych tylko grup lub zgoła jednostek i w tych kierunkach działalności ekonomicznej, gdzie wogóle niema żadnych instytucyi publicznego charakteru, tam uprawnioną jest, a poniekąd i zobowiązaną Centrala stwarzać nowe placówki, oczywiście na zasadach racyonalnych oparte, z wykluczeniem wszelkiego niepotrzebnego biurokratyzmu; zwlekanie bowiem może tu grozić niebezpieczeństwem zalewu kraju obcemi siłami, obcymi wpływami i produktami.

Ale nawet w organizowaniu tych nowych placówek dla gospodarczej odbudowy kraju, dla braku innych do tego powołanych ciał, uwzględnione być winny w jak najszerszej mierze istniejące siły gospodarcze krajowe tak, by placówki te zostały w przyszłości własnością publiczną kraju, pomnażając jego zasób ekonomiczny. — Wszystkie przedsiębiorstwa gospodarcze Centrali powinny z czasem, gdy będzie po temu odpowiednia chwila przemienić się w samodzielne instytucye gospodarcze, oparte na jednej z odpowiednich form prawnych, by w ten sposób módz się rozwijać samodzielnie i niezależnie od wszystkiego, co może grozić zbiurokratyzowaniem, po myśli powszechnie przyjętych zasad handlowych. — Państwowe fabryki i przedsiębiorstwa nie rokują nadziei żywotnego rozwoju, zadaniem państwa w tej mierze, jako władzy gospodarczej, może być co najwyżej tylko zorganizowanie chwilowe i udzielenie pomocy finansowej dla celów jak najżywotniejszego rozwoju danej placówki przemysłowej, opartej jednak przedewszystkiem na własnych siłach.

To powinno być wytyczną dla spraw kompetencyjnych, jakie wy-

łonić się mogą z powodu działalności niektórych działów Centrali dla odbudowy, kierowanej, co z naciskiem podnieść tu należy, nie przez obcą biurokracyę, lecz polskich urzędników, i to, jeśli o niektóre naczelne chodzi stanowiska, siły nie z zawodu urzędnicze, lecz znane w kraju z fachowej wiedzy, naukowych kwalifikacyi i obywatelskiego poczucia.

Środki i wpływy Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi muszą być wyzyskane przedewszystkiem dla rozwoju własnych sił gospodarczych, dla organizacyi rozpruszonych na skutek wojny wysiłków ekonomicznych w jedną całość, wiodącą ku jednemu celowi — podniesieniu ekonomicznemu kraju. Środki wiodące do tego celu leżą przedewszystkiem w samem społeczeństwie i jego zdolności wykonawczej i organizacyjnej. Na nich musi się oprzeć Centrala albo bezpośrednio, więc zwracając się do istniejących już instytucyi, albo pośrednio, organizując w łonie społeczeństwa nowe siły i placówki ekonomiczne. — We właściwy zarząd państwa najmniej winno iść przedsięwzięć poza koniecznościami niezbędnemi, natomiast państwo, dając przez Centralę krajową środki pieniężne i fachową pomoc dla odbudowy, bez bezpośredniej realizacyi poszczególnych zadań odbudowy, może się przyczynić do tego, co nam w naszych warunkach politycznych i gospodarczych szczególnie przyświecać winno — do oparcia się na własnych siłach.

Prof. Dr. M. Thullie (Lwów).

ŻELBET PRZY ODBUDOWIE KRAJU.

1. Ogólne uwagi.

Żelbet, to od ćwierć wieku dopiero używany nowy materyał, składający się z żelaza i betonu. Przyjęty z początku z niedowierzaniem tak przez teoretyków jak i praktyków, wynalazek Moniera wyszedłszy z Francyi, w Niemczech dopiero doczekał się naukowego uzasadnienia. Liczni uczeni zaczęli poddawać go doświadczeniom w Niemczech, Francyi i Ameryce, a wyniki ich, ujęte w wzory matematyczne, stanowią dziś nową naukę, teorye żelbetu. Praktyka tu wyprzedziła teoryę, gdy jednak i tę udoskonalono, nowy materyał zdobywał sobie coraz nowe pola zastosowania i obecnie ogarnął całą technikę budowlaną. Teraz buduje się z żelbetu fundamenty, kanały, mosty, budynki zwykłe i monumentalne, fabryki, zbiorniki, ogrodzenia, maszty i łodzie.

Zastanówmy się, jakie korzyści i jakie wady posiada ten nowy materyał. Wiadomo, że kamień i beton posiadają wielką wytrzymałość na ciśnienie, małą zaś na ciągnienie i złamanie. Otóż jeżeli włożymy żelazo w tę część przekroju, która jest ciągnioną, to żelazo przejmuje to cią-

gnienie na siebie i nawet w razie pęknięcia betonu zespół ten niesie znacznie więcej, niż sam beton i kamień. W ten sposób utworzony nowy materyał, żelbet łączy w sobie masywność kamienia i betonu i lekkość form żelaza. Zeskłady żelbetowe współzawodniczyć mogą nietylko z kamiennymi także zazwyczaj pod względem kosztów, ale współzawodniczą też z zeskładami żelaznymi i drewnianymi, zwłaszcza jeżeli się uwzględni koszty utrzymania i odnowienia znaczne przy zeskładach drewnianych i żelaznych, a bardzo małe przy żelbetowych, które wskutek tego odniosły już nieraz w konkursach zwycięstwo nad żelaznymi, a wypierają coraz bardziej drewniane.

Jedną z największych korzyści zeskładów żelbetowych jest ich bezwzględna ogniotrwałość. Dowodem tego są liczne pożary, z których obronną ręką wyszły tylko budynki żelbetowe, podczas gdy stropy, słupy, schody, dachy żelazne waliły się i pociągały za sobą jeszcze niekiedy i mury. Ogniotrwałość tę stwierdziły doświadczenia, robione w Niemczech, przy których w domkach umyślnie w tym celu zbudowanych, wzniecano pożar i spostrzegano wszelkie zmiany i uszkodzenia żelbetu. Jeżeli zważymy, że nowożytne budowle są zwykle dość kosztowne, a kryją w sobie nieraz urządzenia, towary, maszyny, przedstawiające wielką wartość, zrozumiemy ważność budowania z materyału ogniotrwałego, który w tym względzie przewyższa nawet kamień, bo przy wspomnianych wyżej doświadczeniach schody kamienne runęły, a żelbetowe pozostały nienaruszone. Z powodu klęsk pożaru dość już ucierpieliśmy, zabezpieczmy się przed niemi przynajmniej na przyszłość. Historya nasza opowiada, że król Kazimierz Wielki zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną, niechże historya kiedyś powie, że wielka wojna zastała Polskę żelazną i drewnianą, a zmartwychwstała Polska zrobiła ją żelbetową.

Dalszą korzyścią nowego materyału jest ta jego właściwość, że wytrzymałość jego rośnie z czasem. Najsłabszym jest zespół po wykończeniu, gdy się oddaje do użytku. Jeżeli więc był wogóle za słaby, to przy próbach obciążenia odrazu się zawali. Jeżeli je wytrzymał, to z czasem wzrasta także i pewność, a więc zachowuje się ten materyał odwrotnie, niż żelazo, a zwłaszcza drzewo, z którego zespół z wiekiem staje się coraz słabszym.

Jako wadę żelbetu podają większą trudność i większe koszta przy burzeniu budynków. Zdaje mi się jednak, że nie na to stawiamy budynki, aby je łatwo można zburzyć. Chyba chodzi o budowle tymczasowe, do nich rzeczywiście żelbet się nie nadaje.

Jeszcze jedno możnaby uważać, jako wadę zeskładów żelbetowych, a to mianowicie, że wymagają one wykonania przez siły umiejętne i sumienne, a kontrola jest prawie możliwą tylko podczas wykonania, bo potem żelazo jest całkiem zakryte. Na to rzeczywiście przy budowlach żelbetowych trzeba uważać, powierzać ich projektowanie i wykonanie tylko firmom sumiennym i ukwalifikowanym, a nadzorować trzeba pilnie ich

wykonanie. Przy dobrych chęciach da się to jednak zrobić, a wtedy będziemy pewni dobroci roboty.

Nie mogę tu jeszcze pominąć pewnego względu ekonomicznego, przemawiającego za używaniem żelbetu przy odbudowie kraju. Dotychczas do odbudowy tymczasowej używano przeważnie drzewa, którego cena ogromnie poszła w górę i którego przy spustoszeniu naszych lasów przez wojnę coraz trudniej w kraju dostać. Budowle trwałe wymagają kamieni, cegły, i żelaza. Dwa pierwsze materyały znajdują się w kraju, ostatniego mamy stosunkowo mało, trzebaby więc wiele sprowadzać z zagranicy. Przy zeskładach żelbetowych potrzeba cementu, piasku, żwiru i żelaza. Tego ostatniego trzeba jednak znacznie mniej, niż dla zeskładów żelaznych, zatem mniej jesteśmy zależni od zagranicy, łatwiej pokryjemy zapotrzebowanie w kraju, pieniądze pozostaną w kraju.

2. Fundamenty żelbetowe.

Przejdziemy teraz w krótkości rozmaite zastosowania żelbetu przy odbudowie kraju.

Użycie żelbetu do fundamentów wykazuje wielorakie korzyści:

1) Przez użycie żelbetu możemy wytworzyć jedną całość fundamentu z budynkiem, przez co nieszkodliwem się staje nierówne częściowe osiądnięcie fundamentu.

2) Przy rozszerzeniach fundamentu, potrzebnych ze względu na małą wytrzymałość gruntu, możemy iść znacznie dalej, niż przy użyciu zwykłego muru.

3) Wysokość wody gruntowej niema tu wpływu na fundowanie, gdy tymczasem pale drewniane przy zmiennej wodzie gruntowej łatwo gniją.

Fundowanie może być na ławach betonowych pod murami, na płycie pod całym budynkiem, na filarach, połączonych belkami. Tak płyty, jak i belki możemy wedle potrzeby wzmacniać przez zwiększenie grubości i przekroju wkładek żelaznych, belki i ławy przez zwiększenie szerokości. Przy umiejętnem projektowaniu zaoszczędzamy w ten sposób wiele na materyale i kosztach.

Użycie pali żelbetowych i betonowych staje się coraz częstszem. Znamy rozmaite systemy: Compressol, Simplex, Straus, pale żelbetowe wbijane. Pale żelbetowe i betonowe wypierają drewniane, które są coraz droższe i coraz trudniejsze do dostania a po jakimś czasie niszczeją. W ostatnich czasach używają też do fundowania żelbetowych studni, skrzyń i kesonów.

3. Mury żelbetowe.

Coraz częściej widzimy wykonane ogrodzenia z żelbetu a to albo jako pelne mury albo też tylko w kształcie słupków żelbetowych, połączonych kratą żelazną lub siatką. Drewniane ogrodzenia wobec wysokich cen drzewa i krótkiej trwałości coraz mniej są do polecenia.

Mury oporowe cokolwiek wyższe wykonywamy obecnie także czę-

sto z żelbetu. Wymiary ich są bardzo małe ze względu na to, że przy nich wyzyskujemy ciężar ziemi dla równowagi muru.

Mury budynków w miastach wymagają obecnie wielkich otworów frontowych i składają się właściwie ze słupów, obecnie zwykle żelaznych. Odpowiedniejsze są słupy żelbetowe, połączone belkami, tworzące więc ramy zupełnie sztywne i ogniotrwałe. Cienkie mury przedziałowe nie obciążające stropu dadzą się też wykonać z żelbetu.

4. Stropy.

Zupełna ogniotrwałość, bezpieczeństwo przeciw włamaniu, wielka wytrzymałość a zatem i możność użycia dla wielkich rozpiętości, to są korzyści stropów żelbetowych, które coraz bardziej wypierają wszelkie inne stropy. Nie potrzebują się one obawiać grzyba ani owadów toczących drzewo, nie dają schroniska owadom, zanieczyszczającym mieszkanie.

5. Schody.

Od schodów żądamy przedewszystkiem ogniotrwałości, bo od tego zależy w razie pożaru życie ludzkie. Otóż pod tym względem przewyższają schody żelbetowe schody wykonane z jakichkolwiek materyałów, nawet schody kamienne.

Natura żelbetu dozwala też na nadawanie schodom dowolnych, najzawilszych kształtów, trudnych lub niemożliwych do wykonania w innym materyale.

6. Dachy.

Dachy żelbetowe są mało jeszcze u nas używane a przecież one przedstawiają zupełne bezpieczeństwo w razie pożaru, szerzącego się w sąsiedztwie lub też powstałego wewnątrz. Wymagają one mało podpór, a dadzą się wykonać też bez żadnych podpór pośrednich, mogą być płaskie, a wskutek tego da się wyzyskać strych na magazyny i biura, a wierzch dachu, może być też użyty jako ogród, jak to się często widzi w Ameryce.

7. Mosty.

O zaletach mostów żelbetowych nie potrzebuję mówić, gdy w kraju naszym mamy tyle już mostów takich wykonanych, gdy przed wojną mosty drewniane zaczęły zupełnie ustępować żelbetowym i betonowym nawet dla najmniejszych rozpiętości. Podczas wojny zniszczone mosty zastąpiono tymczasowymi drewnianymi, nie wątpię jednak, że w miejsce ich po wojnie zaczniemy znów budować betonowe lub żelbetowe.

8. Rury, kanały, zbiorniki, jary, przegrody.

I tu znachodzi żelbet coraz częstsze zastosowanie, a im trudniejsze zadanie ma inżynier do rozwiązania, tem chętniej ucieknie się on do żelbetu.

9. Budynki i fabryki.

Na zakończenie wspomnę w paru słowach o nowoczesnej dążności stawiania budynków w miastach na drogim gruncie w ten sposób, aby zmiany w przeznaczeniu ubikacyj wewnętrznych, które z czasem okażą się potrzebne, możliwe były do wykonania. Przy ewentualnej przeróbce budynku powinna istnieć możność przesunięcia dowolnego nie tylko ścian przedziałowych, ale nawet i ściany środkowej. We fabrykach i kantorach ściana środkowa i przedziałowe przeszkadzają komunikacyi i widokowi, dlatego zamiast ściany środkowej daje się zwykle słupy, albo też i te się opuszcza a używa się zeskładów ramowych. Wtedy użycie żelbetu jest wprost wskazanem.

Że wsporniki, wykurze, balkony w teatrach najłatwiej wykonać z żelbetu jest jasnem. Wspomnę jeszcze o budynkach rolniczych a zwłaszcza o stajniach, które wykonane z żelbetu zapobiec mogą stracie inwentarza żywego wskutek pożaru. Także żłoby i koryta do pojenia jakoteż gnojówki wykonują obecnie często zagranicą z żelbetu.

Jeśli jeszcze wspomnę o kominach wysokich i o masztach, które coraz częściej buduje się z żelbetu, to widzimy, jak szeroki jest zakres użycia tego materyału.

Odbudowująca się Polska powinna się odbudować nie z łatwo zapalnego i krótko trwałego drzewa, ani z ciężkiego kamienia ani z żelaza, którego niedość mamy w kraju, a które, aby było ogniotrwałem musi być betonem osłonięte, ale z żelbetu, tego materyału przyszłości.

Dr. Witold Lewicki. (Lublin).

WIEŚ POLSKA W CZASIE POKOJU I JEJ GOSPODARCZA ODBUDOWA.

III.

(Wybuch wojny. — Opustoszenie wsi. — Brak gospodarzy. — Prace kobiet. — Legenda o chłopie oraczu wśród kul a rzeczywistość. — Prace gospodarcze kobiet. — Ich zasługi około hodowli. — Potrzeba fachowej oświaty gospodarskiej dla kobiet. — Odwrotna strona medalu. — Braki szkolnictwa ludowego mszczą się na położeniu gospodarczem kraju. — Potrzeba szkół ogrodniczych. — Uprawa warzyw. — Z upadkiem dworów upadek znajomości warzywnictwa na wsi. — Brak rzemieślników. — Upadek wiejskiego rękodzieła. — Szkoły bez nauczycieli. — Brak dyscypliny. — Brak ręki ojcowskiej w rodzinie. — Rozsprzęgnięcie rodziny. Zdziczenie młodzieży. — Krytyczne położenie dworów opustoszałych. — Kobiece gospodarstwa. — Wnioski. — Odbudowa zniszczonych budynków publicznych w Siedliskach: Szkoły ludowej, Kółka rolniczego, sklepu Kółkowego, gorzelni

spółkowej. — Potrzeba założenia spółki wyrobu cegieł i rurek drenarskich tudzież wyrobów betonowych. — Idea współdzielcza i jej doniosłość w życiu gospodarczem na wsi).

Wieś w czasie wojny opustoszała. Na 210 gospodarstw wzięto do wojska 69 żonatych gospodarzy i 125 nieżonatych synów gospodarskich, dwaj są porucznikami, dwaj chorążymi, czterej służą w legionach. Nieobecność 194 mężczyzn dorosłych we wsi daje się odczuć poważnie: zabrakło doświadczonych gospodarzy, zabrakło dobrych oraczy, siewców. Nie ma rzemieślników we wsi, nie ma kowala (było dwóch), nie ma cieśli, nie ma kołodzieja. Nie ma komu jodły przyciosać, nie ma komu koła wytoczyć, wozu zrychtować. Wszystko stanęło. Dodać należy, że wskutek rekwizycyi podwód więcej niż połowę (wozów) we wsi zabrano i obecnie ilość pozostałych wozów nie wystarcza gospodarskim celom, a nowych wozów doczekać się trudno Podkucie konia, okucie wozu, naprawa pługa połączone jest z wielką stratą czasu, mitręgą, nie mówiąc już o kosztach (24 kor. za okucie konia).

Około głównej wsi parafialnej, której kilka liczb statystycznych tutaj podaliśmy grupuje się 7 innych wsi i 4 obszary dworskie z ogólną liczbą ludności przeszło 7000, z których około 1000 dorosłych osób znajduje się na emigracyi w Ameryce, pozostała część ludności męzkiej służy w wojsku na frontach i w etapach. W domu pozostały kobiety, starcy i dzieci. Stąd trudności około uprawy roli. Kobieta nie umie w roli pracować jak gospodarz, wyrostek nie zorze jak chłop, brak koni opóźnia robotę, nawet wprost uniemożliwia na obszarach dworskich, które pozostawione samym sobie bez żadnej pomocy absolutnie nie potrafią swych znacznych obszarów uprawić. Na ogół w całej okolicy poddanej tu pod badanie zauważyć się daje stanowcze cofnięcie się uprawy, gorsze obrobienie roli, zaniedbanie oczyszczenia roli z chwastów, perzu namnożyło się, że trudno go będzie usunąć, stąd z roku na rok pogarszające się plony i mniejsze wydatki. Gospodarstwo rolne upadło. Pozostaje hodowla. Okolica z dawien dawna słynęła z hodowli czerwonego polskiego bydła (istnieje w miejscu Związek hodowlany), gospodarze z zamiłowaniem oddawali się tej gałęzi gospodarstwa i doprowadzili w ciągu ostatnich 20 lat do bardzo pięknych wyników, uznanych na licznych wystawach bydła hodowlanego. Wprawdzie polskie bydło czerwone nie było nigdy wysokomlecznem i wskutek tego nie doprowadzono zamiaru założenia spółki mleczarskiej do skutku, nie mniej jednak mleczność w ostatnich latach znacznie się podniosła u włościan pod wpływem włościańskiej spółki gorzelnianej, która wywar ziemniaczany rozdawała między swych członków w miarę wziętych udziałów.

Niestety gorzelnia włościańska została zamkniętą, aparaty gorzelniane zrabowane przez inwazyę, a od tego czasu nikt się nie zatroszczył o odbudowę Spółki gorzelnianej, wskutek czego i hodowla miejscowa podupadła.

Piekącą przeto jest potrzebą we wszystkich naszych podnoszących się wiejskich gospodarstwach włościańskich jaknajprędzej odbudować istniejące spółki, gdyż od ich dalszego działania zależeć będzie utrzymanie podupadłego gospodarstwa włościańskiego. Za mało wogóle kładzie się nacisku na kooperatywę włościańską, której pierwiastki przed wojną poczynały oddziaływać na korzystny postęp wsi polskiej, a której zupełny upadek w czasie wojny musi najfatalniej odbić się na całem gospodarczem życiu wsi.

Brak gospodarzy daje się odczuwać nie tylko w domu, w stajni, w oborze, w polu, ale także we wsi w radzie gminnej, w kółkach, w spółkach, w całem życiu społecznem wsi. Nie tylko nie ma komu orać, siać, wytoczyć koła, zrobić wóz, okuć konia, ale nie ma gospodarza w rodzinie. Wskutek tego dzieci bez powagi ojcowskiej chowane okazują stanowcze zaniedbanie, które w interesie młodej generacyi jak najrychlej usunąć należy. W malarstwie, w poezyi i w opisach bitw na ziemi polskiej pojawia się często ów znany obraz legendarnego oracza chłopa, który w ogniu armat najspokojniej prowadzi swój pług i orze świętą matkę — ziemię. Obraz jest wzniosły jednakże obecnie nieprawdziwy z tej przyczyny ponieważ ów legendarny chłop-oracz został zaasenterowany, wzięty na front i z tej prostej przyczyny nie ma go u nas na wsi. Za pługiem najczęściej idzie niewiasta, pogania niedorostek lub dziewucha a oboje razem pracować w roli nie potrafią. Dlatego pola na ogół źle są zorane i plony nie zapowiadają się korzystnie.

Wogóle wysuwa się na pierwszy plan praca kobiet w domu, w stodole, w oborze, na roli. Niewiasta zastąpiła gospodarza. Nie ugięła się pod ciężarem obowiązków, jakie na nią spadły. Owszem wyrobiła się, zmężniała, spoważniała i jeżeli dotąd trzy węgły domu na jej barkach spoczywały, to teraz wzięła na siebie czwarty. Inna rzecz, że tym obowiązkom podołać w całej pełni nie może, że siły jej odmawiają, że ogromnym zadaniom, jakie na nią nagle spadły w całej pełni sprostać nie może. Trzeba także pamiętać, że nie wszystkie kobiety przygotowane były do tych obowiązków. Są więc — jak wszędzie — niepożądane jednostki, są wybryki, błędy, które należy usuwać i naprawiać przez oświatę i wprzęganie kobiet do życia społecznego. Łatwość grosza gotowego czy to z zasiłków wypłacanych w większych sumach za zaległe miesiące, czy też z przychowku sprawiła, że objawy rozrzutności na stroje, na szmatki nie były odosobnione. Nadużyto przytem niedoświadczenia i wyzyskiwano kobiety w nierzetelnych sklepach bławatnych, gdzie za chustki, szmatki, niesłychane kazano sobie płacić ceny. Chusty po 120 koron, buciki po 80, pończochy po 10 nie są wcale rzadkością. Wiele gospodyń skarzy się na ten wyzysk handlu. Dopiero rozpoczęta akcya Biskupiego Komitetu Pomocy w Krakowie położyła tamę wyzyskowi. Ubrania przez nasze pracownice w Krakowie sporządzone pojawiły się w składnicach i doszły już do sklepów Kółek handlowych. Są tam całe kompletne gotowe ubrania męzkie po 46 koron, kobiece po niskich cenach. Gdyby ta akcya mogła dotrzeć do odleglejszych wsi i przez Kółka dostać się do

ogółu przyniosłaby uwolnienie z niewoli lichwy towarowej, w którą poczynał już zapadać naród.

Wysunięcie pracy gospodarczej kobiet przyczyniło się z natury rzeczy do intenzywnego zwrócenia się ku hodowli jako gałęzi gospodarczej najbliżej znanej kobietom i ściśle związanej z ich życiem i pracą gospodarczą. Jeszcze zawsze w każdym nawet nowo pobudowanym domu razem z mieszkaniem pod jednym dachem znajduje się stajnia dla bydła rogatego. Gospodyni chce mieć pod okiem swe bydło i bardzo gorliwie stara się o nie. Niewątpliwie znaczny postęp hodowlany jest też zasługą gospodyń, które z gospodarstwa hodowlanego czerpały znaczne w obecnym czasie dochody. Potrzeba mleka dla dzieci jako jedynego dziś środka życia na wsi zniewala gospodynię do ścisłego przestrzegania dozoru nad bydłem. Wysokie ceny bydła sprawiają, że przychowek jest wielkiem dobrem i bywa bardzo starannie pielęgnowany. To też na ogół można stwierdzić, że wskutek zapobiegliwej pracy naszych gospodyń wiejskich stan hodowli pomimo licznych rekwizycyi nie doznał uszczerbku a w pewnej mierze nawet się stanowczo podniósł. W stosunku zaś do cen, jakie gospodarstwo zbiera z swych plonów przy obecnej niestosunkowej cenie za zboże a zwłaszcza za ziemniaki, za które oznaczono pierwotnie 7 koron za cetnar metryczny i jeszcze kazano dostarczać je do stacyi kolei żel. umiejętnie i starannie prowadzona hodowla dawała znacznie korzystniejsze wyniki. Nie dziw przeto, że zwrócono się do tej gałęzi gospodarczej z całą intenzywnością. Także hodowla nierogacizny nie tylko nie ucierpiała lecz w znacznej mierze podniosła się. Dopiero ostatnie zarządzenia uniemożliwiające z powodu braku wszelkiej paszy prowadzenie dalszej hodowli nierogacizny zmusiło nasze gospodynie do masowej wysprzedaży materyału rzeźnego oraz nowych przychowków w prosiętach, których już absolutnie nie ma czem wykarmić. Należy przeto przewidywać jako bezpośredni skutek tych zarządzeń dalsze znaczne zmniejszenie się materyału hodowlanego, a w dalszej konsekwencyi ogromne podrożenie w przyszłości sztuk rzeźnych, na co żadne drakońskie rozporządzenia nie pomogą. Z chwilą bowiem, kiedy gospodarz obliczy, że mu się pewna gałęź gospodarcza już nie opłaca, nie będzie jej wcale prowadził, pozostawiając komu innemu troskę o porzuconą gałęź produkcyjną.

Również hodowla drobiu podniosła się znacznie. Pomimo, że cena za jajo wynosi tylko 20 halerzy, wszystkie gospodarstwa włościańskie znacznie podniosły hodowlę drobiu, w pierwszym rzędzie kur i można stwierdzić w tym kierunku znaczny postęp. Jestto już zupełnie wyłączna dziedzina gospodarcza gospodyń, które z przychodu z hodowli drobiu zwykle i dawniej pokrywały konieczne wydatki gospodarskie, jakie poczynić musiały w mieście na targu. Sól, nafta, cukier zawsze kupowane były za cenę sprzedażną osiągniętą ze sprzedaży jaj. Rzadziej zdarza się sprzedaż gotowych sztuk drobiu.

Niewątpliwie praca kobiety na wsi przyniosła już ogromne rezultaty i przyczyniła się do znośnego przetrzymania tego strasznego czasu. Za-

stąpiły one w znacznej części nieobecnych gospodarzy i utrzymały jako tako gospodarstwo rolne a podniosły hodowlę i gospodarstwo domowe. Są jednak jeszcze braki w gospodarstwie kobiecem, na które należy zwrócić uwagę i przy urzeczywistnieniu myśli systematycznej odbudowy wsi polskiej starać się je jak najrychlej usunąć. Braki te pochodzą głównie z zaniedbań wychowawczych i oświatowych poprzedniej, przedwojennej epoki. Nie miała gospodyni wiejska odpowiedniej szkoły. Nie miała ani oświaty ogólnej, ani oświaty fachowej w zawodzie jej przyszłej pracy. Nieliczne szkoły gospodarstwa domowego tylko w wyjątkowych wypadkach gromadziły dziewuchy wiejskie a te, które wyszły z pobliskiego Szynwałdu, gdzie jest taka szkoła, umieją dopiero teraz ocenić dobrodziejstwo należytego przygotowania fachowego. Potrzeba tedy jaknajrychlej dla kobiet urządzać przy szkołach ludowych kursa gospodarstwa domowego ze szczególnem uwzględnieniem mleczarstwa, wyrobu masła oraz warzywnictwa. Zwłaszcza to ostatnie nabiera teraz ogromnej wagi i niestety na tem polu działalność kobiety na wsi nie dorasta potrzeb ani wymogów chwili. Kobiety nie umieją przeważnie zająć się warzywnictwem dlatego, ponieważ nie miały sposobności nabyć bliższych wiadomości sposobu uprawy ogrodu. Jedynie tylko te gospodynie, które jako dziewuchy w młodości pracowały w większych ogrodach dworskich pod kierunkiem ogrodników albo gospodyń znających się na uprawie warzyw umiały może niektóre gatunki wprowadzić u siebie w ogrodach włościańskich. Na ogół jednak ten doniosły dział gospodarczy jest u nas w zupełnem zaniedbaniu i wymaga koniecznej i rychłej naprawy. Wprawdzie przy naszych szkołach ludowych jest zawsze pół morga ogrodu i powinny dzieci szkolne pobierać naukę uprawy ogrodnictwa i sadownictwa, jednakże w rzeczywistości jest to ogród do użytku nauczyciela, który tam zwykle sadzi kartofle i uprawia kilka najkonieczniejszych roślin warzywnych, przyczem dzieci szkolne nie nabywają żadnej wprawy i niczego się nie uczą z tego prostego powodu, ponieważ przeważna część nauczycieli a jeszcze mniej nauczycielek nie zna zupełnie tego działu gospodarczego.

Wypadałoby przeto postarać się o kurs warzywnictwa dla nauczycielek ludowych i starać się co roku pewną ilość wyszkolonych sił nauczycielskich dostarczyć naszym szkołom, a wówczas niewątpliwie będą one mogły z korzyścią działać wśród młodzieży szkolnej i dzisiejsze zaniedbania na tem polu zostaną naprawione. Dziś ani zakładania inspektów ziemnych, ani urządzenia najprostszych skrzyń, ani siana, nasion na rozsadę z wyjątkiem rozsady kapusty, ani uprawy warzyw korzeniowych (brukwi, karpieli, buraka, karotki, nawet rzepy i rzodkiewki) zupełnie nie znają.

A już do wyjątków należą gospodarstwa włościańskie posiadające ogrody warzywne, uprawiające warzywa sałatowe (cykoryę, endywię, sałatę zwykłą i rzymską) lub warzywa szpinakowe tak potrzebne dla wyżywienia ludności. Ledwie w niektórych okolicach krakowskiego i ropczyckiego powiatu rozpowszechnioną jest na większą skalę uprawa wa-

rzyw cebulowych, z których takie pożytki czerpią gospodarze włościańscy na Morawach tudzież warzyw ogórkowych, z których słyną Czesi. Nawet strączkowych warzyw, bobu, fasoli, szablaku i groszków oraz soczewicy tak pokupnej teraz, nie uprawiają w ogrodach włościańskich z braku zupełnej znajomości uprawy. O uprawie ziół kuchennych i aptekarskich, z których kraj mógłby czerpać ogromne dochody obecnie mowy nawet nie ma. Tutaj zaniedbania wychowania publicznego najbardziej uderzają w oczy. Olbrzymie sumy kraj nasz corocznie wysyła za granicę za nasiona (w tym roku płaciłem w Krakowie 80 koron za kilogr. nasienia marchwi nantejskiej) a wszakże każdy mógłby i lepsze wyprodukować u siebie w domu, gdyby tą gałęzią gospodarstwa umiał się u nas zająć. Niestety nauczycielstwo ludowe nie miało sposobności w seminaryach nabyć tej wiedzy, a nauczycielki, które teraz pozostały same jedne na posterunku szkoły ludowej nie mają o tem pojęcia, gdyż nigdy się ani rolnictwa ani ogrodnictwa nie uczyły. Nie mają zaś zamiłowania i dzieci szkolne nie wiedzą nic o tem, jakkolwiek w czytance dla klas uzupełniających są bardzo interesujące w tej mierze wskazówki. Uważam za najpilniejszą rzecz naprawę zaniedbań tu wskazanych. Również należałoby zabrać się z większą energią do zakładania spółek sadowniczych i warzywniczych na sposób spółek gospodarczych czeskich, które wspaniałe na tem polu wykazały rezultaty.

Na pierwszem miejscu podnieść należy jednak przygotowanie materyału przyszłych gospodyń wiejskich przez metodyczne wyszkolenie nauczycielek warzywnictwa i to tak teoretyczne jako też praktyczne i postaranie się, aby w każdej szkole bodaj w parafii jedna szkoła miała nauczycielkę fachowo przysposobioną do gospodarstwa wiejskiego, ze szczególnem uwzględnieniem warzywnictwa. Inne powinny budzić zamiłowanie do mleczarstwa i przygotowywać przyszłe kierowniczki spółek mleczarskich, tudzież pracownice w spółkach umiejące pracować przy wyrobie serów. Wielkim postępem były w nauczaniu wiejskiem dotychczasowe szkoły gospodarstwa kobiecego wiejskiego, ale było ich naprzód za mało, a następnie nie umiały skupić przy sobie najlepszych sił z pomiędzy nauczycielek szkół ludowych, które w pierwszym rzędzie powołane są do szerzenia oświaty fachowej na wsi i powinny z zamiłowaniem szerzyć wśród młodzieży wiejskiej naukę warzywnictwa. Przy całym podziwie dla pracy niewieściej, której owoce w całej pełni występują dzisiaj dopiero po tyloletniej nieobecności Ojców-gospodarzy i synów-pomocników w gospodarstwie rolnem, podnosząc z naciskiem bohaterstwo pracy polskiej kobiety na wsi, nie podobna jednak nie widzieć fatalnych skutków długiej nieobecności gospodarzy na wsi. Nieobliczone już są konsekwencye w życiu rodzinnem na wsi oraz w życiu gospodarczem, ale jeszcze większe straty są na polu wychowania młodzieży i rozbicia rodziny. Są straty moralne, które już dziś przyprawiają o lęk przyjacieli ludu, kiedy się widzi całe pokolenie młodzieży zupełnie pozbawione silnej, energicznej dłoni ojca wychowawcy oraz nauczyciela młodzieży w szkole. Tak samo jak na polu materyalnej

kultury należy szybko przystąpić do odbudowy zniszczonych budynków gospodarskich, szkół, kółek, sklepów, tak samo musi być podjętą systematyczna, świadoma celu i konsekwentna odbudowa zaniedbania wychowawczego młodzieży. Należy to stwierdzić głośno i powiedzieć sobie i społeczeństwu: młodzież na wsi wskutek braku ojców i nauczycieli w szkołach zdziczała i stanowczo cofnęła się w swym rozwoju moralnym. Odnosi się tak do młodzieży męzkiej, jak żeńskiej, dotyczy tak dziatwy, którą ojcowie pozostawili w niemowlęctwie jak w o wiele wyższym stopniu do młodzieży podrastającej, do młodych chłopaków, podrostków i dziewuch. Kościół sam poradzić sobie nie może. Ksiądz, gdyby miał o wiele więcej pomocników złego nie wykorzeni tam, gdzie rodzina z braku ojcowskiej ręki jest nieczynną. Szkoła znajduje się w o wiele trudniejszem położeniu. Nauczyciele, energiczni twórcy naszej nowej kultury wiejskiej, pionierzy naszych kółek, spółek i całego ruchu kooperacyjnego oraz oświatowego prawie w całości znajdują się na froncie w etapach lub w niewoli i szkoła pozbawioną jest w zupełności męzkiej ręki. Z wyjątkiem nielicznych wypadków w szkołach uczą nauczycielki.

Okolica, z której zdaję sprawę liczy 8 gmin i nie bez przyczynienia się podpisanego, który przez szereg lat pracował nad tem w Radzie Szkolnej Okręgowej, posiada 6 szkół ludowych, z tych jedną trzyklasową, inne jednoklasowe, posiada przeszło tysiąc dzieci w wieku szkolnym uczęszczających do szkół. Niestety, z jednym wyjątkiem wszędzie znajdują się same tylko nauczycielki, które jakkolwiek doskonałe siły pedagogiczne w obecnym stanie młodzieży i jej ustroju psychicznym nie mogą dać sobie rady z materyałem znacznie pogorszonym, pozbawionym wszelkiej domowej władzy ojcowskiej. Wynikają stąd niebezpieczeństwa, na które zawczasu zwrócić należy uwagę przyjaciół oświaty narodowej. Tutaj zmiana musi nastąpić szybka i radykalna. Nie wchodząc w plany nauk szkoły wiejskiej, które jeszcze przed wojną bywały przedmiotem nie tylko krytyki umiejętnej a także i starań naprawy, z naciskiem zaznaczam, że brak pełnych szkół czteroklasowych na wsi daje bardzo niekompletne początki wykształcenia ogólnego a nadto w niczem nie przyczynia się do pogłębienia fachowej wiedzy rolniczej ani rzemieślniczej tak potrzebnej ludności wiejskiej. To też z ubolewaniem stwierdzić należy, że w obecnym czasie poziom nauki szkolnej jeszcze bardziej się obniżył, a brak wszelkiej dyscypliny w domu i w szkole jeszcze jaskrawiej braki wychowania młodzieży uwidocznił. Pierwszą tedy potrzebą odbudowy moralnej wsi będzie takie zorganizowanie szkoły ludowej, żeby istotnie celom nauki ogólnej służyła i dawała młodzieży obok koniecznej umiejętności zasadniczej czytania i pisania także pierwsze podstawy wiadomości przyrodniczych i rolniczych. Nadto okaże się potrzeba nieunikniona rozszerzenia programu szkół ludowych i połączenia ich w pewnych ośrodkach, gminach, większych w parafiach z fachowymi kursami rolniczymi, sadowniczymi, ogrodniczymi, nauką gospodarstwa domowego a nadto wobec podjętej odbudowy kraju okazuje się wskaza-

nem liczniejsze zakładanie powiatowych kursów rzemieślniczych oraz warsztatów kołodziejskich, kowalskich, stolarskich i t. p. W tej mierze możnaby wyzyskać istniejące siły fachowe z pośród uwolnionych z wojska inwalidów i zakładać takie warsztaty we wszystkich parafiach. Wówczas będzie można wychować młodzież uzdolnioną do podjęcia naprawdę odbudowy kraju. Nikt się bowiem nie może łudzić, żeby w jednym roku lub w najbliższej przyszłości wszystko, co krajowi jest potrzebnem, mogło być dokonane siłami państwowej administracyi rządowej, choćby najlepszemi siłami wyposażonej i najszczerszemi chęciami owianej. Ludność musi się sama odbudować, musi sama przyprowadzić kraj zniszczony z ruin do stanu kwitnącego. A jakże ma to ludność przeprowadzić, jeżeli dziś rzemieślnika na wsi wcale nie ma, a młodzież rośnie bez znajomości najkonieczniejszych wiadomości fachowych dla gospodarza. Dawniej wioskowi majstrzy bywali po terminach i przynosili z sobą początki jakiej takiej znajomości rękodzieła. Dziś wszystko wybite, wieś opustoszała a młodzież choćby i chciała nie ma się gdzie nauczyć stolarki, kołodziejskiej lub kowalskiej najpotrzebniejszej roboty. Bez tych sił fachowych nikt kraju nie odbuduje. Dlatego tworzenie warsztatów rzemieślniczych na wsi należeć musi do najpilniejszych zadań przyszłej odbudowy kraju.

Położenie większej własności, tam gdzie ona jeszcze w nielicznych gminach pozostała jest obecnie krytyczne. O ile wielka własność opiera się na produkcyi ziarna, zmuszoną będzie w przyszłości ze względu na niską cenę wyznaczoną za produkt ograniczyć produkcyę ziarna do niezbędnej, koniecznej potrzeby domowej. Na sprzedaż bowiem przy obecnej cenie robocizny i sprzężaju, tudzież przy niemożliwości uzyskania robocizny nie będzie mogła produkować bez straty. Ze stratą zaś nikt dobrowolnie produkować nie zechce. Pod przymusem własność większa już dziś produkuje ze stratą. Bez zmiany typu gospodarczego i cen monopolowych produkcya zboża będzie musiała stale się zmniejszać. Przejście zaś z typu gospodarstwa ziarnowego na ekstenzywny typ gospodarstwa hodowlanego nie daje się łatwo przeprowadzić z dnia na dzień. Wymagać będzie powiększenia pastwisk i łąk, zmiany produkcyi chlebowej na produkcyę paszy i dopiero z czasem po latach okaże się, czy ten typ istotnie nadaje się dla wielkiej własności. Wojna pozbawiła wielką własność sprzężaju, zaprzęgów, koni, bydła, skóry uprzęży, wozów, rzemieślników, kołodzieja, stelmacha, kowala oraz robotnika. Koń kosztuje obecnie conajmniej 2000 koron, jego utrzymanie 1000 koron, woły kosztują obecnie 3000 koron, utrzymanie pary wołów wraz z obsługą przeszło 1000 koron. Utrzymanie parobka na wikcie kosztuje obecnie 600 koron, przy tych warunkach nikt nie potrafi wyprodukować wagona pszenicy za cenę 3600 koron. Nie dziw przeto, że znaczne przestrzenie wielkiej własności pozostały nieuprawne, a to, co jest zasiane, jest źle uprawione i dlatego plon jest i będzie co rok gorszy. I nie będzie lepiej w roku obecnym, gdyż obszary dworskie nie są w możności wykonać przygotowawczej pracy uprawnej w należyty sposób. W okolicy,

którą opisuję, są cztery obszary dworskie. W jednym na małej przestrzeni stosunkowo nie najgorzej uprawiono, w drugim, gdzie jest przeszło 400 morgów roli pozostała staruszka nie może sobie dać rady i nie ma czem uprawić, w trzecim około 200 m. roli, dwie młode panienki opuszczone same krzątają się jak mogą i zaledwie około domu najbliższe grunta uprawiły pozostawiając większą część ugorami. W czwartym obszarze dworskim 225 mórg roli, gospodarstwo prowadzi umiejętnie siła fachowa, znakomita a mimo wszystko nie daje sobie rady z obecnymi fatalnymi warunkami wielkiego gospodarstwa. Z pomiędzy czterech wymienionych dworów, w trzech wypadkach właściciele ruszyli w pole, dwóch wzięto do niewoli, trzeci służy w etapie. Pierwszym warunkiem odbudowy gospodarstw wielkich jest zupełne zwolnienie ich właścicieli ze służby i powołanie do pracy na roli.

Zamierzone są w najbliższym czasie liczne budowle w Siedliskach. Na odbudowanie zniszczonej szkoły przeznaczono 6000 K subwencyi rządowej, nadto na budowę nowej szkoły złożoną jest cała prestacya szkolna przez gminę i przez obszar dworski. Musi być odbudowany budynek Kółka rolniczego i połączona z niem składnica handlowa oraz sala wykładowa i sala zebrań. Będzie odbudowaną gorzelnia spółkowa i na nowo urządzoną.

Dla tych budowli potrzeba będzie przeszło 100.000 cegły i kilka wagonów wapna. W tym celu byłyby warunki miejscowe do zawiązania spółki włościańskiej dla prowadzenia cegielni zwłaszcza, że glina jest wyborowa na miejscu. Byłoby także bardzo wskazane wspólnemi siłami przystąpić do odbudowy prowadzonego wypalania wapna w Głobikówce. Drogi potrzebują nowych mostów i przepustów. Studnie muszą być poprawione. W tym celu potrzebnem jest założenie warsztatu betoniarskiego. Idzie o sprowadzenie form do wyrobów betonowych i o fachowego człowieka do prowadzenia warsztatu. Wszystkie te prace dałyby się przeprowadzić miejscowemi siłami, gdyby te siły zostały zwrócone gminie. Ale idzie także o formę tej pracy. Nie ulega wątpliwości, że gospodarcza siła jednostek została wskutek szkód wojennych osłabioną. Tem bardziej przeto należy szukać dróg wiązania tych sił słabych a rozproszonych. Najpewniejszą drogą jak dotychczasowe doświadczenie w całej Polsce wykazało jest droga spółek i stowarzyszeń zawiązanych na czystej zasadzie solidarności. Nigdzie bardziej jak u nas, nigdzie pewniej jak na wsi, należy pogłębiać ruch współdzielczy i zaprząc go teraz do odbudowy wsi polskiej. Zaprawiajmy ludność do oszczędności i składania zapasów w formie udziałów w spółkach. Cel współdzielczy leży w tem, aby słabego producenta doprowadzić na wyższe stanowisko w gospodarczym bycie i pozwolić mu korzystać w tych gospodarczych udogodnieniach, jakie posiada wielki wytwórca, wielki handel i wielki przemysł, wielkie rolnictwo. Usunięcie pośrednictwa przy zakupach środków produkcyjnych i przy sprzedaży wytworów własnego gospodarstwa stanowi główną korzyść kooperatywy handlowej. Łączenie ludzi

słabych ekonomicznie w gospodarczo silne spółki na podstawie pomocy własnej i współdziałania stanowi tajemnicę spółek wytwórczych. Tym sposobem dochodzi się do niesłychanego wzmożenia sił jednostek dotychczas słabych i wskutek tego stale w walce konkurencyjnej przez silniejszych wyzyskiwanych. Gospodarcza egzystencya słabszych klas zarobkowych może być zabezpieczoną przez współdziałanie sił jednoczących się ku pewnemu celowi gospodarczemu związanych solidarnością interesu. Te wielkie cele gospodarcze a także społeczne spełnia nowoczesna kooperacya. Zwłaszcza w obecnych stosunkach osłabionej siły gospodarczej jednostek w czasie wojny i po wojnie kooperacya na wsi może oddać nieocenione usługi. Przy odbudowie wsi polskiej należy główny nacisk położyć na działanie idei współdzielczej i wszelkimi sposobami budzić, pielęgnować i wzmacniać istniejące już spółki i nowe zakładać. Po okresie wojennej sławy, po wzlocie białego Orła wkracza obecnie Polska w nową epokę dziejową pracy gospodarczej nad odbudową zniszczonego kraju. W tej pracy niechże jej przyświeca idea współdzielcza, która tak wspaniałe owoce wydała na ziemi piastowskiej w Wielkopolsce i tak piękne wykazała początki przed wojną już we wsi galicyjskiej.

Antoni Chrząszczewski (Warszawa).

ROZWÓJ PRZEMYSŁU ROLNEGO W POLSCE JAKO JEDNO Z ZADAŃ POLSKIEJ POLITYKI AGRARNEJ.

W Galicyi prócz maślarni tak samo jak w Królestwie Polskiem najwięcej rozwiniętym jest przemysł gorzelniany i młynarski. Wyżej cytowana „Statystyka Polski" podaje ilość funkcyonujących gorzelni w roku 1911 na 858, a ilość młynarskich zakładów na 2348 (z tych 1650 wodnych). Krochmalni nie ma prawie wcale, co zaś do cukrowni to wszystkie dawniej istniejące przed rokiem 1890-ym zostały zlikwidowane. Obecnie powstało parę nowych — pomiędzy niemi duża cukrownia i rafinerya w Przeworsku — ogółem jednakże cała plantacya buraków cukrowych w Galicyi dochodziła w roku 1911 zaledwie do 6000 ha, co zupełnie wydaje się niepojętem wobec faktu, że Galicya posiada istotnie znacznie na ogół lepszą glebę i stosunkowo lepszy klimat niż Królestwo Polskie.

Co do eksploatacyi panują w Galicyi te same stosunki, co w Królestwie, t. j., że gorzelnie eksploatowane są przez samych producentów ziemniaków, jakkolwiek są częste wypadki wydzierżawiania przez właścicieli żydom i innym przedsiębiorcom. Młynarstwo zaś oprócz wiatraków i częściowo młynów wodnych jest również w rękach tych osta-

tnich — cukrownie eksploatowane są przez Tow. Akcyjne. Ten sam objaw spotyka się na gęsto cukrowniami pokrytej Rusi, gdzie jednakże, prócz kilku cukrowni rolnych, należących przeważnie do rodziny hr. Potockich, trafia się typ cukrowni u nas — z wyjątkiem Czerska — prawie zupełnie nieznany. Mianowicie są tam fabryki cukru, które posiadają same znaczną przestrzeń ziemi i sadzą na niej pewną część potrzebnych im buraków. Majątki te objęte są kapitałem akcyjnym i dochód z nich wlicza się w dywidendę od akcyi, nie mogą więc być zaliczone do kategoryi przedsiębiorstw przemysłu rolnego. W Ks. Poznańskiem liczba gorzelni wynosiła w roku 1913-ym 569, zaś cukrowni w tym samym czasie 20. W Prusach jest gorzelni 653, cukrowni 17, na Śląsku pruskim gorzelni 924, cukrowni 46.

W zakończeniu pierwszej części mojego referatu pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jeden rodzaj tego przemysłu, prócz Ks. Poznańskiego na innych ziemiach polskich dotąd wcale albo w małym bardzo stopniu stosowany, który dla naszego rolnictwa ma znaczenie niezwykle doniosłe i wobec korzyści, które mu przynieść może, powinienby dojść do najwyższych granic rozwoju. Jest nim suszenie kartofli. Myśl stworzenia tego przemysłu powstała około r. 1892 w Niemczech z jednej strony pod wpływem wciąż tam wzrastającej produkcyi kartofli, z drugiej strony wobec pewnej stagnacyi, jaka się w latach od 1887 do 1892 pojawiła w przemyśle rolnym, trudniącym się przerobem ziemniaków pod wpływem ograniczenia produkcyi i wywozu spirytusu, oraz zmniejszonego eksportu krochmalu zagranicę. Rolnictwo w Niemczech stanęło wobec alternatywy albo zmniejszenia obszarów przeznaczonych na sadzenie ziemniaków, albo wynalezienia sposobu na długotrwałe konserwowanie kartofli oraz na przewożenie ich na dalszą metę. Rzecz prosta, że pierwsza z tych alternatyw byłaby równoznaczną z cofnięciem się od intenzywnego do ekstenzywnego systemu gospodarowania. Tylko bowiem uprawa okopowych na jaknajszerszą skalę, jako najlepiej umiejących spożytkować wszelkiego rodzaju nawozy i wymagających dla siebie głębokiej uprawy i starannej obróbki doprowadza ziemię do stopnia kultury, umożliwiającego intenzywne jej wyzyskiwanie. Wzięto się przeto z zapałem do wprowadzania w czyn drugiej alternatywy, przyczem główną myślą przewodnią było, aby wobec dużej zależności plonów kartofli od warunków atmosferycznych, mieć możność korzystania z nadwyżek kampanii urodzajnych w latach dla urodzaju ziemniaków niepomyślnych. Początkowe jednak zabiegi nie dały rezultatów zbyt dodatnich. Ustanowiony w roku 1894-ym konkurs, w którym postawiono za warunek wynalezienie sposobu zamiany masowej kartofli surowych na towar zdolny do długiej konserwacyi jako karma dla inwentarza, jako materyał surowy dla przemysłu, oraz jako surogat spożywczy dla ludzi, rozstrzygnięto w roku 1895 tem, iż nie przyznano żadnemu z projektodawców nagrody z powodu niemożności dokładnego ustalenia kosztów fabrykacyi. Dopiero w roku 1896-ym po zbadaniu gruntownem tej kwestyi przyznano nagrody dwom fabrykom,

które przedstawiły instalacye do wyrobu masowego ziemniaków suszonych, jako pożywienie dla ludzi, jakkolwiek koszt suszenia uznano za zbyt wielki, aby systemy te na większą skalę mogły być zastosowane. Konkurs ten zatem nie przyniósł żadnego dodatniego rezultatu w najważniejszej sprawie, t. j. dostarczenia taniego sposobu masowego suszenia ziemniaków jako paszy dla inwentarza i do potrzeb przemysłu. Dopiero gdy w r. 1901-ym zbiór kartofli w Niemczech doszedł dotąd do niebywałej wysokości 486,872,610 podwój. cetnarów, postanowiono na zjeździe zrzeszenia gorzelników i fabrykantów krochmalu, w którym brały także udział sfery rządowe w osobach delegatów różnych ministeryów, sprawę suszenia kartofli podnieść na nowo i przeprowadzić ją wszelkiemi środkami ze zdwojoną usilnością. Rozpisano więc nowy konkurs ze znacznie wyższemi nagrodami, który sprawę ostatecznie w sposób pomyślny rozstrzygnął. Ponieważ jednakże rok 1904-ty był dla urodzaju ziemniaków w Niemczech bardzo niepomyślny, dopiero w roku 1905-ym rozpoczyna się tamże powstawanie suszarni i wkrótce przyjmuje tak wielkie rozmiary, że już w roku 1912-ym liczba funkcyonujących przedsiębiorstw doszła do olbrzymiej liczby 402-óch instalacyi w całem państwie niemieckiem, oprócz pięćdziesięciukilku znajdujących się w budowie, z czego 78 przypada na Śląsk, 33 na Prusy Zachodnie i 68 na Ks. Poznańskie. I dziwić się temu nie można. Przedsiębiorstwo to bowiem rozwiązuje w sposób definitywny i pomyślny najważniejsze zagadnienia w sprawie handlu ziemniakami, a mianowicie kwestyę konserwacyi.

W sprawie przewozu osiągamy przez suszenie kartofli zysk podwójny: 1) przez zmniejszenie quantum, a równocześnie zachowanie takiej samej wartości odżywczej, co daje poważny zysk na kosztach frachtowych, 2) przez uzyskanie możności transportowania nawet w czasie najsilniejszych mrozów, podczas gdy kartofel surowy już przy paru stopniach poniżej zera nie może być przewożonym na dalszą metę. Co do konserwacyi, to wiadomo ogólnie, jak wielki procent ziemniaków wykopanych idzie co roku na marne, czy to z powodu nagłych zmian atmosferycznych, czy przez szkody w kopcach, czy wreszcie przez to, że ziemniak po wykopaniu traci wogóle stopniowo na wadze i to z początku nieznacznie, dalej coraz mocniej, począwszy zaś od marca w sposób bardzo gwałtownie wzrastający, tak, że w końcu czerwca, o ile kartofel nie zgnije, staje się zupełnie bezwartościowym pod względem odżywczym i jako produkt surowy dla przemysłu. Fachowcy oceniają straty na plonie ziemniaków w ten sposób powstałe na 10 do 15%; w atmosferycznie nieprzyjaznych latach wynoszą one jednakże znacznie więcej. Temu wszystkiemu zapobiegają suszarnie kartofli. Kartofel raz ususzony daje się przechowywać bez wszelkiej straty lata całe. Nietylko więc suszenie kartofli zabezpiecza nas przed wyżej wspomnianym ubytkiem w plonie, ale ponadto daje możność zaspakajania niedoborów lat nieurodzajnych nadwyżkami lat pomyślnych. Wartość odżywcza suszonych kartofli jest przytem nader wysoka. Doświadczenia czynione

przy żywieniu i tuczeniu trzody tym produktem wykazały, że świnie odżywiały się i tuczyły nim lepiej i prędzej niż surowemi (resp. pieczonemi lub parowanemi) ziemniakami. Konie kawaleryi niemieckiej, żywione płatkami suszonemi nie różniły się ani wyglądem, ani pod względem siły i wytrzymałości od koni żywionych obrokiem. Jako plus żywienia kartoflami suszonemi nie można pominąć również usunięcia wszelkich zaburzeń żołądkowych tak często się pojawiających przy paszeniu surowemi ziemniakami. Co do wartości kartofli suszonych dla fabrykacyi spirytusu, krochmalu i prasowanych drożdży, to przeprowadzone doświadczenia wykazały, że mają one proporcyonalnie tę samą wartość dla tego przemysłu, co ziemniak surowy. Ziemniaki suszone przeznaczone dla pożywienia ludzkiego tak w formie plasterków i krajanki (system Seydla) jak i grysu (system Warneche i Keidel) przedstawiają dotąd jeszcze pewne niedostatki tak co do smaku (troszkę słodkawy) jak i wyglądu (kolor szaro-żółty, nieapetyczny), przytem koszt fabrykacyi tych produktów jest jeszcze bardzo wysoki (80 do 90 fen. na cetn. suszonych ziemniaków, t. j. 2.80 do 3.84 mk na ctr. suszonych ziemniaków). Dopiero w późniejszym czasie zakłady Tätosien w Fiddichow pod miastem Schwedt nad Odrą wyprodukowały systemem Pauksch'a rodzaj mąki (Kartoffelwalzmehl), której koszt fabrykacyjny wypada znacznie taniej (około 35 fen. na ctn. surowych ziemniaków), a która daje produkt nadający się w zupełności do przyrządzania zupy ziemniaczanej, purée i klusek, zarazem zaś mogący być domięszanym do mąki żytniej lub pszennej przy pieczeniu chleba, bułek i ciast wszelkiego rodzaju. — Pomimo tak wielkich zysków, jakie dają suszarnie kartofli, są one dotychczas na terenie przyszłego państwa naszego, nie przyjmując w rachubę zaboru pruskiego — wprost rzadkością. W Królestwie Polskiem jest ich już 48, przeważnie nie jako przedsiębiorstwa samodzielne, lecz przy gorzelniach (ze znanych mi największe: w Lubstowie, majątku panny Niemojewskiej, w Grzymiszewie, majątku p. Ludomira Pułaskiego w Kaliskiem, oraz Spółkowa w Olesznie, majątku p. Piotra Karnkowskiego w Lipnowskiem). W Galicyi, na Litwie i Rusi niema ich dotąd wcale. Należy się jednakże spodziewać, że wzorem Niemców rolnicy nasi pojmą, jak doniosłe przemysł ten ma dla nich znaczenie i uczynią ze swej strony wszystko, aby go doprowodzić do tak poważnego rozwoju, jak mu się ze względu na dobro gospodarstwa krajowego należy.

Z tego wszystkiego, co powyżej o stanie przemysłu rolnego w dzielnicach, które w skład przyszłego państwa wejść mają, powiedzieliśmy, wynika, że na polu rozwoju tego przemysłu bardzo jest jeszcze wiele do zrobienia, tak w kierunku przejęcia całego szeregu już istniejących przedsiębiorstw przez osoby do tego powołane, jakoteż w kierunku powstawania nowych placówek na tylu polach produkcyi rolnej dotąd jeszcze dostatecznie lub wcale niewyzyskanych. Jedna tylko gałęź przemysłu rolnego uledz powinna stopniowej redukcyi, t. j. gorzelnictwo. Należy bowiem przypuszczać, że skoro najmniej z państw europejskich kul-

turalna Rosya zerwała stanowczo z systemem rozpajania swoich poddanych, to i w innych krajach w miarę wzrostu kultury sama ludność ograniczać będzie coraz więcej swą konsumcyę napojów wyskokowych, jako źródła z jednej strony obniżania się poziomu zdrowotności powszechnej, a z drugiej podnoszenia się liczebności wszelkiego rodzaju przestępstw i życzyć sobie przynajmniej należy, aby w jaknajprędszym czasie produkcya spirytusu ograniczoną została do granic najniezbędniejszej potrzeby, a więc do celów leczniczych, oświetleniowych i technicznych. Że hamująco na rozwój wszelkich przedsiębiorstw rolnych oddziaływa wojna, dowodzić nie potrzeba. Przedewszystkiem wchodzi tu w grę dostawa węgla, (resp. ropy naftowej, spirytusu) bez którego w największej ilości wypadków przemysł rolny obejść się nie może, następnie brak wolnego po za potrzebami armii taboru kolejowego dla przewozu surowych materyałów lub wyprodukowanego towaru. W wielu razach chodzi także o to, czy ze względu na aprowizacyę wojska i pozostałej ludności cywilnej nie lepiej zostawić dany płód rolny, np. ziemniaki, mleko, mięso, w stanie surowym, czy też wyrabiać z nich jakieś inne surogaty, których potrzeba mniej na razie daje się odczuwać, np. krochmal, ser, konserwy mięsne. Gdy chodzi jednakże o takie produkty, których w stanie surowym nie można transportować na dalszą odległość, jak np. ziemniaki i warzywa, to rzecz pewna, że zarządy wojskowe dołożą wszelkich starań i zrobią wszelkie ułatwienia, aby działalność takich przedsiębiorstw w swym własnym interesie umożebnić i ułatwić. Słyszałem nawet o bardzo korzystnych propozycyach czynionych w tym kierunku przez zarządy wojskowe niektórym obywatelom ziemskim i o projekcie powstania tego rodzaju przedsiębiorstwa, t. j. suszarni warzyw na wielką skalę w jednej z miejcowości ziemi warszawskiej położonej nad koleją. Zaznaczyć tu należy, że do suszenia warzyw nadaje się w zupełności ta sama instalacya, którą się używa do wytwarzania suszonej krajanki ziemniaczanej, podczas gdy suszarnie płatków ziemniaczanych do tego wyłącznie służą celu. Przechodząc z kolei do pytania, jakimi środkami dojść możemy do szerokiego rozwoju przemysłu rolnego w naszem przyszłem państwie, musimy sobie przedewszystkiem uprzytomnić, że jakkolwiek w najnowszych czasach w zawodzie rolniczym spotykają się coraz częściej ludzie o śmielszej inicyatywie i głębszem zrozumieniu społecznych zagadnień i obowiązków, to jednakże na ogół rolnicy nasi są żywiołem par excellence konserwatywnym, odznaczającym się brakiem ruchliwości i rzutkości, poprzestającym najchętniej na istniejącym stanie rzeczy, choćby on nawet bardzo dużo pozostawiał do życzenia, a względem nowych zamierzeń, zwłaszcza połączonych z pewnem ryzykiem, zajmującym najchętniej stanowisko bierne i wyczekujące. Szczególniej zaś włościanin nasz, gdy chodzi o wydanie grosza na co innego, niż na ziemię, jest b. trudnym do poruszenia, a ku wszelkiej akcyi współdzielczej zwraca się z zasady z nieufnością i niedowierzaniem. Z drugiej strony w wielu okolicach działania wojenne podkopały w znacznej mierze i tak niezbyt wielki stopień zamożności naszych rol-

ników. Przeprowadzenie więc doniosłej reformy uprzemysłowienia w szerokim zakresie naszych warsztatów rolnych pójdzie u nas daleko trudniej, niż gdziekolwiek indziej. To jednakże zrażać nas nie powinno. Niepodobna przecież, aby z coraz większem uświadomieniem i wzrostem kultury, czem zajmie się na odpowiednią skalę rozwinięte szkolnictwo, nasz włościanin nie pojął nareszcie doniosłego ekonomicznego znaczenia spółek i zrzeszeń, które przedewszystkiem powołane będą do rozwiązania sprawy szerokiego rozwoju przemysłu rolnego, żeby nie przyznał w końcu słuszności starej zasadzie, że „siły połączone przewyższają sumę sił tyluż jednostek“ [1]), oraz temu, że tam, gdzie jednostka choćby jaknajbardziej przedsiębiorcza i skora do czynu staje wobec trudności nie do przezwyciężenia, które ją zniewalają do zrzeszenia się i porzucenia jaknajpomyślniej zapowiadających się zamierzeń, tam spółka odpowiednio zorganizowana przeszkody te skutecznie usunąć i zamiar z łatwością do skutku doprowadzić może. Podnieść tu przytem należy, że jak to słusznie zauważył Philipowich [2]), warunki zakładania i skuteczna działalność wszelkich spółek rolniczych, a nawet rolniczo-przemysłowych, są daleko łatwiejsze i pomyślniejsze, niż w przemyśle fabrycznym. Konkurencya bowiem nie gra w pierwszych takiej roli niż w ostatnim. Zamknięta niejako w pewnych ramach zdolność produkcyjna ziemi stawia granice sukcesom przedsiębiorstw rolniczych, podczas gdy w przemyśle fabrycznym przewaga kapitału i zręczność w kierownictwie dają możność zagarnięcia całej obcej klienteli dla siebie i rozszerzenia własnej produkcyi aż do najszerszych granic. Produkty wytwarzane przez przemysł rolny, mówi Sombart [3]) z powodu swej jednorodności i zdolności zamiennej, daleko więcej się nadają do wspólnego zbytu, niż produkty przemysłu fabrycznego, albo rzemieślniczego. Czy to małe, czy duże przedsiębiorstwo rolne uprawia produkcyę masową dla masowego zbytu; ceny produktów ustanawia rynek światowy. Małe gospodarstwo bynajmniej nie bywa wypierane przez duże, wszelka kooperacya tylko umacnia stanowisko pierwszego. Posiadacz wielkiej własności i właściciel małej zagrody mogą należeć do tego samego przedsiębiorstwa i ciągnąć zeń zyski, wspólne korzyści, bynajmniej jeden drugiemu nie przeszkadzając. Osiąganie wyższych plonów przez jednego sąsiada w porównaniu z drugim nie przyczynia temu ostatniemu żadnej szkody, przeciwnie, zachęcić go tylko może do emulacyi i zdobycia takich samych rezultatów przez lepszą uprawę lub wzmożenie nakładów. Tymczasem z pomiędzy rzemieślników i fabrykantów ci tylko się zrzeszają, którym się źle dzieje i chcą sobie los poprawić, podczas gdy ci, którym się dobrze dzieje nie mają żadnego interesu przystępować do takowych. Idea assocyacyi — powiada Sombart — w zastosowaniu do rolnictwa nie

[1]) Biliński. System ekonomii II. T.

[2]) Grundriss der politischen Oekonomie.

[3]) Współczesny kapitalizm, oraz Organizacya pracy i pracujących.

jest mniej wielkiem odkryciem, niż wszelkie nowe ulepszenia techniczne. Pomimo jednakże tych pomyślnych warunków dla kooperacyi rolnych rzeczą jest niezaprzeczoną, że aby wobec wyżej przytoczonych właściwości warstw rolniczych w naszych dzielnicach powstawały wśród nich spółki dla eksploatacyi przemysłu rolnego, potrzeba, by się tem zajęli ludzie z pewnym talentem organizacyjnym i inteligencyą kupiecką, a zarazem posiadający pojęcie sprawiedliwości, zdolność zaskarbiania sobie zaufania oraz umiejętnego wywierania presyi tam, gdzie tego wobec wahających się zajdzie konieczna potrzeba. O ile jednak organizowanie spółkowych przedsiębiorstw przemysłu rolnego oddaje duże usługi tam, gdzie chodzi o zebranie dostatecznej ilości surowych produktów dla prowadzenia przedsiębiorstwa na odpowiednią skalę, o zgromadzenie potrzebnych na ten cel kapitałów, o umożebnienie nawet najmniejszym gospodarstwom wzięcia udziału w przedsiębiorstwie i korzystania z dostarczonych przez nie udogodnień i zysków, wreszcie o spotęgowanie zdolności kredytowej i podzielenie z każdem przedsiębiorstwem połączonej odpowiedzialności przy solidarnym współudziale większej ilości członków, to spółki nie są jeszcze jednakże wystarczającemi do osiągnięcia wielu zadań i celów i zadośćuczynienia wielu potrzebom z rozwojem przemysłu rolnego związanym i to częścią ze względu na niewystarczające ich środki materyalne, częścią zaś z racyi ich niedostatecznego autorytetu jako jednostek produkujących. Zadaniom tym sprostać i potrzebom tym zadosyćuczynić mogą dopiero tak zwane zrzeszenia, łączące w sobie wszystkie, a przynajmniej znaczną część produkujących jednostek danej branży, a więc tak samo przedsiębiorców prywatnych, jak i spółki. Zrzeszenia te są, jak się wyraża Philipowich — „spółką spółek“ i są tem samem w stosunku do tych ostatnich, czem jest spółka względem jednostki prywatnej, t. j. wzmocnieniem sił odosobnionych. Zrzeszenia takie mają niesłychane ekonomiczne i kulturalne znaczenie. Najprzód bowiem reprezentując pewną poważną siłę produkcyjną mają już możność wejścia w bezpośredni kontakt z konsumentami, przez co wykluczone zostają zwykle b. wysokie koszta pośrednictwa, na czem obydwie strony kontrahujące tylko dużą korzyść odnieść mogą. Dalej należy podnieść znacznie wzmożoną zdolność kredytową zrzeszeń w stosunku do pojedyńczych jednostek produkujących, które tym ostatnim duże może przynieść korzyści. Mianowicie należąca do zrzeszenia jednostka w razie chwilowej niepomyślnej konjunktury niepotrzebuje sprzedawać swoich produktów i przy potrzebie pieniężnej może za pośrednictwem zrzeszenia otrzymać pożyczkę aż do chwili polepszenia się cen. Zrzeszenia wywierają wpływ korzystny na technikę produkcyjną, jakoteż na jakość tej ostatniej, pobudzając zrzeszonych do zaprowadzenia ulepszeń w produkcyi w celu osiągnięcia więcej popytnego towaru, mogą dla operacyi handlowych angażować osoby odpowiednio fachowo uzdolnione, podczas gdy ani producent prywatny, ani zwykle spółka na to dostatecznych środków nie posiadają. Pod względem kulturalnym zaś zrzeszenia takie przynoszą korzyść przez podniesienie poziomu ogólnego wy-

kształcenia wiejskiego ludu, przez zakładanie szkół zawodowych, wreszcie przez szerzenie zrozumienia dla zasad techniki rolniczej, obeznanie ze stosunkami rynków zbytu, umiejętność korzystania z kredytu i t. p. Jak szerokie pole do działania mają zrzeszenia w przemyśle rolnym będziemy sobie mogli najlepiej zdać sprawę przypatrzywszy się nadzwyczajnemu rozwojowi działalności związku producentów spirytusu (Verein der Spiritus Fabrikanten) w Niemczech. Dane tutaj pomieszczone zaczerpnąłem ze sprawozdania tego Towarzystwa za rok 1912, wydawanego corocznie wspólnie ze zrzeszeniem producentów krochmalu i kartofli suszonych. Widzimy tam, że oprócz oddziału dla wspólnej sprzedaży spirytusu (Verwertungsabteilung) ma ten związek następujące inne:

1) Oddział techniczno-naukowy, (w roku sprawozdawczym badania nad drożdżami jako surogatem pokarmowym dla ludzi, jako środkiem leczniczym przeciwko zarazie pyska i racic i t. p.).
2) Oddział bakterjologiczny (badanie fermentacyjne, hodowla czystych kultur i t. p. specyalny gabinet dla badań mikrobiologicznych).
3) Oddział techniczny (przeprowadzenie doświadczeń nad wyrobem spirytusu z melasy, pulpy, owoców, zboża i t. p.).
4) Oddział budowlano-maszynowy (dokonywanie rewizyi różnych instalacyi gorzelniczych — projektowanie zmian i poprawek).
5) Oddział dla badań co do zużytkowania ilości opału i dla doświadczeń technicznych ze spirytusem.
6) Oddział dla materyałów surowych (doświadczenia z różnymi gatunkami kartofli).
7) Oddział destylarni i fabryk słodkich wódek.
8) Oddział spożywczo-fizjologiczny (pomiędzy innemi: badanie nad wpływem pracy muskułów na wydzielanie się alkoholu u zwierząt, nad zużytkowaniem suszonych drożdży przez organizmy ludzki i zwierzęcy i t. p.
9) Oddział gospodarczy.
10) Oddział dla dostarczania potrzebnych stowarzyszonym aparatów i instrumentów fizycznych (jak aparaty filtracyjne, alkoholo-sacharo-termometry i t. p.).
11) Oddział szkolny (kursa dla właścicieli gorzelni i aspirantów na techników gorzelniczych).
12) Oddział redakcyjny (redakcya „Zeitschrift für Spiritusindustrie“).

Każdy z tych oddziałów pracuje pod kierunkiem ludzi fachowych, a więc: inżynierów, chemików, handlowców. Jak wielkie taka organizacya przynosi zrzeszonym korzyści, jak olbrzymio przyczynia się do popierania rozwoju całej gałęzi danego przemysłu, w jak wielkim stopniu działa kształcąco na wszystkich członków zrzeszenia, jest chyba dostatecznie jasnem. Dostępną jest taka organizacya w każdym razie tylko dla zrzeszeń odpowiednimi środkami dysponujących. Ani prywatni przedsiębiorcy, ani spółki na coś podobnego zdobyć się nie byłyby w stanie. W Król. Polskiem mamy już parę takich zrzeszeń, jakkolwiek

cele ich są wyłącznie tylko handlowe; mianowicie wspomniane już uprzednio zrzeszenie producentów krochmalu oraz zrzeszenie cukrowni lubelskich. To ostatnie jednoczy w sobie kilkanaście cukrowni położonych głównie w ziemi lubelskiej i choć podobno prowadzone jest dość kosztownie, jednakże prosperuje dobrze, dając świadectwo celności takich instytucyi.

Ale organizowanie się zrzeszeń producentów wszelkiego rodzaju przemysłu rolnego nie jest jeszcze dla szerokiego jego rozwoju dostatecznym czynnikiem. Aby cel ten osiągnąć potrzeba jeszcze, mojem zdaniem, aby przy centralach rolniczych w rozmaitych stronach kraju, a więc np. w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie i innych tego rodzaju wielkich środowiskach w naszem przyszłem państwie powstały sekcye przemysłu rolnego dla osiągnięcia celów całokształtu tego przemysłu dotyczących. Sekcya taka rozpadać się powinna na tyle autonomicznie rządzących się podsekcyi, ile w przemyśle rolnym jest różnego rodzaju produkcyi.

Zadania takiej sekcyi byłyby następujące:

1) Szerzenie i popieranie projektów zakładania nowych warsztatów przemysłu rolnego i podtrzymywanie i udoskonalanie już istniejących, i to
   a) przez redagowanie odpowiednich artykułów w prasie, oraz wygłaszanie popularnych odczytów i pogadanek tej treści na kółkach i zebraniach rolniczych.
   b) przez tworzenie spółek udziałowych w łonie samych rolników tam, gdzie dane przedsiębiorstwo wymagać będzie kapitałów przekraczających pieniężne zasoby jednostek.
   c) przez wyjednywanie ad hoc potrzebnych kredytów w instytucyach finansowych, lub pieniężnej pomocy państwa.
2) Osiąganie jaknajkorzystniejszych warunków zbytu dla wytworów przemysłu rolnego.
   a) Przez organizowanie zrzeszeń producentów każdego pojedyńczego działu i objęcie handlowej dyrektywy.
   b) Przez stworzenie najtańszego pośrednictwa pomiędzy producentami i konsumentami drogą zakładania filii, agentur, sklepów hurtowych i detajlicznych oraz utrzymywanie bezpośrednich stosunków handlowych z pryncypalnymi rynkami zbytu.
   c) przez regulowanie produkcyi ewent. magazynowanie towarów, o ile będzie ono możliwem w razie chwilowego przeciążenia rynku zaofiarowaniami ponad potrzebę.
3) Wyjednywanie dla stowarzyszonych najkorzystniejszych warunków przy nabywaniu wytworów pomocniczego przemysłu rolniczego resp. zakładanie tego rodzaju fabryk wspólnemi siłami członków sekcyi oraz zakupywanie wspólne potrzebnych im artykułów technicznych.

Tak mniej więcej przedstawia mi się organizacya S. P. R. (sekcyi przemysłu rolnego) i takie winny być, mojem zdaniem, jej zadania. Zjazdy zaś przedstawicieli takich sekcyi tworzyłyby łącznik między niemi

dla utrzymania, o ile by to było pożądanem, jednolitej akcyi, stawiania wspólnych postulatów i dezyderatów co do pomocy, lub współdziałania rządu i wysyłania wraz z przedstawicielami innych sekcyi rolniczych centrali delegatów do izb rolniczych, resp. do rad utworzonych z rolników przy ministeryach rolnictwa, przemysłu i handlu.

Oto jest mniej więcej wszystko, co ze swej strony mogą uczynić dla szerokiego rozwoju przemysłu rolnego sfery rolnicze. Zastrzegam się przytem, że mojem zdaniem, przedewszystkiem zorganizowane być winny proponowane przezemnie sekcye przemysłu rolnego przy centralach rolniczych, naturalnie w rozmiarach na początek możliwie skromnych. Sekcye te powinny zgrupować w swem łonie zdolnych organizatorów i przedsięwziąć jaknajszerszą akcyę agitacyjną i organizacyjną, powoływać do życia nowe przedsiębiorstwa tak prywatne, jak i spółkowe, pośredniczyć przy przejmowaniu już istniejących przedsiębiorstw, znajdujących się w rękach kapitalistów, przez samych producentów, jednoczyć pojedyncze przedsiębiorstwa w zrzeszenia i t. p. Inaczej bowiem przy wyżej wymienionych właściwościach naszych warstw rolniczych sprawa ta pójdzie zbyt wolnem tępem, albo utknie na długo, lub nawet pozostanie zupełnie niezrealizowaną.

Drugim czynnikiem, któremu w tej sprawie przypadnie doniosła rola do odegrania, będzie państwo. Bez współdziałania państwa, bez szerokiego z jego strony poparcia i pomocy największe nawet wysiłki najlepiej zorganizowanych sfer rolniczych nie są w stanie przynieść spodziewanych rezultatów. Znaleść zaś wyraz powinna interwencya państwa w tej sprawie w następujących zarządzeniach:

1) W ulepszeniu i wzmożeniu środków komunikacyjnych tak lądowych jak wodnych w kraju, a więc przez budowę linii kolejowych drugorzędnych (t. zw. Sekundär- albo Klingelbahnen w Niemczech), regulacyę rzek, konstrukcyę kanałów, budowę szos lub kolejek wąskotorowych, rsp. ułatwienie budowy tych ostatnich prywatnym lub spółkowym przedsiębiorstwom. Bez odpowiedniej potrzebom i w należytym porządku utrzymanej sieci komunikacyjnej o rozwoju przemysłu rolnego na szerszą skalę mowy być nie może.
2) W udzielaniu nowo powstającym przedsiębiorstwom ulg podatkowych, albo w zupełnem zwalnianiu ich na pewien czas od podatków na przedstawienie Sekcyi P. R., skoro ta uzna takie zarządzenie za pożądane i celowe.
3) W udzielaniu szerokich tanio oprocentowanych kredytów albo nawet subsydyów nowo powstającym, albo takim już istniejącym placówkom przemysłu rolnego, które chwilowo tego rodzaju pomocy potrzebować będą i do uzyskania jej przez S. P. R. zostaną zakwalifikowane.
4) W organizowaniu własnym kosztem nowych przedsiębiorstw rolnych z prawem przejęcia ich po pewnym czasie przez spółki producentów.

Mam tu na myśli to samo, o czem wspomina prof. Ludkiewicz [1]) przy omawianiu projektu kommasacyi gruntów w Galicyi. I ja również wierzę w siłę przykładu. Wierzę, że, o ile państwo pobuduje w różnych miejscowościach kraju dla danego przemysłu najlepiej się nadających i przez S. P. R. za odpowiednie uznanych kilka okazowych fabryk i jeżeli umożliwi producentom dokładne obeznanie się z ich kalkulacyą, to w niedługim czasie nietylko te fabryki wykupione zostaną przez okolicznych rolników, ale powstawać będą za niemi nowe jak grzyby po deszczu. Dowód najlepszy działania przykładu mieliśmy najprzód w przemyśle gorzelnianym, później w maślanym, wreszcie w krochmalniczym. Będzie to środek, który na rozwój przemysłu rolnego oddziaływać może jak najdodatniej. Nakoniec pomówić tu muszę o pewnej akcyi państwowej, już w niektórych państwach (jak w Austryi od 1902 r.) prawodawczo usankcyonowanej, ale dotąd w czyn nie wprowadzonej, mianowicie o zaprowadzenie w sferach rolniczych organizacyi zawodowych. Organizacya ta ma wiele bardzo poważnych racyi za sobą. Ażeby rolnicy byli w stanie skutecznie przeprowadzić wszystko to, co z ich interesem jest związane, powinni stanąć jak jeden mąż, wziąść się wszyscy do pracy i uchwycić wodze zarządu wszelkiego rodzaju sprawami w swe własne ręce. Organizowanie różnorodnych towarzystw, spółek i zrzeszeń, obok siebie istniejących i na swą rękę każde działających, nie jest jeszcze ostatnim wyrazem tego, czego rolnikowi istotnie potrzeba, powoduje dużo niepotrzebnych kosztów, rozprasza siły organizacyjne w kraju bez należytego ich wyzyskania, a przedewszystkiem obejmuje mały zaledwie odłam warstw rolniczych. Tymczasem dopiero ujęcie wszystkich rolników w jednolitą i działającą podług pewnego dobrze obmyślanego i przez większość za celowy uznanego planu może ogółowi tychże istotny przynieść pożytek. Sądzę jednakże, że dla naszego przyszłego państwa, w którego przeważnej ilości dzielnic akcya współdzielcza jeszcze w tak małym stopniu jest rozwiniętą i gdzie dla jej celowości niema jeszcze należytego zrozumienia, o tym ideale organizacyi rolnictwa myśleć jeszcze przedwcześnie, jakkolwiek życzyć by sobie należało, aby ta doniosła i bezsprzecznie dla rolnictwa jedynie wskazana reforma w naszym kraju możliwie najwcześniej znaleść mogła zastosowanie. Tymczasem zaś należy przygotować teren i czynić wszystko, aby pożądana ta chwila nadejść mogła najprędzej.

W zakończeniu niniejszej pracy pozwolę sobie położyć jeszcze nacisk na znaczenie rozwoju przemysłu rolnego dla naszego kraju, jako par excellence rolniczego. Musimy mieć na uwadze, że, ponieważ głównem źródłem naszych dochodów jest ziemia, to obowiązkiem naszym jest nie zapominać, że ona wtedy tylko nie przestanie być naszą karmicielką, gdy i my jej potrzeby w sposób racjonalny i celowy zaspakajać będziemy. Niestety nie jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, co Ameryka, która posiada jeszcze setki tysięcy akrów ziemi dziewiczej, co pozwala po całkowitem wyczerpaniu pewnych terytoryów porzucać je i brać się do uprawy i obsiewania innych, dotąd nie wyeksploatowanych.

---

[1]) „Zadania polityki agrarnej“.

U nas praca wytwórcza całej ziemi naszej trwać musi niemal bez wytchnienia. Aby to umożliwić, nie dość jest zasilać ziemię sztucznymi nawozami, działającymi przedewszystkiem do pewnego stopnia, jak narkotyk, którego dozy, aby skutecznie mógł działać, trzeba stopniowo zwiększać, pozatem ulegających tak zwanemu prawu „minimum", mocą którego dany sztuczny nawóz działa tylko w tym stopniu, w jakim się w ziemi znajdują wszystkie inne składniki siłę produkcyjną ziemi warunkujące, a więc: azot, potas, kwas fosforowy, wapno i woda. Kraj rolniczy, który całą swoją produkcyę wywozi i części jej przynajmniej nie spasa i nie zwraca ziemi w formie obornika, wszystkie powyższe składniki w równej mierze posiadającego, — musi prędzej czy później dojść do ruiny. To też rozwój przemysłu rolnego, dający możność spożytkowania na miejscu odpadków fabrykacyjnych dla użyźniania i zasilania ziemi, jest i będzie główną rękojmią pomyślnego bytu dla każdego rolniczego kraju.

V. Dyr. Banku hip. Dr. Kornel Paygert.

ECHA ZJAZDU W SPRAWIE SPÓŁEK DLA ODBUDOWY KRAJU.

(Sprawozdanie o wnioskach Dra A. Szczepańskiego i Inż. M. Klimki zgłoszonych na zjeździe dla odbudowy kraju z dnia 5. listopada 1916 r.)

Obecna wojna wywołała cały szereg wielkich zagadnień ekonomicznych, których rozwiązanie uchwyciło państwo w swe ręce bądź to dlatego, że od pokierowania niemi zawisł byt całego społeczeństwa i wynik wojny bądź to, że wymagają zbyt wiekich środków finansowych. Do pierwszych należy przedewszystkiem troska o wyżywienie ludności; zadanie nie małe w czasie wojny w monarchii, której import środków do życia najpotrzebniejszych od szeregu lat przewyższał eksport, a deficyt ten miał dążność do ciągłego wzrastania; zadanie tem większe i trudniejsze zwłaszcza, gdy wojna odcięła nas zupełnie od źródeł dotychczasowego importu: Rosyi i krajów zamorskich, a równocześnie i własną produkcyę zmniejszyła odciągając od pracy wytwórczej wszystkie ręce młode i silne. W tych warunkach ukształtowanie się ceny i rozdział towarów nie chciało państwo pozostawić zwykłym ekonomicznym czynnikom: podaży i zapotrzebowaniu.

Nasz ustrój kapitalistyczny odzwyczaił już nas, od myśli, że obok walki konkurencyjnej mogą być i inne regulatory wymiany towarów, nawet i tradycya już o nich zaginęła, przechowując się chyba w głowach historyków i ekonomistów. To nie tylko utrudnia państwu spełnienie zadania, ale i nas czyni czulszymi na wszelkie błędy przez nie na ekonomicznem polu popełniane.

Krytyczny pogląd na niedomagania działalności wszystkich central i dotyczących organów rządowych wzmogły niechęć naszą ku omnipotencyi państwa. Tem tłumaczyć sobie należy niektóre objawy w społeczeństwie naszem i idee jednostek idące w kierunku zupełnie przeciwnym zwłaszcza energiczniejszych; do takich zaliczam rezolucyę, którą zaproponował p. Inż. Klimko na zjeździe zwołanym na 5 listopada 1916 roku przez krakowski Komitet dla odbudowy wsi i miast. Podług tej rezolucyi kapitały potrzebne do odbudowy kraju należy zebrać w drodze emisyi papierów wartościowych z gwarancyą państwa i kraju na podstawie należnych odszkodowań wojennych. Zastanawiając się nad powyższym wnioskiem przedewszystkiem podnieść należy, iż nie można opierać emisyi papierów wartościowych wogóle a już tem mniej pupilarnych na pretensyach jeszcze nie ustalonych, a nawet dotąd ustawowo ściśle nie określonych, a takimi są właśnie szkody wojenne.

Bodźcem myśli p. Inż. Klimki była szlachetna ambicya opierania się na własnych siłach w tym jednak wypadku uniosła go za daleko. Społeczeństwo nasze poniosło ofiary dla całego państwa, a zatem ono bezpośrednio powinno je w całości wynagrodzić, nie możemy go od tego obowiązku zwolnić nawet w najmniejszej części. A ziszczenie myśli p. Inż. Klimki nie byłoby niczem innem jak takiem zwolnieniem. Podnieść muszę, że i względy bankowo-techniczne nie sprzyjają idei tu poruszonej; obecny wzrost wkładek po bankach i kasach oszczędności nie jest wyrazem zasobności kraju naszego w kapitały są to raczej środki wskutek stagnacyi produkcyi na razie z niej wycofane; spodziewać się należy, iż z chwilą zawarcia pokoju będą szybkiem tempem z kas podejmowane i na nowo w warsztatach pracy zużyte. Z tem liczą się wszystkie poważniejsze instytucye finansowe i wkładkujący sami. Nie należy się łudzić jakoby kraj nasz był obecnie zdolny do pochłonięcia jakiejkolwiek nowej, większej emisyi.

Poprawianie się kursu listów zastawnych trzech naszych największych instytucyi nie powinno nas pod tym względem mylić. Kilkunastu zamożniejszych właścicieli dóbr znalazło się w posiadaniu znaczniejszej gotówki bądź to sprzedając większe partye drzewostanu celem wykorzystania konjunktury handlowej, bądź to dostając ją tytułem zaliczki na świadczenia wojenne, zachęceni niskim kursem zakupili listy zastawne celem spłaty pożyczek hipotecznych dotyczących instytucyj. Ilość listów, którą targ miał do dyspozycyi nie była bardzo znaczna, to też wspomniane transakcye wywarły poważny wpływ na podniesienie kursu. Drugi ważny powód podniesienia się kursu, leżał w tem, że od lat trzech żadnych lub prawie żadnych nowych listów u nas w kraju nie emitowano, a dalej zupełna stagnacya produkcyi, a tem samem brak odpływu gotówki do nowych inwestycyi.

Sprawa spłaty długów prowadzi nas do omówienia drugiego wniosku, przydzielonego mi do zreferowania przez Szanowny Komitet odbudowy wsi i miast, a to rezolucyi zgłoszonej przez Dra A. Szczepańskiego, która opiewa: „Państwo powinno udzielić osobnego funduszu na

przeprowadzenie konwersyi wysoko oprocentowanych, długów obciążających drobne i średnie zakłady przemysłowe. Przeprowadzenie akcyi oddłużającej obejmie krajowy patronat przemysłowy za pośrednictwem Związku kredytowego kas rękodzielniczych".

Wnioskodawca postawił równocześnie cały szereg innych rezolucyi, przez co tej jednej w swojem przemówieniu mało tylko czasu mógł poświęcić. Już z tego, iż p. Szczepański chce, aby akcya poruczoną została Patronatowi przemysłowemu i jego organowi finansowemu Związkowi kredytowemu Kas rękodzielniczych wynika, że chodzi tu o rzemieślników i drobnych przemysłowców, do nich więc ograniczę się mówiąc dalej o tym wniosku.

Chcąc sobie zdać sprawę z poruszonego projektu trzeba odpowiedzieć na następujące pytania: 1) Czy i o ile rękodzieła nasze i drobny przemysł ucierpiały przez wojnę? 2) Czy chodzi tu li tylko o akcyę humanitarną z poczucia sprawiedliwości społecznej wynikającą, czy też o dźwignięcie żywotnej formy produkcyi doniosłej dla dalszego rozwoju ekonomicznego kraju? 3) Jakie sumy potrzebne są do osiągnięcia celu przez p. Szczepańkiego zakreślonego? 4) Przez jakie organa akcya przeprowadzoną być powinna?

Pytania te tak wchodzą jedno w drugie, iż nie będę odpowiadać na każde z nich odrębnie ale będę się starał, aby treść mojego sprawozdania była odpowiednią na wszystkie kwestye niemi objęte. Co do pierwszego pytania konkretnych danych statystycznych dotąd nie mamy. Wnioskodawca jako kierownik biura statystycznego Centrali odbudowy miałby je niewątpliwie do dyspozycyi, a jednak, jak wiem od niego, nie posiada dokładnych dat. W przemówieniu swojem na wspomnianem zgromadzeniu podał, że około 70% zakładów przemysłowych doznało wogóle szkód wojennych, a z tego z 30% uległo zniszczeniu zupełnemu. Są to cyfry polegające na przybliżonem oszacowaniu i odnoszą się do całego przemysłu, a nie tylko do drobnego i do rękodzieła.

Dyrektor tutejszego Muzeum przemysłowego p. Inż. Till objechał kraj celem naocznego przekonania się o szkodach. Spostrzeżenia w tej podróży poczynione dyrekcya Muzeum ogłosiła w broszurze wydanej pod tytułem „O reorganizacyi pomocy dla rękodzieła, przemysłu drobnego i domowego, jako jednej z podstaw odbudowy kraju". P. Till podaje, że w Dębicy, w Gorlicach, w Ustrzykach, Chyrowie, Rawie Ruskiej i innych kilku miasteczkach warsztaty zupełnie zniszczone zostały, przyjmuje, że z ogólnej liczby warsztatów w kraju 10% uległo zniszczeniu. Rezolucya będąca przedmiotem tego sprawozdania zajmuje się nie sprawą bezpośrdniego odszkodowania, ale raczej oddłużenia, choć powodem poruszenia jej straty wojną spowodowane. Najważniejszą dla nas rzeczą jest zastanowić się nad szkodami, które ogół rzemieślników i drobnych przemysłowców poniósł. Inż. Till podnosi, że najmniej 60% zatrudnionych w naszych rękodziełach i drobnym przemyśle zostało powołanych do służby wojskowej tj. 128.872, co stanowi rocznie ubytek zarobku, licząc dzień po 4 kor., 144.336.640 K. Nie chcę wchodzić w kalkulacye cyfro-

we, aby roztrząsać co stracili robotnicy i czeladnicy przez wstąpienie do służby wojskowej, nam chodzi o oddłużenie, a więc tylko o samodzielnych rękodzielnikach i drobnych przemysłowcach mówić możemy.

Wartość warsztatów tylko w niewielu gałęziach rękodzieł i drobnego przemysłu odgrywa poważniejszą rolę, przedewszystkiem w dziale metalurgicznym, inaczej rzecz się ma z materyałem surowym, straty pod tym względem ocenia p. Till na $6^1/_2$ miliona koron. Najważniejsze są straty spowodowane brakiem sił roboczych, to też najmniej ucierpieli mali majstrowie, którzy żadnych czeladników nie zatrudniali, a sami do służby wojskowej nie zostali powołani, ci w niektórych gałęziach jak n. p. w dziale wyrobu odzieży, krawcy, szewcy i inni, nawet w wielu wypadkach zyskali przez niezmierne podniesienie się cen i zarobków, choć z drugiej strony podnieść należy, iż brak materyałów nie pozwala im wykorzystać sprzyjającej konjunktury, nie mówiąc już o obniżeniu się wartości pieniądza, które zmniejsza doniosłość zwyżki cen i zarobków, a często je równoważy. Najwięcej zadłużoną jest średnia kategorya rzemieślników zatrudniających od jednego do czterech czeladników, a ci straciwszy ich zostali ograniczeni do pracy własnych rąk i najmłodszych terminatorów, bo starsi również poszli na wojnę. Tu nasuwa się pytanie, czy ze stanowiska ekonomicznego warto popierać produkcyę tych rozmiarów, czy warto wogóle chronić rękodzieło przed upadkiem, czy akcya taka nie byłaby raczej aktem miłosierdzia?

Prawie wszyscy ekonomiści wszystkich narodów cywilizowanych zajmowali się kwestyą zdolności konkurencyjnej rękodzieła wobec szybko postępującego rozwoju przemysłu fabrycznego. Tyle już o tem pisano i mówiono, że trudno tu choć w streszczeniu powtórzyć wszystkie argumenta za i przeciw. Na ogół nauka ekonomii dochodzi do wyniku, że rękodzieło ma nietylko doniosłe zadanie społeczne, ale i ekonomiczną racyę bytu. Gdzie chodzi o zaspokojenie zapotrzebowania lokalnego, lub zadość uczynienie indywidualnym wymogom rękodzieło niepotrzebuje obawiać się fabryk, przykładami pod tym względem najbardziej typowymi: murarze i krawcy. W gałęziach produkcyi, których maszyna pracuje równie dobrze jak ręka a może i lepiej, bo równomierniej i w których producent z konsumentem bezpośrednio się nie stykają, rękodzieło ulega w walce konkurencyjnej z fabryką. Ilość krawców i murarzy ciągle wzrasta, a tkaczy i garbarzy zanika. Pośrednie miejsce zajmuje szewstwo, wprawdzie chodzi tu o dogodzenie indywidualnym wymogom, lecz w ostatnich czasach produkcya maszynowa obuwia zrobiła tak ogromny postęp, że znaczną część nawet i tych zaspokoić może, tak, że dla pracy ręcznej pozostają tylko nogi nienormalne, gust indywidualny, będący w sprzeczności z modą i wszelkie naprawki. Te ostatnie to zwykłe pole pracy drobnych majstrów obchodzących się bez czeladzi.

Daty statystyczne potwierdzają ten bieg historycznego rozwoju. Stowarzyszenie szewskie we Lwowie miało:

w r.	majstrów	czeladn.	uczniów
1830	126	328	180
1859	218	589	380
1883	340	960	556
1911	576	650	493

widzimy stały wzrost liczby majstrów, a natomiast znaczne cofnięcie się ilości czeladników i uczniów w ostatnim okresie mimo największego rozwoju miasta właśnie w tej epoce. Niestety spis ludności z roku 1910 do tej pory w odniesieniu do Galicyi nie został opracowany, mamy tylko wykaz przedsiębiorstw przemysłowych z roku 1902 wobec tego brak wszelkiego materyału porównawczego.

Stowarzyszenia zawodowe oparte na paragr. 107 ustawy przemysłowej wykazują liczby członków z bardzo nielicznymi wyjątkami stale wzrastające. P. inż. Till oblicza ilość majstrów w r. 1913 na 50.000, a rękodzielników wogóle na 98.750, zatrudnionych w drobnym przemyśle i rękodziele razem na 273.665, którzy pracują w 175.617 warsztatach. Do dat tych dochodzi w ten sposób, iż do cyfr podanych przez statystykę odnośnie do roku 1902 dolicza 25% tytułem przyrostu, a odejmuje zakłady zatrudniające więcej niż 20 ludzi. Być może, że przyrost ten dyrektor Muzeum zbyt optymistycznie ocenił, w każdym razie był on znaczny i nie sądzę, aby tak bystry obserwator i wytrawny znawca stosunków przemysłowych znacznie się pomylił.

Cyfry te wskazują jak doniosłe znaczenie dla produkcyi kraju naszego mają przemysł drobny i rękodzieło, mają one dla nas większe znaczenie niż gdzieindziej, zwłaszcza, że nasz przemysł fabryczny jest jeszcze dopiero w początkach swojego rozwoju, a o ile chcemy ochronić kraj od podobnych dysonansów jakim jest nawpół niemiecki wielki przemysł w Łodzi musimy wszelkimi siłami starać się, aby większe warsztaty rękodzielnicze znachodzące się w zdrowych, zdolnych rękach stopniowo a organicznie na fabryki przekształcały się.

Czas powojenny, gdy zapotrzebowanie będzie największe, przemysł nasz wykorzystać musi do wzmocnienia się i położenia podwaliny dla dalszego zdrowego rozwoju. Muszą mu w tem władze i całe społeczeństwo pomódz, bo to będzie chwila decydująca o dalszych jego losach. Będzie to chwila najważniejszej walki konkurencyjnej z przemysłem obcym, który już teraz starania czyni, aby naszych rękodzielników i przemysłowców pozbawić korzyści sprzyjającej konjunktury, wynikającej z wielkiego zapotrzebowania najrozmaitszych wyrobów, konjunktury, której oznaki już teraz na pewnych polach dostrzegać się dają, a z chwilą zawarcia pokoju spotęgują się całą żywotną siłą.

Do tej walki konkurencyjnej przystąpić muszą nasi rękodzielnicy i przemysłowcy rozważnie, ale ufni w swe siły, pełni otuchy, a czyż to jest możebne dla tych, którym nie tylko brak kapitału ale i którzy są zadłużeni? Kto ma zdrowy umysł i zdrowe ręce, darowizny żądać nie powinien, może mu jednak społeczeństwo dopomódz nietylko dla dobra jego, ale i dla dobra ogółu do przemiany długów uciążliwych na korzyst-

niejsze, wówczas musi jednak społeczeństwo mieć pewność, że ta pomoc nie będzie zmarnowaną, ani nadużytą, że będzie udzielaną tylko tym, którzy na nią zasługują znajomością swego zawodu, pracowitością i sumiennością. Jednem słowem musimy mieć organ, któryby potrafił zająć się tą sprawą i do którego moglibyśmy mieć zaufanie, a przytem któryby znał ekonomiczne warunki rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu, zwłaszcza rękodzieła, a mógł oprzeć całą akcyę na podstawie znajomości dotyczących osób i stosunków miejscowych; takim organem jest krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu.

Krajowy Patronat został powołany do życia uchwałą Sejmu z r. 1916, a równocześnie stworzono krajowy fundusz dla popierania drobnego przemysłu w wysokości 2 milionów koron, który później podniesiono do 5,000.000 K przez podwyższenie rocznej dotacyi z 100 tysięcy K na 150 tysięcy K, jednak dotąd nie dosięgnął on jeszcze nawet jednej szóstej projektowanej sumy. Do najważniejszych zadań Patronatu należy organizacya kredytu dla rękodzielników i drobnych przemysłowców.

Jedną z głównych podstaw zdolności kredytowej rolnika lub właściciela realności miejskiej jest wartość jego majątku nieruchomego, a karta ciężarów jego wykazu hipotecznego jest zwykle znakomitym obrazem stanu interesów, w każdym razie niezmiernie ułatwia wierzycielowi urobienie sobie jasnego poglądu na zdolność kredytową dłużnika. Rękodzielnik takiego miernika nie posiada, a choćby był właścicielem realności, to rzadko tylko odgrywa ona decydującą rolę w jego położeniu ekonomicznem. Jego obrót pieniężny nigdy nie jest tak duży, aby sposób płacenia, kulancya kupiecka w dotyczącej okolicy lub mieście mogły mieć ustaloną i powszechną sławę, to też kredyt rękodzielniczy bardziej niż inny wymaga bezpośredniej i dokładnej znajomości stosunków dłużnika, co jest do osiągnięcia tylko przy zupełnej decentralizacyi i specyalizowaniu tj. ograniczeniu działalności danej instytucyi do dotyczących kół rzemieślniczych a w większych miastach nawet przy ograniczeniu się tylko do jednego lub paru pokrewnych gałęzi rękodzieła.

Już podczas wojny Patronat powołał do życia Związek kredytowy spółek rękodzielniczych, który ma być centralnym organem dla lokalnych kas. Członkami Związku są spółki rękodzielnicze, które poddadzą się jego statutom, a więc przedewszystkiem jego kontroli i złożą przynajmniej jeden udział wynoszący 500 K. Związek udziela spółkom kredytu przeważnie w reeskoncie weksli. Kasom wolno liczyć swoim członkom najwyżej 2% więcej, niż one płacą Związkowi. Spółek takich już czynnych jest obecnie 17, najstarsze z nich, między nimi Spółka kredytowa przy cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie, powstały w roku 1910. Suma deklarowanych udziałów we wszystkich 17-tu wynosi 156.550 K poręki są przeważnie trzykrotne. Ogólna liczba członków wynosi 1470. Dalszych 17 kas już założono i zarejestrowano, jednak wojna przeszkodziła rozpoczęciu działalności.

P. Poznański, kierownik związku kredytowego Spółek rękodzielniczych żąda, aby na akcyę oddłużenia rękodzielników i drobnych

przemysłowców Centrala odbudowy przeznaczyła pięć milionów koron, przeprowadzenie jej miałoby być powierzone Związkowi, któryby poręczył Centrali za 75% dostarczonych funduszów. Związek płaciłby Centrali 3% a dłużnicy 5%, z tej różnicy, wynoszącej 2% przypadałoby $^1/_2$% Związkowi, a $1^1/_2$% poszczególnym kasom za udzieloną porękę i administracyę. Cała akcya byłaby zupełnie zdecentralizowana w rękach kas rękodzielniczych, pozostających pod nadzorem Związku kredytowego dla Spółek rękodzielniczych.

P. Poznański żąda, aby przedewszystkiem konwertowano długi zaciągnięte u handlarzy za pobrany surowiec i to bardzo słusznie, bo procent płacony w formie zwyżki ceny przy zakupnie, a obniżenia ceny przy sprzedaży towaru jest zawsze najniebezpieczniejszą lichwą. Od dobrodziejstwa takiej konwersyi P. Poznański wyklucza rzemieślników starszych, mianowicie powyżej lat 45 i wszystkich tych, którzy nieukończyli przynajmniej drugiej klasy wydziałowej, albo 6-cio klasowej szkoły ludowej. Ani jedno ani drugie nie wydaje mi się słusznem. Znam wielu rękodzielników, z niższem wykształceniem i starszych, a jednak posiadających dość tężyzny zawodowej do rozwinięcia swojego warsztatu. Takie reguły biurokratyczne zastosować się nie dadzą, dlatego właśnie należy indywidualizować i oprzeć się na organach lokalnych. Wszystkie pożyczki z wyjątkiem zahipotekowanych musiałyby być zabezpieczone złożeniem policy asekuracyjnej dłużnika na ubezpieczenie życiowe. Okres spłaty trwałby z reguły nie wyżej jak 10 lat. Wyjątkowo możnaby go rozszerzać do lat 15-tu. Każdy dłużnik miałby się zobowiązać do prowadzenia rachunkowości w biurze buchalteryjnem, utrzymywanem przez Związek kredytowy Spółek rękodzielniczych, o ile możności w każdem większem mieście.

Na ogół projekt p. Poznańskiego wydaje mi się praktycznym i dobrym, nie przewiduje jednak co zrobić z rękodzielnikami i drobnymi przemysłowcami z miejscowości, w których nie ma kas rękodzielniczych, tym zdaniem mojem musiałby udzielać pożyczek Związek bezpośrednio. W ten sposób akcya oddłużenia wyszłaby na korzyść nie tylko poszczególnych dłużników, ale i ogółu rękodzielników przez tworzenie całej sieci lokalnych spółek zawodowych, czyli kas rękodzielniczych, a więc przez poprawę stosunków kredytowych, już nie mówiąc o korzyściach kraju i społeczeństwa z pracy nad podniesieniem rękodzieła.

Kończę moje sprawozdanie wnosząc: Komitet dla odbudowy wsi i miast nie może popierać wniosku p. inż. Klimki o zebraniu kapitałów potrzebnych do odbudowy kraju w drodze emisyi pupilarnych papierów z gwarancyą państwa i kraju. Komitet odbudowy wsi i miast wniesie do Ministerstwa skarbu petycyę, aby otworzył Centrali odbudowy odpowiedni kredyt na przeprowadzenie konwersyi wysoko procentowych długów obciążających drobne i średnie zakłady przemysłowe. Przeprowadzenie akcyi oddłużającej miałby objąć Krajowy Patronat przemysłowy za pośrednictwem Związku kredytowego kas rękodzielniczych.

Dr Stanisław Goliński. (Kraków).

POLITYKA GOSPODARCZA W ZAKRESIE POLSKIEGO OGRODNICTWA.

Ażeby jasno zdać sobie sprawę i ułożyć program skutecznego rozwoju ogrodnictwa, należy, wszystko, co ogólnem tem mianem przywykliśmy nazywać, rozdzielić na dwie grupy. W potocznem życiu mają one na pozór dużo punktów stycznych w zasadzie różnią się jednak kardynalnie i przez to utrudniają wytworzenie jasnego programu czynności w dziedzinie ogrodnictwa. To co w ogrodnictwie związanem jest z intensywną uprawą gleby, co stanowi ogrodniczo-rolniczą produkcyę lub przemysł rolny, a zatem stoi na czysto utylitarnych podstawach jaknajwiększego zysku z danej przestrzeni gruntu, jest działem rolniczo-ogrodniczym. Mogą to być plantacye warzyw, sady, plantacye kwiatów, kultury w inspektach lub cieplarniach w celu produkcyi owoców czy też kwiatów, a także fabryki konserw warzywnych lub owocowych, susze, wina owocowe, pasty i t. p. Ogrodnictwo zaspakaja poza tem potrzeby duchowej natury, przy czem wkraczamy w sferę potrzeb nie dających się określić pieniężnym zyskiem. Jest to hygieniczna wartość, jaką nam dają rośliny i estetyczne zadowolenie kształtów i barw świata roślinnego. Ten dział ogrodnictwa nazwać musimy sztuką ogrodniczą. A więc rozmieszczenie roślin i ugrupowanie ich w miastach, tworzenie i budowanie parków i ogrodów, aż do roślin pokojowych i wiązanek, wszystko to stanowić będzie tę drugą, niemniej ważną dziedzinę ogrodnictwa.

W pierwszej grupie to jest rolniczo-przemysłowo-handlowej, aby osiągnąć pożądany cel, należy zorganizować trzy działy: 1. Wiedzy ogrodniczej; 2. Nauczania ogrodnictwa; 3. Produkcyi ogrodniczej.

Wiedza ogrodnicza była dotychczas u nas czerpaną z drugiej ręki przez tych, co hołdowali: francuskim, niemieckim, rosyjskim, albo czeskim wzorom. Jest to błąd, w który łatwo wpadają ludzie ultra praktyczni, szukający dla tej praktyki autorytetu nie w sobie, ale w obcej wiedzy i praktyce gwoli potrzebom raczej wymaganiom szerokiego ogółu, a własnej intracie. Zakłady, mające na celu naukowe badania, zbyt były przesiąknięte materyalizmem bezpośredniego dochodu, co częstokroć wypływało z niezrozumienia, przez czynniki miarodajne, ważności i potrzeby czystej wiedzy w tym kierunku. Śmiesznie małe parcelki wyznaczono pod ogrody doświadczalne, dotowano je jak na „drugorzędne kraje“ przystało drobnemi kwotami, tak że cała energia kierowników musiała się wyczerpywać na zdobywanie chleba powszedniego dla siebie i zakładu. Dalsza egzystencya wymagała rezultatów i to im efektowniejszych, tem lepiej. Do ogrodów pomologicznych sprowadzało

się setki odmian drzew i krzewów owocowych, aby nad nimi czynić próby, które w wielu wypadkach a priori mogły być wykluczone. Albo, również dla taniego (a kosztowało to kraj dziesiątki tysięcy) efektu, zakładano, jak w Zaleszczykach zakład miarodajny tylko dla bardzo małej przestrzeni kraju, obdarzonej wyjątkowymi względami klimatu. Nie zadano sobie jednak trudu, prawda że kosztownego i mozolnego w przeprowadzeniu, zbadania i określenia odmian drzew i krzewów owocowych r o d z i m y c h, lub też oddawna u nas zaaklimatyzowanych. Ten sposób postępowania nie tylko utrudnił porozumienie między kierownikami zakładów, a hodowcami, ale utrudnił też uporządkowanie istniejącego już chaosu, odmiany nowe wnosząc do już istniejących, a bardzo licznych, co nie tylko nieułatwiło sprawy, ale skomplikowało ją jeszcze więcej. Dla tego też pierwszorzędnego znaczenia sprawą dla produkcyi ogrodniczej jest, aby utworzenie w kraju i to w kilku jego centrach stacyi, które by sumiennie badały swój okręg, co do odmian miejscowych lub zaaklimatyzowanych, ich wartości hodowlanych, odporności na pasożyty, wartości handlowej i t. p. i na zasadzie tych badań stawiały wnioski, co do ewentualnego popierania danej hodowli w odnośnej okolicy.

Ma się rozumieć, że badania te oparte być mogą tylko na czysto naukowych przesłankach, a co za tem idzie szukać należy oparcia w wyższych zakładach naukowych: jak Politechnika i Uniwersytet, oraz Akademia rolnicza. Grają, bowiem, tu rolę nietylko nawozoznawstwo, gleboznawstwo, nietylko chemia stosowana do życia gleby i do fizyologii roślin, ale także do biologii przerobów fermentacyjnych, które w tym dziale muszą być uwzględniane. A więc potrzebne jest c e n t r u m n a u k o w e z licznemi pracownikami, rozmieszczonemi po całym kraju. Wszystkie wyniki w ten sposób otrzymane a także wiadomości przedwstępne, albo ogólne, powinny być oficyalnie podawane do wiadomości ogółu interesowanych, jak to czynią w Ameryce, aby każdy hodowca jasno zdawał sobie sprawę z wyników tego przedsiębiorstwa, które ma założyć, lub ulepszyć. Centra te, to jest Politechnika, lub Uniwersytet, miały by za zadanie wykształcić kilku specyalistów, którzy opierając się na istotnej wiedzy przyrodniczej prowadziliby, odpowiedzialną i żmudną pracę naukową kierownictwa temi zakładami.

W sprawie nauczania ogrodnictwa odróżniać musimy dwa typy. Nauka zawodowa, której zadaniem jest kształcenie tych co chcą się specyalnie ogrodnictwu poświęcić i stać się specyalistami w jednej z licznych gałęzi tej produkcyi rolniczej. Propaganda wiadomości i wiedzy ogrodniczej, wymagają całego zastępu ludzi w tym zawodzie wyćwiczonych, a przytem obeznanych ze stroną pedagogiczną zarówno ogólną, jak i w stosunku do nauki ogrodnictwa. Wystrzegać się jednak należy nadmiernego wpływu t. zw. „amatorów“, których raczej nazwać by należało dyletantami, oni to bowiem zachwaszczają wiedzę i produkcyę ogrodniczą niewypróbowanemi nowościami.

Z a w o d o w y c h o g r o d n i k ó w wytworzyć mogą tylko takie

szkoły, które jasno i dokładnie określą sobie program, oparty nie na wzorze zagranicznym, ale na istotnych potrzebach tego zawodu. Inaczej traktowany być musi kandydat na ogrodnika dworskiego, od którego wymaganym będzie przy względnie niskiej płacy, ogólny pogląd na wszystkie działy ogrodnictwa. Co innego wymaganem by było od techników ogrodniczych, którzy chociaż obeznani z całokształtem produkcyi ogrodniczej, musieliby być specyalistami w sadownictwie, warzywnictwie, przerobach, handlu i t. p. Ma się rozumieć,, że technicy ci zależnie od materyału musieliby mieć większy lub mniejszy zakres działania, a więc i zakres nauki i wiedzy ogrodniczej. Technicy tacy mogliby występować jako instruktorowie, jako sadownicy, szczepiciele, tępiciele pasożytów i t. p. Kandydaci na techników tego rodzaju mogliby kończyć szkoły pierwszego typu, jako naukę wstępną, a dopiero na Politechnice, lub innych fachowych szkołach nabywaliby szerszych technicznych wiadomości, naukowych podstaw i praktyki zawodowej, w odnośnych zakładach.

Do drugiego typu ludzi, którzy się ogrodnictwem zajmują, należą ci, co słowem i przykładem pouczają szeroki ogół rolników, jak podążać za postępem czasu. Będą to nauczyciele ludowi, rolnicy (agronomowie), leśnicy, a także niektórzy z pośród wymienionych techników; wszystkim im jednak dać trzeba po za wiadomościami fachowemi także wskazówki pedagogiczne z danego przedmiotu. Osiągnąć to możnaby było z pomocą rocznych lub dwuletnich kursów. Wśród kandydatów w tym dziale znaleść się powinno dużo kobiet, które właśnie tutaj mają wdzięczne pole do popisu.

Na innem miejscu omawiam programy szkół ogrodniczych różnego typu, tu zaś nadmienić muszę, że naukę ogrodnictwa przy seminaryach nauczycielskich uważam za rzecz małej wagi, prędzej za zbytek i balast jaki przez naśladownictwo, z wielu innemi naleciałościami bezkrytycznie przejęliśmy z zagranicy. Uczniowie seminaryum nauczycielskiego są przeładowani pracą. Jest ich za wielu aby jeden nauczyciel mógł przeprowadzić praktyczne ćwiczenia, a do tego brak warsztatu odpowiedniego (co jest niezmiernie kosztowne na taką skalę). Z tych licznych adeptów do zawodu nauczycielskiego jak mało naprawdę poświęci się temu trudnemu zawodowi, a dopiero pośród tych jeszcze mniejszy procent znajdzie się na wsi. A w końcu nie każdy z nauczycieli ludowych na wsi ma zamiłowanie do ogrodnictwa, a bez zamiłowania do tego zawodu nie radzę nikomu przystępować. Z tych to powodów daleko lepiej oprzeć naukę ogrodnictwa dla nauczycieli ludowych na kursach, na które powołuje się siły nauczycielskie, już z ogrodnictwem w praktyce na wsi obeznane. Praca tu włożona oddziała bezpośrednio przez nauczycieli lub nauczycielki na lud. W tych sprawach ważną będzie inicyatywa prywatnych towarzystw, kółek rolniczych i t. p.

Produkcya ogrodnicza wymaga pełnej swobody akcyi osobistej jak również wszystkich tych czynników, które często sięgają w sferę

historycznych zagadnień, jak służebności i t. p., a które dopiero wytłomaczyć są wstanie, czemu ta a nie inna uprawa w danej okolicy wzięła górę nad innemi. Mamy tego niezliczone dowody w ogrodach pod Warszawą, pod Krakowem (Czarna-wieś i Łobzów), pod Bochnią (Uście-solne) i t. p. Gwałtowny przewrót, jaki się n. p. teraz pod siłą wojskowego posłuchu dokonywa, musi wywrzeć szkodliwy wpływ na produkcyę ogrodniczą, gdyż nie może się hodowca liczyć z życiem rośliny i jej potrzebami, ani z wymogami gleby, ani w końcu z jakimś określonym rynkiem zbytu, tylko z kaprysem danej chwili. Dla tego też zadaniem sfer kierujących sprawami ogrodniczemi byłoby w pierwszym rzędzie dokładne zbadanie wszystkich centrów kultur ogrodniczych, które się w kraju samorzutnie wytworzyły, co spowodowało ich rozwój i jak dadzą się one dalej ewolucyjnie rozwinąć.

Każdą kulturę muszą ochraniać powołane w tym celu państwowe lub gminne organa, stosujące się do potrzeb, wynikających nietylko z obecnych warunków, ale też przewidywanych na przyszłość. Prawo zwykle opiera się na faktach dokonanych i z nich dopiero wysnuwa ustawy dla przyszłości. Przy kulturach i to tak intensywnych, jakiemi są uprawy ogrodnicze, nieuniknioną rzeczą jest przewidywanie, często nawet (jak w sadownictwie na 20 lub 30 lat) na daleką metę wytworzyć się mogących warunków i konjunktur handlowych. Jak widzimy te kultury i zyski z nich obliczone są na daleką metę. Dla tego też musi je Państwo chronić m ą d r ą p o l i t y k ą c e l n ą, a także udogodnieniami t r a n s p o r t o w e m i, które są tylko tej polityki rozwinięciem.

Aby wszystkie wspomniane tu sprawy prowadzić, związać je w jedną całość, nie mając przytem na względzie tylko dobra jednostek, tych lub owych zakładów, towarzystw lub stowarzyszeń, partyi lub partyjek, ale raczej dobro ogółu: t. j. zarówno wielkiego jak i małego producenta, obywatela, ogrodnika jak i włościanina, a także spożywczy (konsumenta), nie wyłączając fabrykanta, przerabiającego produkta ogrodnicze, a także kupca (lub eksportera) i pośrednika, o ile oni wszyscy w tym właśnie kierunku dążą, należy s t w o r z y ć i n s p e k o r a t ogrodnictwa. Jedynie scentralizowana władza z licznemi organami pomocniczemi, wytwarzanemi w miarę potrzeb i sił bez a priori narzuconego szablonu, dadzą sprężysty zarząd kierowniczy w tej ważnej, a tak intensywnej i przez to dochodowej gałęzi rolnictwa. Niewolno przytem zapominać o pomocy jaką wyświadczą ogrodnictwu, instytuty badań nad pasożytami, i prób z wszelkiemi środkami, jakich używać należy w walce przeciw tym pasożytom. Ścisła łączność z niemi i to stała, nie wtedy, gdy epidemia niszczy lub już część naszego plonu zniszczyła, ale uprzedzanie złych wypadków, przez władze lub bezpośrednio jest nieodzowne. Taki sposób postępowania podniósł w wielu krajach ogrodnictwo na wysoki poziom krajowej produkcyi o sławie światowej.

Żadna ze sztuk, jakie artyści, ogółowi w darze złożyli nie była tak długo i gruntownie zapoznaną jak właśnie sztuka ogrodnicza, która

nie tylko daje piękne wrażenie dla oka, nietylko ukojenie i wypoczynek, ale i dla płuc oczyszcza powietrze. To dziwne zapoznanie, ta niewdzięczność, powiem, pochodzi właśnie stąd, że zarówno czynniki miarodajne, jak i szeroki ogół nie zdawał sobie sprawy z tego, że się ma do czynienia z właściwą sztuką, a przeto powinna ona być jak inne ochranianą i kształconą. U nas na wytworzenie się estetycznych wartości w ogrodnictwie wpływają dwa, biegunowo sobie przeciwne kierunki. Z jednej strony występują ogrodnicy. Brak im kultury i wykształcenia estetycznego. Wielu z nich wyrosło z grubego materyalizmu, który stoi na poziomie średniomieszczańskich pojęć o sztuce i pięknie. Większość przywiozła ze sobą gotowe recepty na sztukę z zagranicy, a ponieważ każdy czynił to w innym czasie zagranicznej powierzchownej mody i w innym kraju; przeto wytworzył się wśród tych rzemieślników sztuki ogrodniczej taki chaos, że lepiej pozostawić tę dziedzinę, niechaj sama się wyżyje. Pomimo to mają ogrodnicy jedną dobrą właściwość, to jest, że znają rośliny, a przez to umieją się z niemi obchodzić i wiedzą jak się te rośliny zachowają i zmieniają, a zatem jak i gdzie dadzą się zastosować.

Drugi biegun stanowią: architekci, budowniczowie, inżynierowie i t. p. technicy, którzy przez to, że mają patent na budowanie domów, już przez to czują się uprawnieni nietylko do budowania ogrodów wszelkiego rodzaju, ale do zabierania głosu, w sprawach tak trudnych jak sztuka ogrodnicza, ba nawet pouczają ogół, jak to w „Kunst“, lub „Studio“ budują ogrody. Ogrodów nie buduje się na rajsbrecie, ani też nie można ich w naturze dociągnąć do pięknie wymalowanej (własnej) akwarelli, albo, przez inną osobę wymalowaną.

Tu spotykamy się z dwiema wadami. Rzadko bardzo mamy do czynienia z estetycznie wykształconym technikiem, można powiedzieć, że technika zabiła u wielu zmysł piękna. Co do ogrodniczej sztuki panują w tej sferze przesądy i znów recepty z zagranicy, ale zapożyczone z innego, pokrewnego źródła t. j. od niemieckich lub angielskich architektów, raczej z ich wzorów. I właśnie te wzory pouczają nas, że zarówno mistrzowie jak i ich uczniowie nie mają pojęcia co to są rośliny. Jak one będą wyglądały po zasadzeniu, jak w dziesięć lat, jak po latach kilkudziesięciu. Nic przeto dziwnego, że zamiast ogrodów, tych arcydzieł przestrzennych, tych krajobrazów przedziwnych, bo żywych, a zatem wiecznie nowych, powstają dziwolągi, gdzie topola zasłania krzak jaśminu, nieprawdopodobne ale prawdziwe.

Aby nienormalnym warunkom, w jakich się nasza sztuka ogrodnicza znajduje, zaradzić i wprowadzić porządek i programową pracę, należy stworzyć: warsztat doświadczeń i środowiska wiedzy zarówno w dziedzinie estetyki, jak i wiadomości ogrodniczych. Niezbędną rzeczą było by założenie dwóch ogrodów dendrologicznych: jeden dla warunków miejskich drugi dla wiejskich. Już w zeszłym wieku założył senior działaczów na polu ogrodnictwa Wodzicki w Niedźwiedziu, podobnego

typu ogród aklimatyzacyjny, nie miał i niema go kto dalej prowadzić tej pięknej pracy kulturalnej obliczonej nie na zyski lub dla dobra własnego, ale ku użytkowi ogółu i to w przyszłości. Pracy takiej nie może podejmować jednostka, z własnego sumptu, ale, ponieważ, musi to być rzecz trwała, więc państwo dotować ją powinno.

Zawodowy ogrodnik nie otrzymuje wiadomości niezbędnych do wykonywania trudnych zadań w dziale budowy parków. Raz że nauka jest zbyt pobieżną, gdyż nie da się pomieścić w obecnie praktycznie skondensowanych kursach ogrodniczych, jakie urządza się obecnie w praktyce. Po drugie, że nikomu przez myśl nie przechodzi aby estetyka, nauka o stylach, perspektywa, teorya barw, mogły tu być włączone. Tutaj bowiem, jak i w dziale rolniczo-ogrodniczym potrzebujemy techników, którzy znając się na parkownictwie miejskim, jak i wiejskim, a także cmentarnym, mogli by prowadzić roboty (bez sprowadzania fachowców z zagranicy). Architekci, jak wogóle wszyscy ci technicy, którzy w przyszłości zajmować się będą budową ogrodów, parków, skwerów, cmentarzy, zakładów wszelkiego rodzaju, gdzie ogród odgrywa ważną rolę, — powinni już na politechnice lub w innym zakładzie, gdzie pobierają fachowe wiadomości, zapoznać się gruntownie z zasadami parkownictwa. Musi tu być uwzględnioną: i historya ogrodów zarówno ogólna jak i polska i estetyka stosowana do ogrodnictwa, encyklopedya ogrodnictwa, a w końcu wyczerpująco drzewoznawstwo czyli dendrologia. Zdaniem moim te cztery przedmioty wystarczą, aby kraj nasz ochronić od dyletantyzmu, a z niem związanych wielu złych i szkodliwych przedsięwzięć.

Niepodobna było w tych krótkich wywodach umieszczać zarówno regulamina jak i organizacyę inspektorstwa ogrodniczego, jako też poszczególnych typów szkół, kursów i dopełnień, jakich wymagają już istniejące instytucye, bo założeniem moich wywodów było zwrócenie uwagi na ogólny stan spraw ogrodniczych, bez wnikania w szczegóły co do zakładów, instytucyi, lub spraw natury osobistej. Mówię to gdyż nie znam zawodu w którym by drażliwość natury osobistej była więcej przeczuloną jak właśnie wśród ogrodników, i to od góry do dołu, wszyscy cierpią na tę manię. Jedyne lekarstwo znam na uleczenie tych anormalnych stosunków to jest wytworzenie na tem polu nowego zdrowego zastępu pracowników, którzy by zasobni w gruntowną wiedzę, wytrawną celową i celowo zdobytą praktykę, przy pomocy poparcia własnego przychylnego rządu, stworzyli w naszym rolniczym kraju tak potężne ogrodnictwo, że mogło by nietylko rywalizować z niemieckiem i francuskiem, ale nawet z belgijskiem i holenderskiem. Mamy bowiem, nietylko wielki i dobry warsztat, ale ludzi zdolnych i wytrawnych, którzy w niezmiernie trudnych warunkach umieli zbudować podwaliny pod nasze rodzime ogrodnictwo.

ODBUDOWA GALICYI.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI CENTRALI DLA GOSPODARCZEJ ODBUDOWY GALICYI.

SEKCYA I. (Techniczna).

Oddział budowlany składa się z następujących działów: 1. dla odbudowy miast i miasteczek, 2. dla odbudowy wsi, 3. dla odbudowy kościołów, plebanii, folwarków i szkół ludowych, 4. dla odbudowy zdrojowisk i zakładów kąpielowych, wodociągów, kanalizacyi i urządzeń asanacyjnych, 5. komunikacyi, 6. dla spraw administracyjnych, złączonych z techniczną odbudową kraju, 7. dla zakupna i eksploatacyi lasów, jakoteż wogóle drzewa budulcowego, potrzebnego do odbudowy i jego przeróbki, wreszcie 8. oddział administracyjno-techniczny dla zawiadywania zakupionymi przez Centralę samochodami ciężarowymi.

Sekcya techniczna posługuje się jako organami wykonawczymi Ekspozyturami budowlanemi, rozrzuconemi po całej Galicyi. Jest ich na razie 16.

Zadaniem ekspozytur jest nie tylko zestawienie statystyki szkód co do budynków wiejskich, własności tabularnej i szkód gminnych, ale przeprowadzenie na miejscu restytucyi tych uszkodzeń. Daty statystyczne posłużą przedewszystkiem do ustalenia rozmiaru szkód w budynkach i ich wartości, potrzebnych do odbudowy funduszów, a następnie stworzą przy odbudowie definitywnej realną podstawę do ustalenia, jakie budynki poszczególnym właścicielom należy odbudować, a względnie o jakie odszkodowanie lub subwencyę mogą mieć uzasadnioną pretensyę.

Z uwagi na konieczność przyjścia z pomocą parafiom, na doraźną odbudowę najniezbędniejszych budynków gospodarczych dla przechowania plonów rolnych i na zapewienie plebanom tymczasowego mieszkania, lub też na doraźne zabezpieczenie kościołów i cerkwi przed dalszem zniszczeniem, wreszcie na wykonanie prowizorycznych kaplic barakowych dla umożliwienia nabożeństwa, udzieliła Centrala odbudowy na podstawie wniosków Sekcyi technicznej odpowiednie zapomogi dla 52 plebanii, w której liczbie mieści się 8 plebanii grecko-katolickich i 4 gminy wyznaniowe izraelickie. Ogólna suma subwencyi na zniszczone kościoły i budynki plebańskie wynosi do dnia 6-go lutego 326.050 koron. Oprócz tego udzielono na najpilniejsze roboty w celu uratowania głównych, pod względem architektury najważniejszych części spalonego przez wojsko rosyjskie zamku w Żółkwi, tytułem subwencyi 30.000

koron, podczas gdy c. k. Centralny Urząd konserwatorski w Wiedniu przeznaczył na ten sam cel z własnych funduszów 5.000 koron. Ilość zburzonych, względnie uszkodzonych kościołów, cerkwi, zborów ewangelickich i iraelickich domów modlitwy, następnie mieszkalnych i gospodarczych budynków plebańskich przedstawia się na podstawie dotychczasowych danych statystycznych następująco:

Ogółem naliczono dotąd zupełnie zniszczonych budynków 1510, częściowo 3.005 — razem 4.515.

Ilość ta wzmaga się z każdym dniem przy dokładniejszych badaniach. Wedle dotychczasowych zestawień i obliczeń, odbudowa tych budynków będzie wymagała nakładu kilkudziesięciu milionów koron, które oczywiście nie będą mogły być pokryte w drodze składek kościelnych przez parafian, zwłaszcza w tych parafiach które uległy wskutek wydarzeń wojennych zniszczeniu. Jest zatem koniecznem udzielać odnośnym komitetom kościelnym wydatnej pomocy.

Centrala objęła w porozumieniu z Radą szkolną krajową także opiekę nad zniszczonymi wskutek wydarzeń wojennych budynkami szkolnymi, udzielając na razie stosownych subwencyi na odrestaurowanie tylko takich budynków, które stosunkowo małym kosztem można doprowadzić do stanu używalnego tak, aby nauka mogła się w nich odbywać. Na ten cel udzielono w 12 wypadkach subwencyi w łącznej sumie 307.248 koron. Największą sumę przyznano Ekspozyturze budowlanej w Mielcu (44 szkół) najmniejszą bo 148 koron Ekspozyturze budowlanej w Stryju. W miarę napływu dalszych wniosków c. k. okręgowych rad szkolnych, udzielane będą subwencye na najpilniejsze roboty restauracyjne w gminnych budynkach szkolnych. W bardzo wielu gminach uległy budynki szkolne zupełnemu zniszczeniu, wskutek czego nauka szkolna w tych gminach wogóle się odbywać nie może. Aby temu bardzo dotkliwemu brakowi ile możności zapobiedz, zamierza Centrala odbudowy w porozumieniu z Radą szkolną przystąpić w takich gminach do budowy na razie baraków szkolnych, aby młodzieży umożliwić uczęszczanie na naukę szkolną, a nauczycielom zapewnić odpowiednie mieszkanie.

Dla ułatwienia odbudowy większej własności ziemskiej, przewidziane były początkowo przez rząd centralny tylko pożyczki Wojennego Zakładu kredytowego. Dzięki jednak staraniom Centrali zezwolił rząd na udzielanie bezzwrotnych subwencyi dla zniszczonych przez wojnę posiadłości dworskich, w celu odbudowania lub odrestaurowania najniezbędniejszych budynków gospodarczych dla przechowania płodów rolnych i pomieszczenia żywego inwentarza.

Na podstawie odpowiedzi na rozesłany starostwom kwestyonaryusz, udzielono subwencyi na odbudowę najpotrzebniejszych budynków gospodarczych na 351 folwarkach łącznie 1,609.900 koron. Subwencye, których udzielono z uwzględnieniem stanu majątkowego właściciela i rozmiaru zniszczenia, wahały się między 2.000—10.000 koron. Nadto udzielono właścicielom dóbr tabularnych, dla przyspieszenia odbudowy, jako zaliczkę zwrotną z ostatniej raty pożyczki z Wojennego Zakładu kredytowego po porozumieniu się z zarządem tego zakładu 403.000 koron. Ogólna więc suma udzielonych subwencyi

wynosi 2.012.900 koron, z czego 403.000 koron przypada na zapomogi zwrotne.

Centrala obejmując akcyę udzielania doraźnych zapomóg poszczególnym osobom na zakupno odzieży, utrzymanie, sprawienie niezbędnych sprzętów i naczyń domowych, narzędzi gospodarczych, rzemieślniczych — aż do utworzenia Centrali przysługującą Namiestnictwu w Białej — wyasygnowała starostwom na zapomogi finansowe po dzień 10 lutego 1917 1,144.575 koron. Zapomogi te nie mogły zasadniczo przenosić 500 koron, a nadto wydano bezpośrednio w poszczególnych wypadkach, zasługujących na uzwględnienie 18.900 koron. Jeżeli chodzi o wykaz ilości osób w poszczególnych powiatach, które otrzymały zapomogi pieniężne z powodu wypadków wojennych, od początku akcyi po dzień 10-go lutego, to zapomogi otrzymało ogółem 17.751 osób. W tem mieści się 5.444 rolników, 6.626 drobnych przemysłowców, rękodzielników i kupców i 5.681 innych zawodów.

AKCYA BUDOWLANA.

W celu przyjścia z pomocą ludności wskutek wydarzeń wojennych bezdomnej, wydało Ministerstwo spraw wewn. reskryptem z dnia 2. sierpnia 1915 r. l. 41662. wskazówki co do wykonania doraźnych schronisk.

1. Zarządzona akcya ratunkowa zmierza do najspieszniejszego stworzenia doraźnych schronisk dla najbiedniejszej wskutek wypadków wojennych bezdomnej ludności, należy ją przeto bez zbytecznej zwłoki natychmiast wdrożyć, aby ludności zabezpieczyć przed nadejściem zimowej pory odpowiednie schroniska. Ze szczególnym pośpiechem muszą być wszelkie środki podjęte, konieczne do stworzenia zawczasu spichlerza do przechowania płodów rolnych.

2. Jedynie tylko dla osób, nie posiadających żadnych środków, należy na koszt państwa działać. Wypada przeto zbadać z możliwym pospiechem, jakie materyały budowlane, drzewo, ewentualnie cegła itd. są potrzebne, aby tym pozostającym bez środków osobom stworzyć łatwe i szybko wykonalne schroniska doraźne. Dostarczenie potrzebnych materyałów budowlanych, mają starostwa ile możności z najbliższej okolicy zabezpieczyć, a potrzebnych na ten cel środków pieniężnych z przestrzeganiem najkonieczniejszej potrzeby zażądać od Namiestnictwa. Mniej zamożnym osobom może być udzielana państwowa zapomoga w granicach określonych reskryptem ministerstwa spraw wewn. z dnia 12. lipca 1915 l. 34410 przez udzielanie im materyałów budowlanych po zniżonych stosownie do ich majątku cenach.

3. Przy wykonaniu doraźnych schronisk należy bezwarunkowo przestrzegać: Przedewszystkiem należy dążyć, aby dla bezdomnych w istniejących jeszcze budynkach, względnie ich częściach przy zachowaniu wskazanych względów sanitarnych stworzyć doraźne schroniska. Należy przeto nawet silnie uszkodzone budynki, o ile one przez niebardzo kosztowne rekonstrukcye mogą być od „biedy“ przekształcone na mieszkanie (postawienie dachu, ścian, z desek i pował) zrekonstruować na prowizoryczne doraźne schroniska. Rozumie się samo przez się, iż tego rodzaju doraźną rekonstrukcyę większych, a na pomieszczenie kilku rodzin, nadających się domów, można wówczas tylko

wykonać na koszt państwa, jeżeli właściciele tych domów, po przedstawieniu im, że taka doraźna rekonstrukcya przysporzy także im samym korzyści przez ochronienie budynku przed dalszem zniszczeniem, zgodzą się na odstąpienie tych ubikacyi, które im samym nie są niezbędnie potrzebne dla bezdomnych. Tylko wówczas, jeżeli pomimo wszelkich tych zabiegów nie będzie możliwem dla ubogich bezdomnych stworzyć odpowiednich schronisk, wolno brać pod rozwagę wykonanie doraźnych baraków, ograniczonych na najzbędniejszą potrzebę i o najtańszym sposobie wykonania. Do wykonania potrzebnych robót budowlanych należy użyć przedewszystkiem zdolnych do roboty bezdomnych. W większych miejscowościach, gdzie tego rodzaju siły robocze nie wystarczą, należy użyć jeńców wojennych.

Nie można niestety stwierdzić, by pomieszczenie ludności bezdomnej w barakach było odpowiednie, należy jednak wziąć pod uwagę warunki, w jakich musiano je wykonać i pospiech nieodzowny, aby jaknajprędzej stworzyć bezdomnym dach nad głową, tudzież przestrzegać przytoczonych powyżej wskazówek reskryptu ministeryalnego z góry przesądzającego drogę postępowania. Budowę baraków na dwie, cztery i więcej rodzin ograniczono już wówczas przeważnie tylko na te miejscowości, w których należało największą ilość bezdomnych pomieścić. Z ogólnej liczby 651 baraków wykonano w powiatach: krościeńskim 95, lwowskim 20, skolskim 33, turczańskim 54, żółkiewskim 10, żydaczowskim 17, kamienieckim 9, przemyślańskim 50, jarosławskim 8, a tylko w najbardziej zniszczonym powiecie przemyskim 248. W przeważnej części tych baraków, wykonanych w zniszczonych miastach, miasteczkach i większych wsiach, pomieszczono bezdomną najuboższą miejską ludność chrześcijańską i żydowską. Dla bezdomnych włościan wykonano prawie wyłącznie prowizoryczne domki osobne dla jednej rodziny, wykonano ich bowiem do maja 1916 — 8537. Domki te, zawierające przeważnie tylko izbę i małą stajenkę, zwykle bez sieni wchodowej i komory, z wejściem do izby wprost, pozostawiają również wiele do życzenia, są jednak jako prowizoryczne schroniska wystarczające, a dla przytoczonych już powodów nie mogły być lepiej wykonane, zwłaszcza gdy należało w krótkim bardzo czasie wykonać ich jaknajwiększą liczbę, aby jak najwięcej rodzin włościańskich otrzymało prowizoryczny wprawdzie ale własny dach nad głowę.

Od czasu objęcia akcyi budowlanej przez Centralę dla odbudowy odstąpiono zasadniczo od budowy baraków, wogóle i wykonano tylko 6 baraków, każdy dla 6 rodzin w Gorlicach, a to dla najuboższych mieszkańców tego tak zniszczonego miasta, którzy mieścili się w budynkach szkolnych, aby te budynki módz użyć na cele nauki szkolnej. Baraki te oddano na podstawie przeprowadzonej rozprawy ofertowej firmie U l a m ze Lwowa po 80 koron za m² zabudowanej powierzchni, czyli po 20.708 koron za barak, zawierają one mieszkania poszczególne złożone z większej izby, komory i przedsionka, zaopatrzone w piec i kuchnię a tak rozdzielone, że tylko najwyżej dwie rodziny mają bezpośrednią styczność ze sobą w przedsionku. Nadto wykonano te drewniane baraki stojące na podmurowaniu, o tyle trwałe, aby mogły służyć za mieszkanie na czas dłuższy. Oprócz tego wykonano, względnie są w toku bu-

dowy, barakowe kramy dla uboższej ludności żydowskiej kupieckiej w zupełnie zniszczonym Rudniku nad Sanem i w Jaryczowie nowym.

Jedną z najważniejszych gałęzi odbudowy jest budowa stodół na pomieszczenie zbiorów i ochronę narzędzi gospodarczych. Na pokrycie kosztów budowy stodół, względnie na subwencye mające się udzielić włościanom, mającym zamiar wykonywać stodoły własnemi siłami, wyasygnowano od czerwca 1916 r. ogółem 5,307.600 koron. Ze względu jednak na to, że ludność wiejska, nawet przy udzielaniu jej jak najwyższych subwencyi, wobec ogromnego braku materyału budowlanego w przeważnej części zniszczonych powiatów i wobec jeszcze dotkliwszego braku ukwalifikowanych robotników, nie mogła wykonać tak ogromnej ilości tego rodzaju budynków, choćby najprymitywniejszych własnemi siłami, widziała się Centrala zniewoloną z początkiem lipca 1916 r. zakontraktować u większych przedsiębiorstw dostawę gotowych stodół dla włościan. Ogółem zakontraktowano tych stodół 7175 za kwotę 12,062.640 koron. Przeciętny koszt jednej stodoły wynosi przeto 1681 K. Stodoły te spotykały się z krytyką o tyle, że wiązania ścian mają być za słabe, że ściany są otwarte bez oszalowania tudzież że stodoły te są za wysokie. W ocenę tych zarzutów się nie wdajemy, ponieważ wychodziłoby to poza ramy niniejszego sprawozdania.

Dalszem nie mniej ważnem a równie pilnem zadaniem Centrali odbudowy było dostarczenie wielkiej ilości bezdomnych rodzin, w zniszczonych przez wojnę wsiach, możliwego mieszkania i pomieszczenia dla pozostałego jeszcze żywego inwentarza. Ze względu na to, że między bezdomnymi jest wiele rodzin bez mężczyzn zdolnych do pracy, zdecydowała się Centrala odbudowy dostarczyć takim najbiedniejszym i nie mogącym sobie poradzić rodzinom włościańskim większą ilość gotowych domków. Domki te budowane są wedle jednego typu. Mają izbę mieszkalną o wymiarze 25m² powierzchni z piecem, kuchnią i piecem piekarskim, sienią, komorą i stajnią na 3—4 sztuki inwentarza żywego, a wreszcie poddasze na pomieszczenie wozu i narzędzi rolniczych, wszystko pod wspólnym dachem. Domków tych dostarczono w bardzo małej ilości 1765 w cenie od 4500 do 4950 koron za jeden domek. Oczywiście wszelkie roboty stolarskie, ślusarskie i rzemieślnicze są wykonywane przez krajowych rzemieślników. Oprócz tych domków gotowych, dostarczonych przez firmy, wykonają Ekspozytury budowlane domy podobne z materyału nabytego we własnym zarządzie a ponadto tym rodzinom, które mogą się same odbudowywać, dostarcza Centrala materyału i poparcia finansowego. Jeżeli chodzi o stan odbudowy w miastach i miasteczkach, zniszczonych wskutek wydarzeń wojennych, to ruch budowlany prawie nie istnieje. Ogranicza się on wyłącznie niemal do naprawiania mniejszych tylko uszkodzeń i do restauracyjnych robót, wykonywanych przez Ekspozytury w celu pomieszczenia bezdomnych. Objaw ten jest niestety naturalnem następstwem teraźniejszych anormalnych cen materyałów budowlanych, robocizny i siły przewozowej, braku ukwalifikowanych robotników, a przedewszystkiem tej okoliczności, że właściciele realności miejskich mają się odbudowywać przedewszystkiem przy użyciu pożyczki z Wojennego Zakładu kredytowego miejskiego.

Jeżeli się zważy, że już przed wybuchem wojny przeważna część realno-

ści miejskich obciążona była conajmniej do połowy i że dług ten wraz z 3-letniemi odsetkami ciąży teraz na parceli budowlanej zburzonego budynku, dalej jeżeli się zważy, że towarzystwa asekuracyjne za zburzone i spalone w czasie wojny budynki żadnych odszkodowań nie wypłacają, to jasne jest, że właściciele ci dalszą pożyczką parceli tych obciążać nie mogą, jeżeli nie chcą narazić się po zniesieniu moratoryum na zupełną ruinę. Nic więc dziwnego wobec tego stanu rzeczy, że odbudowa w miastach i miasteczkach stoi na punkcie martwym zwłaszcza, że nawet ewentualne pożyczki muszą dla przytoczonych powodów być tak małe, że nawet w czasach pokojowych byłyby na odbudowę niewystarczające.

Z innych akcyi Sekcyi technicznej należy wymienić akcyę przedsięwziętą przez oddział dla odbudowy zdrojowisk, wodociągów itp. celem uzyskania statystyki szkód poniesionych przez zdrojowiska galicyjskie, a to na podstawie objazdu wszystkich zakładów zdrojowych w kraju, dalej ważną akcyę w kierunku odbudowy studzien wiejskich przez wypadki wojenne tak często zniszczonych, dla uniknięcia w kraju chorób zakaźnych; akcya ta również opierać się będzie na statystyce studzien w Galicyi. W wypadkach niecierpiących zwłoki, stawia się względnie naprawia studnie przez udzielenie odpowiedniego kredytu ekspozyturom. Oddział ten wypracował również projekt ustawy budowlanej dla studzien i wodociągów.

Oddział dla zakupna i eksploatacyi lasów zakupił od stron prywatnych i kamery wielkie kompleksy lasów, stawia i prowadzi we własnym zarządzie tartaki tak, aby mieć do dyspozycyi ilość drzewa potrzebną do definitywnej odbudowy. Wypadnie ona po cenie znacznie niższej aniżeli dzisiejsze ceny targowe.

Sekcya techniczna zakupiła wreszcie 70 automobili ciężarowych, służących do przewozu wszelkich materyałów, ze względu na niezwyczajny brak koni pociągowych w kraju. Automobile te zostały rozdzielone pomiędzy Ekspozytury i Komendy rejonowe, a mimo piętrzących się przeszkód ruchu (brak wyszkolonych szoferów i środków do popędu motorów) oddają one odbudowie kraju cenne usługi.

Należy jeszcze wspomnieć o współakcyi Centrali z książęco-biskupim Komitetem. Mianowicie wobec zamiaru rozpoczęcia z wiosną 1917 r. budowy już definitywnych domów mieszkalnych i całych zagród dla włościan opracowała Sekcya I. na podstawie nadsyłanych przez Ekspozytury budowlane odnośnych zdjęć, kilka projektów domów mieszkalnych. Projekty te uwzględniają rozmaitą zamożność włościan i przewidują w miarę tego budowę domów rozmaitych rozmiarów, o rozmaitej ilości ubikacyi, tudzież wykonanie ich z cegły i drzewa. Na wniosek Biskupiego Komitetu, jako organu c. k. Namiestnictwa C. O. G., który oświadczył gotowość wykonania na podstawie wspomnianych projektów, pewnej ilości domów z drzewa budulcowego, zawarto z tym Komitetem umowę na dostawę w ciągu roku 1917 150—200 domów. Koszt tych budynków ustalono na 60 koron od m^2 zabudowanej powierzchni, bez względu na ich rozmiary.

Wreszcie nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w Sekcyi I. zaprojektowano i ustalono trzy typy okien i drzwi wchodowych i wewnętrznych do definitywnej odbudowy domów włościańskich, oparte na wzorach w poszczególnych

okolicach kraju zebranych, jednakowoż ze względu na wymogi zdrowotne i konstrukcyjne poprawionych. Typy te ustalone rozesłano Ekspozyturom budowlanym z poleceniem zastosowania ich ile możności także przy budowie domków prowizorycznych. Nadto zamówiono znaczną ilość okien na zapas u stolarzy krajowych, aby ich warsztaty stojące bezczynnie od czasu wybuchu wojny, zatrudnić i dać ich właścicielom zarobek. Wkrótce będą ustalone także wzory i typy okucia okien i drzwi dla budynków włościańskich, poczem wykonanie tych robót będzie powierzone ze szczególnem uwzględnieniem krajowych warsztatów ślusarskich.

Jeżeli chodzi o stosunek wydatków Sekcyi I. do jej kredytów, to kredyty otwarte wogóle wynosiły 46,043.931 koron, podczas gdy wydatki zrealizowane po koniec grudnia 1916 r. przez Oddział rachunkowy Centrali dla odbudowy kraju za pośrednictwem P. K. O. wynoszą 23,028.210 koron.

ODBUDOWA PRUS WSCHODNICH.

Mimowoli nasuwa się zestawienie dwóch krajów przez wojnę zniszczonych, których odbudowę rządy obu państw już podczas wojny prowadzą; odbudowę Prus wschodnich rozpoczęto w r. 1915, Galicyi w r. 1916, tu i tam z inicyatywy rządu, tu i tam kraj o charakterze wybitnie rolniczym. Zasadniczą różnicę kierunków obu tych podobnych akcyi znamy: w Prusiech większą część pracy pozostawiono inicyatywie prywatnej, tak, że władze stojące na czele odbudowy są raczej organem wypłacającym odszkodowania i pożyczki i kontrolującym budowę, w Galicyi stworzono centralę rządową, która całą akcyą wyłącznie kieruje a niejednokrotnie i we własnym zarządzie buduje. Na razie na uboczu pozostawiamy dociekania, który system jest lepszy, o jednym tylko zapomnieć nie trzeba, t. j. o różnicach, jakie między jedną a drugą akcyą zachodzą, a które widoczne są z następującego zestawienia:

	Liczba zniszczonych budynków	Szkody wojenne w budynkach	Liczba objektów odbudowanych do końca r. 1917
Prusy wschodnie . .	34.000	1,25 miliarda marek	12.000
Galicya	189.000	2,50 miliarda koron	51.000

Z zestawienia tego wynika, że odbudowa Galicyi jest dziełem prawie sześciokrotnie przewyższającem rozmiarami swymi Prusy; ciekawem jest także zestawienie sprawności obu akcyi, których sprawdzianem jest niewątpliwie liczba budynków, przeciętnie w roku się odbudowujących. Otóż z cyfr wyżej przytoczonych łatwo wyprowadzić wniosek, że Prusy wschodnie odbudowują rocznie 17,9% ogólnej ilości zniszczenia, Galicya 13,5%. Jeśli jednak zwrócimy uwagę na korzystniejsze warunki odbudowy Prus, jako to: wyższy poziom kulturalny ludności, większą odległość od linii bojowych i przychylniejsze stanowisko rządu, to możnaby prawie powiedzieć, iż na razie przynajmniej wyższość jednego systemu nad drugi jeszcze się wybitnie nie ujawniła.

Ze względu na pokrewność obu akcyi i ważność zaznajomienia się z urządzeniami niemieckiemi, postanowiliśmy informować stale czytelników naszego pisma, o tem, co się w Prusach wschodnich dzieje, tak na podsta-

wie autentycznych danych urzędowych, jakoteż szczegółów ogłaszanych w piśmie „Der Wiederaufbau“.

* * *

Siedzibą władz zajmujących się odbudową Prus wschodnich jest Królewiec; tutaj znajduje się: główne biuro porady budowlanej, towarzystwo materyałów budowlanych, biuro dla pośrednictwa sił roboczych i biuro dla porady rolniczej; wszystkie te cztery, oddzielne zresztą instytucye, podlegają wspólnemu prezydyum. Pierwsze z nich ma swoje ekspozytury we wielu zniszczonych powiatach (na 35 powiatów w Prusiech wschodnich jest 31 zniszczonych), należą do nich wszystkie sprawy budowlane, sprawy policyi budowlanej, zatwierdzanie planów budowy, kontrola jej, czuwanie nad stroną estetyczną i hygieniczną odbudowy wsi i miast, bezpłatne udzielanie porady technicznej we wszystkich sprawach odnoszących się do odbudowy.

Druga organizacya, towarzystwo dla materyałów budowlanych, zajmuje się dostawą najważniejszych materyałów t. j. cegły, drzewa i pokrycia dachowego. Działalność jej jest tego rodzaju, że nie krępuje wolnego handlu, tylko stara się, aby materyał był na rynku w odpowiedniej ilości. Ze względu na brak wagonów, trudności przewozowe i t. p. był w pierwszym roku wielki brak materyałów, obecnie jednak wskutek akcyi rządu, celem dostarczenia większej ilości koni dla Prus wschodnich, zostały trudności przewozowe w znacznej mierze usunięte.

Trzecia organizacya pośredniczy w dostarczaniu tak ukwalifikowanych robotników jak i jeńców, głównie rosyjskich, również pozostaje ona w stałym kontakcie z komendą armii, która zwalnia czasowo względnie przeznacza stacyonowanych w Prusiech wschodnich żołnierzy do robót. Wreszcie czwarte biuro zajmuje się podniesieniem rolnictwa i ma 16 filii powiatowych po całym kraju.

Przejdziemy kolejno działalność każdej z tych organizacyi, podając pokrótce metody jej pracy jakoteż dotychczasowe wyniki. Z góry zwrócić jednak trzeba na to uwagę, że oprócz tych władz — odpowiadających poniekąd naszej Centrali dla odbudowy Galicyi — istnieje bardzo wydatna pomoc towarzystw prywatnych i miast niemieckich (Ostpreusenhilfe). Prawie każde miasto niemieckie albo towarzystwo współdziała w odbudowie, szczególnie miast: 1) przez sporządzanie planów regulacyi i odbudowy miast i miasteczek, tak n. p. magistrat m. Berlina współdziałał w wygotowaniu planu dla zabudowania miasta Ortelsburga i Soldau; 2) przez sporządzanie tanich a gustownych wnętrz architektonicznych n. p. towarzystwo pomocy dla odbudowy Prus w Monachium urządziło w 20 miastach Prus wschodnich wystawę dla urządzeń pokoju mieszkalnego i sypialnego, gdzie każdy poszkodowany przez wypadki wojenne mieszkaniec może nabyć takie urządzenie w cenie najwyżej 300 Mk za pokój, a przytem połowę tej kwoty płaci towarzystwo; 3) przez dostarczanie bezzwrotnych i zebranych drogą składek funduszów na odbudowę pewnych tylko budowli, jak n. p. ratusze, łaźnie ludowe i t. p., zwracając szczególną uwagę na budowę wodociągów i kanalizacyi.

Biuro porady budowlanej.

Podług sprawozdań wydanych przez naczelne prezydyum prowincyi wschodnio-pruskiej, szkody wojenne kraju są następujące: 34.000 budynków zupełnie zniszczonych, z tego 3100 w miastach, 30.900 na wsi, 200.000 urządzeń meblowych w mieszkaniach częścią zupełnie zniszczonych częścią silnie uszkodzonych; żniwa z 1 miliona morgów doszczętnie zrujnowane, $^1/_2$ miliona sztuk bydła rogatego, prawie drugie tyle koni i inwentarza drobnego zaginęło. Ogólne szkody wynoszą $1^1/_4$—$1^1/_2$ miliarda marek, z tego wypłacono do dnia 1. maja 1917 kwotę 483 milionów marek. Biuro odbudowy postawiło sobie następujący program pracy: rok 1915: roboty około uprzątnięcia ruin i stawianie budowli prowizorycznych (Notbauten), rok 1916: rozpoczęcie odbudowy wsi i obszarów dworskich, rok 1917: rozpoczęcie odbudowy miast. Główna komenda armii uznała pracę nad odbudową jako pomocniczą służbę wojskową, wskutek czego pracownicy wymienionych instytucyi i robotnicy do innej służby wojskowej nie są powoływani.

Architektoniczne kierunki wytyczne całej pracy tak określa jeden z najznakomitszych architektów niemieckich Muthesius: Głównem zadaniem architektów nie jest tworzenie czegoś oryginalnego, ale raczej dostosowanie się do ram otoczenia a więc do sztuki ludowej, rodzimej. Stąd też rozwój możliwości artystycznych, mimo całego bogactwa sztuki ludowej, jest tutaj ściśle ograniczony. Natomiast obok strony estetycznej wysuwa się na plan pierwszy strona czysto praktyczna, odnosi się to nietylko do stylu ale i do wykonania budowy. Ze względu na stosunki ekonomiczne Prus wschodnich, zupełnie odrębne i niejednokrotnie niższe od innych prowincyi niemieckich, należy szczególną uwagę zwrócić na dobroć w wykonaniu budowy. Szczególnie warunki hygieniczne tak w rozkładzie jak i w urządzeniu budynku powinny być szczególnie uwzględnione. Warsztaty rzemieślnicze były przed wojną zbyt prymitywne. Przy odbudowie miast nie można dość starań dołożyć na kanalizacyę i wodociągi. Tam, gdzie całe części miast trzeba odbudować, trzeba skorzystać z nowoczesnych poglądów na wykonanie ulic, wysokość budynków, gęstość zabudowania. Rzemieślnikom trzeba zbudować nowoczesne warsztaty, dostarczyć taniego prądu elektrycznego przez zakładanie centrali okręgowych, podtrzymywać w miastach powstawanie zbyt wysokich budowli.

Z akcyi w kierunku zmian ustawy budowlanej, wszczętej przez biuro odbudowy, wyjmujemy następujące szczegóły: Prace nad odbudową dają sposobność do rewizyi obecnych ustaw budowlanych. Ustawy te należy łagodniej stosować do budowli małych aniżeli do dużych, tak co do wytrzymałości jak i bezpieczeństwa przed ogniem. Taksamo budynki w większem oddaleniu od siebie postawione, nie muszą tak ściśle podlegać przepisom, jak gęsto zabudowane; n. p. przy pierwszych można śmiało dopuścić krycie dachu słomą, co przy drugich jest wykluczone. W wykonywaniu przepisów budowlanych należy szczególną zwrócić uwagę na materyały budowlane, używane na miejscu. N. p. w okolicach, gdzie wypalają

dobre cegły, można dopuścić grubość ścian zewnętrznych jednej cegły [1]), podczas gdy w miejscach, gdzie cegła jest licha, wsiąka łatwo wilgoć, trzeba ze względów hygienicznych żądać grubszych murów. Przepisy o grubości ścian należy dostosować do wymagań techniki i dopuścić nowe konstrukcye, jeżeli zapewniona jest wytrzymałość, zabezpieczenie od ognia i ochrona przed mrozem. Pożądane jest n. p., aby mury na $^1/_2$ cegły na wyprawie cementowej w małych domach użyte były także jako ściany wewnętrzne, dźwigające belki, ściany schodowe i t. p. Ze względu na dostosowanie się do charakteru otoczenia można zatrzymać drzewo jako materyał budowlany przy odpowiednim odstępie sąsiednich budynków. Wyprowadzanie t. zw. murów ogniowych jest przy rozległym sposobie zabudowania nie takie ważne, jak tego żąda większa część przepisów budowlanych. Dla utrzymania motywów rodzimych pożyteczne jest popieranie budowli drewnianych z tym jednak zastrzeżeniem, że muszą być w większych odstępach od siebie stawiane, odnosi się to zwłaszcza do tych budynków, w których leżą łatwo palne towary, (jak siano, słoma i t. p.); odstępy zabudowania można tylko wtedy zmniejszyć, gdy pokrycie dachu jest ogniotrwałe, n. p. dachówką. Drzewo jako konstrukcyjną część wnętrza domu ustawy dzisiejsze także za ostro zwalczają. Że części drewniane muszą mieć należyty odstęp od komina i palenisk, jest rzeczą naturalną, ale za daleko idą te przepisy, które zakazują nawet dla najmniejszych domów wkładki konstrukcyjnych części drewnianych (n. p. zmiany podestu albo ściany dzielące poszczególne budynki). Jest bowiem rzeczą udowodnioną, że przepisane zamiast tego żelazne omurowane czepce są pod względem konstrukcyjnym gorsze. Pożary często wykazały, że ściany na więźbie drzewnej, drewniane schody itp. o wiele dłuższy stawiają opór ogniowi, aniżeli części żelazne nie osłonięte przed żarem. Żelazo bowiem jako dobry przewodnik ciepła, wydłuża się silnie od gorąca i rozdziera przytem nieraz ważne konstrukcye, powodując zawalenie się domu; traci przytem nawet przy niezbyt silnem ogrzaniu wytrzymałość na zgniecenie, podczas gdy belki drewniane, nawet schody drewniane, choć wpół spalone i zwęglone, jeszcze potrzebne własności konstrukcyjne zachowują.

Przy odbudowie miasteczek i miast należy zważać na możliwie jednolite ukształtowanie strony zewnętrznej domów. Robi to złe wrażenie, gdy fasada domu ozdobiona jest w rozmaite sposoby, a ściany boczne i tylne pozbawione są zupełnie jakichkolwiek artystycznych motywów. Jest rzeczą niezbędną, aby budowy z cegieł po wystawieniu po stronie zewnętrznej wyfugować i wyprawić; przylepione części cementowe (sztukaterye lub odlewy cementowe) powinny jako tandeta zniknąć, a na ich miejsce wstąpić ozdoby fasady, organicznie z materyału budowlanego wytworzone.

Dachy powinny, o ile budynki gęsto stoją, być kryte materyałem ogniotrwałym. Należy starać się również o odwodnienie dachów. Jeżeli w ogólności należy dążyć do dachów gładkich i prostych, to jednak swoboda w kształcie i wielkości dachów jest pożądana. Chociaż ogólny warunek wymaga spadku dachu albo na ulicę albo na własną realność, to jednak

[1]) Na warunki galicyjskie za mało.

dla uniknięcia monotonności nie można zabronić dachów spadających ku granicy sąsiada, o ile należyte odwodnienie jest zapewnione.

Minimalne warunki dla budynków wiejskich stanowią także treść rozporządzeń biura budowlanego. Poleca się w nich stawianie domów podwójnych z największą liczbą 4 mieszkań pod jednym dachem. Mieszkania dla rodzin powinny być tylko w parterze. Każde mieszkanie powinno mieć co najmniej 36 m^2 powierzchni mieszkalnej przy 50 m^2 zabudowanej powierzchni. O ile są mieszkania na piętrze, to powinny mieć co najmniej 25 m^2 powierzchni mieszkalnej. Mieszkania składają się z kuchni i izby, albo kuchni, izby i sypialni. Drzwi i sień powinny być tak wielkie, aby meble można wygodnie wnieść; izby powinny być tak rozłożone, aby miały tylko jedną ścianę zewnętrzną. Piwnica musi mieć co najmniej 3 m^2 powierzchni przy wysokości minimalnej 1,50 m, nadto ma być masywnie przykryta. Gdzie stan wody gruntowej nie dozwala na założenie piwnic podziemnych, należy założyć piwnice nadziemne. Piwnice ze schodami dozwolone są tylko pod sienią. Piwnice każdego mieszkania mają być oddzielone i bezpośrednio naświetlone. Drabiny do piwnicy są niedozwolone. Wejścia do mieszkań nie powinny leżeć obok siebie. Wysokich schodów przy wejściu należy unikać, raczej dawać nasypy. Dla oszczędności opału powinien piec kuchenny być równocześnie ogrzewającym izbę. Pokrycia dachu papą lub blachą falistą należy bezwarunkowo unikać. Podłogi muszą być z desek; w izbach, sypialniach i kuchniach mogą być albo okna podwójne, albo pojedyncze opatrzone okiennicami. Jeżeli do mieszkania dobudowana jest stajnia, to powinna ona być z zewnątrz dostępna albo od mieszkania oddzielona krytym przedsionkiem. W stajniach powinien znajdować się wychodek. Jeżeli stajnia nie jest przybudowana do mieszkania, to musi znajdować się w oddaleniu co najmniej 10 m. — Przepisy te świadczą o wysokiem poczuciu i zrozumieniu potrzeb zdrowotnych.

Dążnością architektów kierujących odbudową jest przez ulżenie i mniej surowe stosowanie ustaw policyi budowlanej, zwłaszcza dla małych miast, ułatwić powstawanie małych domków, a przez to przeszkodzić budowaniu szkaradnych domów czynszowych. Tajny radca Fischer, były szef biura porady budowlanej uważa za stosowne wprowadzenie w tym kierunku następujących ulg: 1) Głębokość fundamentu. Obciążenie terenu przez mury małego domku jest tak niewielkie, że jest zbyteczne zapuszczać fundament do głębokości 80 cm., wystarcza warunek, aby dostać się do stałego, zdolnego do dźwigania gruntu, a ten może leżeć i w głębokości 60 cm. Co do zamarzania, to nie jest wcale udowodnione, aby dopiero przy 80 cm było bezpieczeństwo od mrozu. 2) Grubość muru. Przy dobrych cegłach może grubość ściany zewnętrznej wynosić 25 cm, ściany wewnętrznej 12 cm. 3) Ściany narażone na działanie wiatrów powinny być starannie wyprawione i osłonięte, co jest ważniejsze niż grubość ściany. 4) Mur ogniowy wystarczy dla domu podwójnego o grubości jednej cegły. 5) Na podłogę wystarczą często deski kładzione na czystym piasku lub glinie, grubości 2·5 cm., a nie musi być koniecznie podłoże murowane z filarków, na których dopiero spoczywałyby deski nie styka-

jące się z ziemią. Praktyka uczy, że glina wolna od humusu doskonale konserwuje drzewo, zwłaszcza napojone mykantyną. 6) Ściany szczytowe nie muszą być omurowane, o ile nie ograniczają mieszkań, wystarczą deski. 7) Dach powinien być najprostszy, bez narożników krajników, okien, wysuniętych daszków i t. p., które sprowadzają tylko niespokojny ton w ogólny wygląd. 8) Okna i drzwi powinny być tylko w takiej liczbie i takiej wielkości, ile niezbędnie potrzeba, a więc nie n. p. dla symetryi. Co do wielkości okien nie trzeba z wymaganiami hygieny przesadzać, na wsi jest dość światła i powietrza. Małe okna nie potrzebują być podwójne, co dla większych okien jest niezbędne i podraża budowę. Parapety okien mogą być wyższe niż 1 m; wysoka forma okien jest racyonalna tylko w mieście w wązkich ulicach. — Znacznie tańsze konstrukcye uzyskać można przez wprowadzenie techniki dylowej, tak często w Anglii i Holandyi używanej. Zamiast belek, których grubość jest marnowaniem materyału, należy dać dyle na kant postawione w mniejszych od siebie odstępach. Można w ten sposób uzyskać oszczędność na drzewie 30%. Przy małych rozpiętościach i dopuszczeniu obciążenia użytecznego i własnego 350 kg/m², można śmiało wprowadzić u nas to, co w innych krajach już wypróbowano. Taksamo dach dylowy jest lepszy od używanego u nas płatwowego, gdyż pomijając oszczędność materyału daje więcej wolnej przestrzeni. Ściany z pustych cegieł powinny być wydatnie stosowane. Nowsze te sposoby budowania wymagają jednak starannego przemyślania, aż do najdrobniejszych szczegółów i to nie przy zielonym stoliku, przez architektów o wybitnem estetycznem poczuciu, ale przez takie siły, które obok uzdolnienia artystycznego rozporządzają bogatemi doświadczeniami z własnej praktyki. Przekroczenia ram kosztorysowych tu właśnie najczęściej się zdarzają i dlatego wszystkie poszczególne konstrukcye, jak piece, kuchnie, drzwi, okna i t. p. muszą być przedtem dokładnie obmyślane.

Nadzwyczajnie ważna dla całej akcyi odbudowy kwestya odszkodowań wojennych[1]) została w Prusiech w następujący sposób uregulowana: 1) Na podstawie poświadczenia kierownika ekspozytury powiatowej może być udzielone odszkodowanie wstępne dla zwalenia, usunięcia ruin i t. p. robót przygotowawczych, jakoteż zakupna materyałów budowlanych. W podaniu należy tylko podać przeznaczenie mającego się wznieść budynku, jakoteż przybliżone jego wymiary. Ekspozytura może udzielić sama tego odszkodowania do wysokości 5000 Mk. Kwota wyższa musi być zatwierdzona przez prezydyum. 2) Odszkodowania wstępnego na wykonanie budowy można udzielić tylko po wypełnieniu przepisanych warunków. Do podania należy dołączyć plan budowy i sytuacyi; sporządzone one mają być do wysokości kosztorysowej 3000 Mk przez kogokolwiek uzdolnionego, n. p. mu-

[1]) Zob. także Dr. A. Raczyński: Odszkodowania wojenne i odbudowa Prus wschodnich. Lwów 1916. Tutaj zajmujemy się tą akcyą pokrótce, dodając tylko szczegóły, które nie znajdują się w obszerniejszej pracy Dra Raczyńskiego.

rarza lub cieślę, dla większych budowli przez architektę, urząd budowlany rolniczy, i t. p., przyczem jednak architekt nie może być finansowo interesowany w wykonaniu jakiejkolwiek budowy w Prusiech wschodnich. Podanie to bada odnośna ekspozytura biura budowlanego i wydaje swemu kierownikowi orzeczenie, czy i o ile zakres nowego budynku przekracza dawny, czy zużytkowanie resztek budowli jest możliwe, jakie zmiany ewentualnie w planie budowy należałoby poczynić i t. p. Oprócz planów i rysunków należy włączyć kosztorys ułożony na podstawie cen obecnych; kosztorys ten jest także przez biuro budowlane badany. Na podstawie tych badań wydaje kierownik ekspozytury orzeczenie, do jakiej najwyższej kwoty można z funduszów państwowych wypłacić odszkodowanie po uwzględnieniu ewentualnie już przedtem wypłaconego odszkodowania, wymienionego pod 1). Zmiany zarządzone przez biuro budowlane muszą być bezwarunkowo wypełnione pod grozą utraty odszkodowania, a miejscowa władza policyjna ma ich dopilnować. 3) Rozdanie robót i dozór budowy musi być w rękach architekta, który jednak może mieć swego kierownika budowy, nie interesowanego przy budowach w Prusiech wschodnich. Przy mniejszych budowlach (wiejskich) nie potrzeba dozoru budowy, władza ma tylko odebrać budowę w stanie surowym i po wykończeniu, przy stodołach, szopach i t. p. tylko przy ukończeniu. 4) Wypłata odszkodowania odbywa się ratami za poświadczeniem kierownika budowy i kierownika ekspozytury w miarę postępu roboty, przyczem zasadniczo wypłaca się w miarę dostarczenia rachunków przez rzemieślników, przedsiębiorców i t. p. Wypłacanie rat albo całych odszkodowań do rąk właściciela gruntu jest w zasadzie niedopuszczalne[1]), może się odbyć wyjątkowo tylko do wysokości 1000 Mk. 5) Obrachowanie końcowe odbywa się w ten sposób, że w przeciągu trzech miesięcy po ukończeniu robót budowlanych względnie po odbiorze przez kierownika budowy, u budowli wiejskich przez właściciela, należy przedłożyć rachunek, z którego wynikają istotne koszta budowy. Do kosztów tych należą także koszta oczyszczenia ruin i zgliszcz, sporządzenie planu, kierownictwa budowy i prowadzenia rachunków. Dla budynków wiejskich, nie przekraczających 120 m^2 zabudowanej powierzchni, może się to obrachowanie odbyć podług norm za 1 m^2 powierzchni zabudowanej albo 1 m^3 obudowanej przestrzeni. Dokładne rozporządzenia co do tych norm wydaje prezydyum. Do obrachowania należą dalej koszta przewozu, które należy przyjmować 6% kwoty ogólnej, jeżeli dworzec odległy jest od miejsca budowy najwyżej 4 km. 6) Jeżeli odbudowany objekt ma być wzniesiony w większych rozmiarach, aniżeli przed zniszczeniem, to fundusz państwowy w regule nie pokrywa kosztów powstałych przez większe budowy. W takim razie dla udzielenia odszkodowania należy obliczyć, jaka część istotnych kosztów odbudowy byłaby potrzebną dla odbudowy w pierwotnych rozmiarach. Jako przekroczenie rozmiarów uważać należy powiększenie powierzchni zabudo-

[1]) Przeciwnie niż u nas.

wanej albo objętości obudowanej, jakoteż zastosowania kosztowniejszego sposobu budowania. Nie odnosi się to do takich przekroczeń pierwotnych rozmiarów, które powstały wskutek przepisów policyi budowlanej albo wymagań hygieny; w tych wypadkach można udzielić z funduszów państwowych dodatków do wysokości połowy kwoty na wykonanie potrzebnej.

Poza odszkodowaniami pozostaje jeszcze droga pożyczek państwowych. Mianowicie odszkodowań udziela rząd w wysokości wartości budynku w sierpniu 1914 po odciągnięciu wartości resztek budowy i zużycia, ale po dodaniu nadwyżki z powodu podwyższonych kosztów robocizny i materyałów budowlanych i połowy dodatku na koszta wskutek ewentualnych przepisów policyi budowlanej Na pokrycie kosztów po za wymienionymi służyć mogą pożyczki państwowe bezprocentowe, umarzalne po 5 latach w półrocznych ratach trzema procentami kwoty pożyczonej. Jako zabezpieczenie dla państwa służy hypoteka (księgi gruntowe). Jeżeli w razie obciążenia hypoteki zabezpieczenie to nie jest wystarczające, to należy w drodze przymusowej zastrzedz pierwszeństwo zabezpieczeniu rządowemu.

Wynik dotychczasowych prac nad odbudową Prus wschodnich trudno ustalić, ze względu na to, że nie zawsze można dostać odnośne daty urzędowe. Przeciętnie jednak można przyjąć, że na **34.000** zniszczonych budynków odbudowano w r 1915 i 1916 ogólnie **12.000** budynków, z czegoby wynikało, że odbudowa potrwa jeszcze 4 lata. Oczywiście, że cyfra ta rozkłada się nierównomiernie na poszczególne powiaty, dla przykładu podajemy stan akcyi budowlanej w paru powiatach. W powiecie Neidenburg wykazała statystyka 2228 zniszczonych budynków, z tego odbudowano do maja 1917 okrągło 1100, a więc około 50%. Odbudowa posuwała się prędzej na wsi, gdzie wynosi około 60%. Odbudowa miasta Neidenburga utyka w swem tempie z powodu braku robotników, trudności przewozowych i powolnych bardzo wypłat odszkodowań. Szczególnie budowa zniszczonego rynku wymagała dużo trudu i pracy w kierunku artystycznym, ze względu na zainteresowanie się tą sprawą cesarza niemieckiego. Ukończono już regulacyę i plan zabudowania. Budową ratusza kieruje finansowo i technicznie miasto Kolonia. Wskutek tych wszystkich motywów tylko nie wielka ilość domów mogła być odbudowana. Na wsi odbudowano stodół, stajen i innych budynków gospodarskich 80%, budynków mieszkalnych mniej. W powiecie Stallupönen odbudowano do r. 1917 85% wszystkich stodół, 75% wiejskich zniszczonych stajni i budynków gospodarskich, domów mieszkalnych znacznie mniej. W powiecie Pilkallen odbudowano do maja 1917 w mieście tylko nie wiele, po wiach 75% wszystkich zniszczonych objektów jest albo odbudowanych albo w budowie. W powiecie Heydekrieg oprócz pewnej ilości budynków gospodarskich po wsiach, w mieście nie zaczęto jeszcze nic budować. W powiecie Rastenburg odbudowano 159 budynków na ogólną liczbę 233 zniszczonych. Charakterystycznem jest, że budowy wodociągów i kanalizacyi rozpoczęto już w kilku miastach przed właściwą odbudową zniszczonych budynków, aby później ulic znowu nie kopać.

Doc. Dr. B.

UWAGI W SPRAWIE ODBUDOWY WARUNKÓW BYTU URZĘDNIKÓW.

Czasy wojenne pod którymi ugina się bez mała 3 lata ludność naszego kraju — dotknęły najsilniej klasę urzędniczą. — Kataklizm gospodarczy prawie, że od chwili wybuchu wojny przez kraj cały przeżywany — stał się dla urzędników z nielicznymi wyjątkami przyczyną ostatecznej ruiny i zupełnego zniszczenia podstaw ich bytu, jeżeli nie na zawsze to przynajmniej na szereg długich lat. — I inaczej być nie mogło. — Niebywałą bowiem drożyznę podstawowych środków żywności na skutek obniżenia się siły kupna pieniędzy przeciętnie do $^1/_5$ ich przedwojennej wartości odczuć musiały najdotkliwiej i to przedewszystkiem sfery urzędnicze, ekonomicznie wskutek ograniczenia do stałych poborów najsłabsze, na tego rodzaju przesilenie gospodarcze zupełnie nieprzygotowane i mało odporne, a pozbawione możności szukania rentowniejszego zajęcia, a temsamem przerzucenia niezbędnej do utrzymania egzystencyi nadwyżki kosztów własnej pracy na jej odbiorców.

Zbytecznem byłoby wykazywać, jak się ceny artykułów codziennego użytku do czasów przedwojennych podniosły i nie potrzeba też dowodzić, że budżet urzędniczy oparty na zasadach wynagrodzenia już w czasie pokoju zupełnie niedostatecznych, — w swych granicach 2—3 tysięcy koron rocznie — wobec przeciętnie 400—600% sięgających zwyżek cen środków zaspokojenia elementarnych potrzeb codziennych, stał się od 2 lat zupełnie paradoksalnym. — To też u 90% przeszło urzędników pobory służbowe przy najdalej posuniętych ograniczeniach wystarczają zaledwie na $^1/_3$ miesiąca i zmuszają do pokrywania potrzeb w ciągu reszty miesiąca kredytem najszkodliwszym, bo konsumcyjnym, a wobec niepewnej płatności urzędnika na najbardziej uciążliwych warunkach zaciąganym. — W tego rodzaju stosunkach byt szerokich warstw urzędniczych staje się rzeczywiście już bezpośrednio bardzo poważnie zagrożonym.

Brak zaś środków żywności, któreby ceną dla warstwy urzędniczej dostępną — umożliwiały jej przetrwanie krytycznych czasów — z jednej strony, a konieczność utrzymania egzystencyi własnej i rodziny, z drugiej strony, zmuszają do pokrywania potrzeb bieżących tymi artykułami, jakie bez względu na ich cenę dostać można, powiększając stale i poważnie deficyty miesięcznie. Mimo, że utrzymaniu jakiej takiej stopy życiowej odpowiedniej stanowisku w społeczeństwie zajmowanem od blizko 3 lat nie ma mowy, zadłużenie urzędników z miesiąca na miesiąc wzrasta i dzisiaj po blizko 3 latach wojny wynosi przeciętnie kwotę odpowiadającą 2-letnim poborom. — Jeżeli się nadto doda, że znaczna liczba urzędników wskutek inwazyi lub ewakuacyi utraciła przeważnie całe swe urządzenie domowe, zniszczone lub zabrane przez nieprzyjaciela, to mamy w przybliżeniu rozmiary katastrofy, w jaką wypadki wojenne klasę urzędniczą wtrąciły.

Jakie będą następstwa przedstawionego stanu w najbliższej przyszłości łatwo przewidzieć. — W pierwszej linii zupełne wyczerpanie fizyczne i zmniejszenie zdolności do pracy i wydatności tejże. Już dzisiaj wypadki zapadania na choroby płuc, serca, żołądka na tle ogólnego wyczerpania sił są coraz częstsze — trzeba bowiem dodać, że praca urzędnika w czasie

wojennym z powodu poważnego uszczuplenia personalu przez liczne powołania do służby wojskowej — przez poważny wzrost agend publicznych znacznie się zwiększyła. — Jeżeli się nadto zważy, że urzędnicy w przeważnej większości już przed wybuchem wojny z powodu anormalnie niskich wynagrodzeń, byli znacznie i wogóle ponad możność spłacenia zadłużeni, jeżeli się doda narosłe wskutek moratoryum raty i odsetki zwłoki tychże długów i uwzględni wreszcie długi w czasie wojny wskutek drożyzny zaciągnięte, to jasnem jest zupełnie, że położenie tej klasy ludności musi grozić z jednej strony ruiną fizyczną, z drugiej powszechnem bankructwem gospodarczem, masowem zgłaszaniem niewypłacalności po wojnie i konsekwencyami, jakie powyższe fakta za sobą wedle obowiązujących przepisów pociągnąć muszą. — Grozi to katastrofą na całe życie dla tysięcy rodzin urzędniczych, katastrofą tem straszniejszą, że niezawinioną i niezasłużoną — bo mimo najtrudniejszych warunków bytu, znacznie zwiększonej pracy, zaangażowania niejednokrotnie własnego bezpieczeństwa a nawet życia — lata wojny wykazały, że warstwa ta w Galicyi dorosła w pełni do zadań, jakie dla niej obecny kataklizm światowy postawił, a swem głębokiem poczuciem obowiązków przerosła niejednokrotnie zwykłą miarę w podobnych wypadkach. — Jak z poprzednich przesłanek wynika, o tem, by stan urzędniczy o własnych siłach mógł tę krizis gospodarczą przetrwać i odbudowę podstaw swego bytu przeprowadzić — mowy być nie może. — Potrzebna tu jest najszybsza i jak najwydatniejsza pomoc z zewnątrz i to z pierwszej linii ze strony Państwa.

Państwo przystąpiło do odbudowy technicznej i gospodarczej kraju tworząc w tym celu szereg instytucyi bądźto technicznych, bądź kredytowych. — W organizacyi tych instytucyi i to tak utworzonej w r. 1916 Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi, jak i otwartych obu Wojennych Zakładów kredytowych przewidziano odbudowę wszelkich warstw społecznych, o rekonstrukcyi zniszczonego wojną stanu urzędniczego dotychczas ani słowem nie wspomniano mimo, że jeżeli który ze stanów społecznych odbudowy takiej potrzebował, to potrzebowała jej w pierwszej linii klasa urzędnicza ekonomicznie, jak wspomniano poprzednio, najsłabsza a wojną najbardziej zniszczona i pozbawiona od przeszło 2 lat chociażby minimalnych warunków egzystencyi. — Rozpatrzenie tej odbudowy ratunek klasy urzędniczej i stworzenie dla akcyi tej celowych przesłanek, jest koniecznością najbliższej przyszłości, urzędnicy bowiem stanowią rdzeń administracyi państwowej i jądro organizacyi społecznej.

Jakież są te przesłanki? — Środkami odbudowy, jakimi się rząd posługuje odnośnie do innych warstw społecznych, a nawet do jednostek administracyjnych, jest pomoc finansowa i to w najróżnorodniejszej formie kredytu bezprocentowego, lub nisko oprocentowanego, dalej w formie zaliczek spłacalnych przez długi okres czasu — wreszcie bezzwrotnych subwencyi, które w dziale odbudowy technicznej kraju — odbudowy gospodarstw rolnych, leśnych, wreszcie odbudowy przemysłu i handlu doszły w ciągu ubiegłego roku do dziesiątek milionów koron. Pomoc finansowa ze strony Państwa może być też jednym, jedynie skutecznym sposobem odbu-

dowy zachwianych podstaw bytu klasy urzędniczej. Pomoc ta, aby cel zamierzony mogła osiągnąć musi pójść w trzech kierunkach, a to przez stworzenie jakich takich, możliwych warunków bytu dla urzędników — ochronę urzędników przez czas krytyczny przed wierzycielami — wreszcie odbudowę warunków egzystencyi we właściwem tego słowa znaczeniu, t. j. oddłużenie stanu urzędniczego.

Stworzenie możliwych warunków egzystencyi nastąpić może jedynie przez odpowiednie zmienionym warunkom podwyższenie płac. — Płace poprzednio, które jak poprzednio wspomniano — już w czasie przedwojennym były zupełnie niewystarczające — nadal utrzymać się nie dadzą. — Łudzić się, że czasy dawne powrócą, nie można. — Ceny przedwojenne należą do niepowrotnej przeszłości — a regeneracya stanu gospodarczego Państwa i kraju może przeciągnąć się do lat 10 i dłużej. — Dziś stosunek zapotrzebowania do pokrycia przedstawia się dla rodzin średnich klas urzędniczych XI—VIII rangi, przy przeciętnie 400—600% zwyżkach cen podstawowych artykułów codziennego użytku, jak 1 : 4 względnie : 6 a wynikiem tegoż jest zadłużenie, o którem mowa poprzednio. — W zbliżonym też bardziej stosunku musi nastąpić także podwyższenie płac urzędników, biorąc pod uwagę konieczność przyczynienia się do pewnych ofiar na rzecz ogółu, najmniej o 100%. — Wobec poprzednich wywodów, potrzeba uzasadnienia utrzymania pełnego moratoryum odnośnie do urzędników przez czas aż do powrotu normalnych stosunków i uregulowania płac urzędniczych — wreszcie unormowania sprawy odbudowy życia urzędniczego, odpada.

Pozostaje do omówienia sama sprawa odbudowy. — Urzędnicy wskutek wojny bezpośrednio i pośrednio najpoważniejsze straty ponieśli. Bezpośrednio ci, którzy całe mienie i urządzenie wskutek inwazyi lub ewakuacyi stracili, pośrednio ogół urzędników wskutek drożyzny i co zatem poszło, powszechnego i znacznego zadłużenia. — Ze stworzonych instytucyi jak wspomniano, żadna odbudowy ekonomicznej stanu urzędniczego nie obejmuje. Państwo i miarodajne czynniki społeczne o tem zapomniały. — Centrala gospodarczej odbudowy Galicyi objęła swym zakresem odbudowę techniczną kraju, w szczególności odbudowę gospodarczą rolnictwa, leśnictwa, przemysłu, handlu, — Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy finansuje gospodarczą i techniczną odbudowę wspomnianych poprzednio działów gospodarki społecznej, udzielając kredytu w wypadkach szkód bezpośrednich pod najdogodniejszymi warunkami. Takiż Zakład dla miast, obejmuje odbudowę gospodarczą wszelkich warstw społecznych, które pośrednio wskutek wojny szkody poniosły. — Mimo, że Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi preliminuje w swym budżecie do końca czerwca 1917 — 80,000.000 a na rok 1917-1918 400,000.000 — odbudowa bytu klasy urzędniczej w żadnej z powyższych instytucyi nie została przewidzianą.

Urzędnicy prócz dodatków drożyźnianych wynoszących przeciętnie 20% płacy wobec 400—600% wzrostu wydatków, pozostawieni zostali własnemu losowi. — Czy można wobec tego porównać dolę ich chociażby z losem pierwszego lepszego drobnego rzemieślnika, któremu i subwencyę przyznano i maszyny i surowiec w formie kredytu spłacalnego w kilka lat po wojnie dostar-

czono i zamówienie na roboty otrzymał, za wykonanie której naturalnie zażądał wynagrodzenia odpowiadającego stosunkom dzisiejszym. W porównaniu zaś z innymi wyżej położonymi warstwami społecznymi — stan urzędniczy jeszcze więcej został upośledzonym i pokrzywdzonym. — W tych warunkach elementarną potrzebą stanu urzędniczego musi być utworzenie instytucyi dla odbudowy życia urzędniczego, należycie finansowo uposażonej z analogicznym zakresem, jakie mają poprzednio wymienione instytucye stworzone dla innych warstw społecznych, lecz przystosowanej organizacyą i środkami do właściwości, jakie stan urzędniczy w porównaniu z innymi warstwami ludności przeważnie produkcyjnymi społecznie przedstawia. — Jeżeli już przy odbudowie przewidziane są i wydane zostały milionowe kwoty na bezzwrotne subwencye, ze subwencyi tych korzystają nietylko jednostki prywatne, ale nawet jednostki administracyjne — tem bardziej Zakład odbudowy urzędników dysponować musiałby przedewszystkiem bardzo znacznymi subwencyami, one bowiem w odniesieniu do urzędników, zwłaszcza niższych rang stanowią główny i zasadniczy środek ratunku i pomocy. — Drugim środkiem działania takiego Zakładu musi być konwersya pożyczek urzędniczych dziś przeważnie na 10% oprocentowanych. Zakład powinien udzielać pożyczek bardzo nisko oprocentowanych, niżej niż Gal. Miejski wojenny Zakład kredytowy, który zawodom wolnym udziela pożyczek na 3%, a więc przypuszczalnie na 2%, w wypadkach zaś znacznego zadłużenia nawet bezprocentowych. — Wreszcie zakres działania wspomnianej instytucyi musiałby obejmować udzielanie również urzędnikom rang wyższych wydatnego kredytu na niską stopę procentową.

Zwrot kapitału dłużnego dopuszczalny być winien dopiero z upływem co najmniej 6 lat po wojnie, dla częściowego pokrycia oprocentowania możnaby wprowadzić udziały stowarzyszeń urzędniczych, bądź też nawet przy przyjęciu zasady wzajemności małe udziały dla członków spłacalne w minimalnych ratach miesięcznych w długich okresach, — z doliczeniem odpowiedniego np. $^1/_2$% na wzajemne ubezpieczenie strat z powodu śmierci i t. p.

Co do formy to najodpowiedniejszem i najbardziej pożądanem dla szerokich warstw urzędniczych byłoby utworzenie osobnego Wojennego Kredytowego Zakładu urzędniczego — opartego na podobnych zasadach, na jakich utworzono obecnie istniejące oba Zakłady kredytowe, a więc na zasadach zbliżonych do prawa handlowego z temi modyfikacyami, jakich cel jego założenia wymaga. — Zakład taki pod nadzorem Państwa pozostający, rządzony by był przez Dyrekcyę i Radę nadzorczą z grona urzędników powołaną, zrozumienie potrzeb urzędniczych i zaufanie stanu urzędniczego posiadającą. Na utworzenie jego wystarczy na razie kwota 30 milionów koron. — Czy i w jakim stosunku w dziale tym partycypować mają stowarzyszenia urzędnicze, wreszcie sami urzędnicy i ich reprezentacye, dalej czy i o ile udział ten może względnie ma być powiększonym — należy do bliższego rozpatrzenia.

O ileby utworzenie takiego Zakładu — względnie przemiana w taki Zakład jednego z istniejących w Galicyi, możliwie nawet kilku zfuzyowanych w tym celu Towarzystw kredytowych urzędniczych było w praktyce nie możebne, potrzebie tej możnaby zadosyć uczynić przez utworzenie przy istniejących już Zakładach kredytowych wojennych osobnych Oddziałów kredytowych dla urzędników, uposażonych odpowiednimi funduszami — administrowanych przez osobne Dyrekcye z grona urzędników powołane, stosunki urzędnicze znające i zaufanie sfer urzędniczych posiadające. Rzecz jasna, że i do Rad administracyjnych musieliby delegaci urzędników być powołani. — W ten sposób sprawa odbudowy stanu urzędniczego streszczałaby się w czterech zasadniczych postulatach: 1) podwyższenie płac urzędniczych na razie przynajmniej o 100%; 2) utrzymanie co do urzędników pełnego moratoryum aż do powrotu normalnych stosunków; 3) policzenie lat służby w czasie wojny spędzonych do emerytury podwójnie; 4) utworzenie Zakładu odbudowy warunków bytu klasy urzędniczej i przyznanie temuż bardzo znacznego funduszu subwencyjnego na pokrycie strat i długów wskutek wojny przez urzędników zaciągniętych.

Nie potrzeba zapewniać, jak sprawy przedstawione są aktualnemi dla zapewnienia egzystencyi urzędniczej i jak załatwienie sprawy tej jest pilne. Położenie stanu urzędniczego z dnia na dzień się pogarsza.

Tad. Przeorski, sekr. mag.

OBECNA LICZBA LUDNOŚCI W GALICYI ŁĄCZNIE Z OBOZAMI OCHODŹCÓW I JEŃCÓW.

Od Redakcyi: Spis uskuteczniony został w kwietniu 1917 r., przez c. k. Namiestnictwo dla celów aprowizacyjnych. Jako organa wykonawcze fungowały starostwa i gminy. Ogłaszamy tu po raz pierwszy wyniki tego wojennego spisu ludności wedle powiatów, wstrzymując się od oceny krytycznej i porównania rezultatów ze spisem przedwojennym.

Biała	85.020	Grybów	50.620
Bóbrka	102.984	Jarosław	124.624
Bochnia	109.758	Jasło	80.659
Brody	3.273	Jaworów	71.329
Brzesko	97.167	Kałusz	130.652
Brzozów	86.649	Kamionka strum. . .	60.942
Chrzanów	121.44	Kolbuszowa . . .	69.322
Cieszanów	85.536	Kraków (okręg) . .	68.939
Dąbrowa	69.557	Kraków (miasto) . .	233.000
Dobromil	73.326	Krosno	65.461
Dolina	113.831	Lwów (okręg) . . .	105.774
Drohobycz	123.471	Lwów (miasto) . . .	216.100
Gorlice	71.311	Limanowa	80.695
Gródek Jagielloński .	75.272	Lisko	86.302

Łańcut	81.132	Sambor	108.288
Mielec	77.118	Sanok	121.494
Mościska	80.810	Skole	45.249
Myślenice	94.146	Sokal	82.937
Nisko	69.194	Stary Sambor . . .	59.710
Nowy Sącz	117.933	Stryj	86.746
Nowy Targ	88.774	Strzyżów	55.604
Oświęcim	63.503	Tarnobrzeg	76.600
Pilzno	48.669	Tarnów	107.633
Podgórze	41.097	Turka	66.353
Przemyśl	153.365	Wadowice	94.050
Przemyślany . . .	70.450	Wieliczka	70.629
Przeworsk	58.988	Zborów	7.000
Radziechów . . .	55.612	Złoczów	91.406
Rawa ruska . . .	100.694	Żółkiew	77.109
Rohatyn	97.851	Żydaczów	75.834
Ropczyce	75.689	Żywiec	120.154
Rudki	75.208		
Rzeszów	148.039	Razem . .	5,608.083

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKICH INSTYTUCYI GOSPODARCZYCH I SPOŁECZNYCH.

Z działalności Komitetu Obywatelskiego odbudowy wsi i miast w Krakowie.

II.

Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie zwrócił się w październiku r. 1916 z memoryałem do Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi z następującymi postulatami: 1) aby Centrala dla gosp. odbud. Galicyi rozpisywała oferty na mające się wykonać roboty co najmniej na 4 tygodnie przed terminem ich wniesienia; 2) aby Centrala dla wszystkich ważniejszych spraw technicznych zwoływała Sekcyę techniczną Obyw. Komitetu; 3) aby c. k. Namiestnik powołał z grona członków Komitetu obywatelskiego odpowiednią ilość sił technicznych, przemysłowych i lekarskich. W sprawie odezwy biura c. k. Ministra dla Galicyi l. 64. z dnia 17 kwietnia 1916 roku l. 33. o udział Obywatelskiego Komitetu w pracach przesiedlić się mających wiosek w obrębie fortecy krakowskiej, Komitet odniósł się do Komendy twierdzy krakowskiej i do c. k. Centrali z zapytaniem, jak się przedstawia odbudowa zniszczonych wsi w obrębie Krakowa. W tej sprawie interweniował także Eksc. Leo, wraz z Radcą dworu Horoszkiewiczem u barona Rohna, dyrektora inżynieryi wojskowej w Krakowie. Odnośnie do zdjęć katastralnych dla zniszczonych osad Komitet na wniosek sekret. generalnego inż. Kłeczka wniósł petycye do Wydziału krajowego i Koła polskiego celem poparcia przeprowadzenia jej w c. k. Ministerstwie Skarbu tak, aby zdjęcia katastralne potrzebne dla projektu odbudowy zniszczonych osad objęło odpowiednie biuro przy krajowej c. k. Dyrekcyi Skarbu. W tym wypadku Komitet zażądał usunięcia starego katastru w skali 1 : 2880, a zamiany na skale 1 : 1000 i założenia nowych ksiąg gruntowych, względnie sprostowania starych. W kwestyi uwag do rozporządzenia cesarskiego Nr. 147 z dnia 1 maja 1916 r. o uregulowaniu stosunków posiadłości gruntowej i miejsc obwarowanych, Komitet postanowił wysłać memoryał do c. k. Ministerstwa rolnictwa z odpowiedniemi zapytaniami.

Z końcem r. 1916 Komitet Obyw. w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem (Centr. dla gosp. odbud. Gal.) postanowił wysłać delegata do miejscowości zniszczonych wojną, jak również na wniosek prof. Ciechanowskiego omawiać szczegółowo poszczególne postulaty odnoszące

się do odbudowy kraju za pomocą prasy w artykułach redagowanych i podpisywanych indywidualnie przez poszczególnych członków Obyw. Komitetu. W tym czasie Obywatelski Komitet podjął się też wydawnictwa normaliów odnoszących się do zabudowań i urządzeń użyteczności publicznej na wsi i w miasteczkach, które to wydawnictwo powierzył referentom p. fizykowi Dr Janiszewskiemu i prof. Ekielskiemu, dalej wydawnictwo p. t. Dwory polskie, które poruczył prof. Gałęzowskiemu, Dr Tomkowiczowi i prof. Pokutyńskiemu jak też opracowania projektów nowelizacyi krajowych ustaw budowlanych, które oddał w ręce Nadradcy A. Kłeczka, prof. Gałęzowskiego, Dr Janiszewskiego i Dr Reinera, poruczył im porozumieć się z referentem Wydziału krajowego Radcą Latoszyńskim.

Uwagi w sprawie odbudowy kraju, jakie się nasunęły p. Inż. A. Kłeczkowi i prof. Gałęzowskiemu z okazyi odbytych posiedzeń Rady przybocznej Centr. dla gosp. odbudowy Galicyi przyjął Komitet do wiadomości na posiedzeniu w dniu 9 grudnia 1916 r. Uwagi te podajemy na podstawie protokołów Obyw. Komitetu w dosłownem brzmieniu:

UWAGI Z REFERATÓW W SPRAWIE ODBUDOWY KRAJU.

Z referatu prof. Gałęzowskiego.

1. Definitywna odbudowa miast i miasteczek nie może być „na gwałt“ ani zaprojektowana, ani przeprowadzona, wymaga poważnych studyów i prac przygotowawczych. Dlatego dla pomieszczenia bezdomnych należy zabezpieczyć i przeprowadzić budowę baraków mieszkalnych wraz z halami warsztatowemi (rękodzielnicy). Do chwili postawienia baraków, należy wypłacać czynsze w dostatecznej wysokości i regularnie. Gruzy należy natychmiast sprzątnąć.

2. Co do budowy stodół i domków prowizorycznych mieszkalnych (w przyszłości stajnia) należy przyjąć zasadę, że są to budowle prowizoryczne i że koszt ich budowy nie obciąży właścicieli w ich pretensyach do odszkodowania, o ileby okazały się bezużytecznymi. Należy je stawiać tak, aby nie przeszkadzały normalnemu rozbudowaniu zagrody.

3. Należy jak najprędzej ostatecznie postawić program odbudowy prowizorycznej, określić jej rozmiar we wsiach i miastach, czas i termin jego wykonania i zakończenia, jej koszta, a co najważniejsza określić fundusze, które na to mają być zużyte (Notstandunterkünfte), a nie mają obciążyć, osłabić pretensyi do odszkodowań na definitywną odbudowę.

4. Ustalić zasady sprawiedliwego postępowania i rozwikłania kwestyi prawnych; z tymi, którzy a) postawili budynki własnym kosztem, b) postawili budynki kosztem subwencyi, c) postawiła budynki Centrala w wypadku, jeżeli te budynki z powodu nagłości, braku należytych materyałów itd. okażą się bezużytecznemi, lub nienadającemi się do normalnego gospodarstwa.

5. Dążyć do jak najszerszego publicznego traktowania sprawy odbudowy — przez informowanie Rady przybocznej i opinii publicznej w agendach Centrali.

Z referatu inż. Kłeczka.

1. Statystyka zniszczenia musi być wszechstronna i dokładna. Na niej właściwie dopiero oprzeć będzie można celową akcyę definitywnej odbudowy, zestawić program i koszt. Na statystyce winna się oprzeć działalność banków kredytowych wojennych ze względu na to, że zdaje się pożyczki będą bezzwrotne. Nasuwają się jednak pewne wątpliwości, czy ta statystyka będzie dokładną i wystarczającą dla wspomnianych celów.

2. Statystyka ludzi fachowych, rękodzielników, sił roboczych pozostających do dyspozycyi, a potrzebnych do odbudowy. Na podstawie tej statystyki można nabrać przekonania, co można obecnie zrobić. Tak samo bez wykazu istniejących w kraju narzędzi, warsztatów, materyałów nie można postawić programu pomnożenia ich w kraju. Najkonieczniejsze reklamacye wojskowe winny znaleźć uwzględnienie — odbudowa bowiem życia gospodarczego kraju, jest pierwszym interesem wojennym.

3. Zakupno materyałów budowlanych, stwarzanie placów składowych itd., winno należeć do Sekcyi budowlanej. Sekcya przemysłowa wedle statutu organizacyjnego ma za zadanie podniesienie rękodzieła, przemysłu i handlu w Galicyi, a nie ma się sama zajmować handlem, przemysłem i t. d.

4. Sprawa dostarczenia drzewa przez c. k. Ministerstwo rolnictwa z lasów dominialnych winna być przez toż Ministerstwo i Centralę natychmiast załatwioną.

5. Pozycya wydanej kwoty na subwencyonowanie cegielń, tartaków 42.000 K w r. 1916 jest znikomą. Ożywienie przemysłu zniszczonego i szybkie zakładanie fabryk celem dostarczenia materyałów potrzebnych do zbudowania domu wogóle, jest rzeczą nieodzowną, jeżeli odbudowa kraju ma podnieść przemysł krajowy i rękodzieło.

6. Stosunek między komendami rejonowymi, etapowymi, c. k. Starostwami, Ekspozyturami budowlanymi a Wydziałem krajowym, Radami powiatowymi, Magistratami i Zarządami gminnymi winien być ściśle określony mimo, że stan tych władz jest przejściowy. Odczuwa się pewne zamieszanie między tą wielką ilością władz.

7. Projekt regulacyi miasteczek i miast jako projekt życia gospodarczego, winien obejmować program i sprawozdanie, a szczególnie winien obejmować zarys odwodnienia w najogólniejszem znaczeniu i zaopatrzenia w dobrą, zdrową wodę i poprawę nawierzchni komunikacyjnej tak pieszej jak i wozowej. Inwestycye te powinny znaleść swoje tytuły i swoje cyfry kosztorysowe. Należy zatem odnośnie do nich zarządzić prace przygotowawcze.

8. Nowelizacya 3-ch ustaw budowlanych Nr. 77., 31. i 133. musi być wszechstronnie zbadana, koła i strony interesowane wysłuchane, a nie nagle załatwiona.

9. Należy natychmiast otworzyć katedrę regulacyi na politechnice we Lwowie i odpowiednio ją uposażyć. 10. W Szkole przemysło-

wej krakowskiej należy utworzyć wykłady encyklopedyi inżynieryi i rozwinąć je w osobny Wydział niższej inżynieryi.

11. Zdjęcia katastralne, dokonywane przez Wydział krajowy poddać pod kierownictwo, mającego się stworzyć nowego biura pomiarów przy c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu tak, aby te zdjęcia zniszczonych osad były zapoczątkowaniem zamiany niemożliwego katastru 1 : 2880 na 1 : 1000, mającej objąć obszar całego kraju.

12. Pomijać opinii Rady przybocznej C. O. G. nie można.

13. Dlaczego dotychczas nie powołano fachowych członków krakowskiego Obywatelskiego Komitetu do Rady przybocznej mimo memoryału z dnia 24-go X. 1916 r. i memoryału do Ekscelencyi Bilińskiego, złożonego na ręce Sekretarza p. Jabłońskiego z dnia 1. X. 1916 r.

14. W zasadniczych sprawach, odnoszących się do definitywnej odbudowy kraju, winna Centrala zasięgać opinii krakowskiego Komitetu obywatelskiego.

15. Zakłady kredytowe dla odbudowy kraju winny fungować w ścisłym kontakcie z Centralą odbudowy, która powinna opiniować sprawy pożyczek na podstawie statystyki zniszczenia. Zarówno wszelkie subwencyę winny być w kontakcie z pożyczkami.

PROTOKÓŁ Nr. 25.

z posiedzenia obywatelskiego Komitetu wykonawczego odbudowy wsi i miast w Krakowie w dniu 23. V. 1917 r.

Obecni: X. Dr. J. Caputa, Inż. A. Kłeczek, Dr. K. Paygert, Inż. J. Horoszkiewicz, Prof. J. Pokutyński, Dr. St. Tomkowicz, Prof. J. Gałęzowski, Inż. M. Czajkowski, Dr. St. Gołąb, Dr. M. Koy, Prof. St. Babski.

Porządek dzienny: 1) Reorganizacya biura rysunkowego ref. X. Dr. Caputa. 2) Wnioski ze Zjazdu w sprawie Spółek dla odbudowy kraju Inż. M. Klimki i Dra A. Szczepańskiego — ref. Dr. Paygert. 3) Odbudowa zniszczonych wojną wsi w rejonie fortecznym krakowskim — ref. Inż. A. Kłeczek. 4) Kursa dla rękodzielników przy Muzeum techniczno przemysłowem — ref. Inż A. Kłeczek.

Z porządku dziennego:

ad. 1) Wobec oświadczenia p. prof. J. Gałęzowskiego w sprawie rezygnacyi z kierownictwa biura rysunkowego z dniem 1. czerwca 1917 r. uchwalono uprosić na kierownika profesora w. szkoły przemysłowej i c. k. Radcę Budownictwa p. architektę Józefa Pokutyńskiego.

ad. 2) Po wysłuchaniu referatu Dr. K. Paygerta, omawiającego wnioski ze Zjazdu w sprawie Spółek dla odbudowy kraju, a to wnioski Inż. M. Klimki o zebranie kapitałów potrzebnych dla odbudowy kraju i uruchomienia całokształtu życia gospodarczego w drodze emisyi pupilarnych papierów wartościowych z gwarancyą państwa i kraju i wniosku Dra A. Szczepańskiego w sprawie konwersyi wysokoprocentowych długów, obciążających drobne i średnie Zakłady przemysłowe, Komitet uchwalił wniosku Inż. A. Klimki nie popierać, co zaś do wniosku Dra A. Szczepańskiego, to Komitet wybrał p. Inż. Nadradcę A. Kłeczka i referenta, aby po porozumieniu się z p. Dr. Bataglią

wygotowali do c. k. Ministerstwa Skarbu petycyę celem stworzenia w c. k. Namiestnictwie — Centrali kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi — odpowiedniego kredytu, na przeprowadzenie konwersyi wysokoprocentowych długów, obciążających drobne i średnie zakłady przemysłowe. Przeprowadzenie akcyi oddłużającej miałby objąć krajowy Patronat przemysłowy za pośrednictwem Związku kredytowego Kas rękodzielniczych. Referat ten postanowiono nadto ogłosić w najbliższym miesięczniku Komitetu pt.: „Odbudowa kraju".

ad. 3) Sprawozdanie z nadzwyczajnego Zjazdu techników polskich w Warszawie Prof. Dra Jana Rakowicza umieścić w najbliższym numerze miesięcznika pt.: „Odbudowa kraju".

ad. 4) W sprawie odbudowy zniszczonych wojną wsi w rejonie fortecznym krakowskim powziął Komitet następujące uchwały: a) Komitet wzywa Koło polskie, by zażądało w parlamencie uchylenia rozporządzenia cesarskiego z dnia 24. V. 1916 L. 147 i nie wydawania innej ustawy. b) Uprasza Ekscellencyę Dr. J. Leo, aby wyjednał w Ministerstwie rolnictwa uwolnienie z wojska geometrów polskich, potrzebnych do zdjęć katastralnych dla odbudowy wsi w fortecy krakowskiej. c) Stwarza się osobny Komitet, którvby miał sprawę odbudowy zniszczonych wsi w rejonie fortecznym krakowskim ciągle w ewidencyi. Do tego komitetu wybrano Inż. M. Czajkowskiego, Dra St. Gołąba, Inż. A. Kłeczka i Dra T. Koscha.

Nadto uchwalono: a) urządzić wystawę okrężną w Krakowie w Twie Sztuk pięknych za wstępem. Dochód uzyskany ze wstępów przeznaczono w jednej połowie na urządzenie tejże, a w drugiej na cele Komitetu.

Sprawę urządzenia kursów dla rękodzielników odłożono z powodu późnej godziny na dalsze posiedzenie. D. C. N.

Centralne Tow. Rolnicze w Warszawie.

Dnia 1. maja br. odbyło się posiedzenie komitetu Centralnego Towarzystwa rolniczego przy licznym współudziale uczestników obu okupacyi pod przewodnictwem Juliusza hr. Tarnowskiego. Ze względu na przypadające w tym roku dziesięciolecie istnienia Centr. Tow. roln. zjazd uchwalił urządzić obchód w czerwcu br. W tym celu postanowiono porządek zebrań C. T. R. w czerwcu; dnia 18 czerwca odbędzie się popoł. zebranie prezydyum C. T. R. dnia 19 o godzinie 10 zrana Komitetu C. T. R., dnia 20. o godzinie 10 zebranie rady głównej C. T. R., a po poł. tegoż dnia uroczyste zebranie, na którem prof. Buzek wygłosi odczyt „O uwzględnieniu potrzeb rolnictwa przy organizacyi administracyi kraju". O akcyi pomocy dla miast referował p. M. Kiniorski. Złożono dotychczas 120.000 rb, a można się spodziewać, iż suma dojdzie do 180.000 rubli. W sprawach szkolnych referował p. Wieniawski. Uchwalono zwiększyć budżet kuratoryum szkolnego CTR. do 5.000 rb i objąć szkołę rolniczą niższą w Pszczelinie. Uchwalono też prócz innych ważnych spraw szkolnych założyć w Sobieszowie szkołę dla oficyalistów. Uznano za pożądane zająć się żywiej sprawami rybackiemi na wniosek p. A. Jankowskiego, jak również popieraniem działalności kółek. Postanowiono utworzyć osobny wydział dla budownictwa wiejskiego, który zajmowałby się budownictwem tak większej, jak mniejszej własności. Opłaty członków postanowiono następujące: 240 marek dla członków honorowych, 24 marek dla członków zwyczajnych, Tow. okręgowe od członków zwyczajnych 6 marek. Z powodu kosztów dużych uchwalono zwinąć ekspozyturę CTR. w Lublinie, a pozostawić tam tylko przed-

stawiciela wydziału hodowlanego w osobie p. Tomaszewskiego inspektora hodowlanego. W komunikatach od prezydyum prezes zawiadomił zebranych o przebiegu pewnych spraw, a więc o założeniu nowego Tow. okręgowego ziemi dobrzyńskiej, w sprawie brania dzieci na wieś, o rozesłaniu kwestyonaryusza w sprawie służby folwarcznej, o wydelegowaniu p. Skotnickiego z ramienia CTR. do wydziału dróg lądowych i wodnych. Wkońcu uchwalono prosić J. E. ks. arcybiskupa o rozesłanie okólnika do wiernych w sprawie pozwolenia na prace popołudniowe w niedzielę i ustanowiena odpustów także na niedzielę. Na tem posiedzenie zamknięto.

Warszawski Syndykat rolniczy.

Z początkiem maja br. odbyło się zebranie warszawskiego Syndykatu rolniczego w obecności 73 członków pod przewodnictwem pana Kazimierza Skarżyńskiego. Dyrektor Z. Chrzanowski zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Syndykatu za rok ubiegły, podając ważniejsze pozycye bilansu, jakoteż strat i zysków. Sprawozdanie Syndykatu za r. 1916 wykazuje, że przy kapitale udziałowym rb. 377.560.79 otrzymano zysku czystego na sprzedaży rb. 190.059.73 (po potrąceniu kosztów handlowych), daje to przeszło 50%. Z tych 190.059.73 rb. potrącono na rezerwy około 36.000 rb., na różnicę kursu 45.063.90 rb., oraz — niektóre drobne straty i w rezultacie do podziału przeznaczono rb. 106.051.80, co również daje około 30%. Po ożywionej dyskusyi uchwalono ten osiągnięty w r. z. zysk w sumie 106.051 rb. 80 kop. podzielić w sposób następujący: na kapitał zapasowy 26.512 rb. 95 kop., na dywidendę od udziałów w stosunku 8% 30.092 rb. 6 kop., na dodatkowe wynagrodzenie pracowników 11.930 rb. 82 kop., na rzecz głównej rady opiekuńczej 6.250 rb., na rzecz opieki nad ludnością stoł m. Warszawy 6.250 rb., na rzecz wyższej szkoły handlowej 3.000 rb., na rzecz seminaryum w Siennicy 1.000 rb., na rzecz okręgowych Tow. rolniczych 2.500 rb., na rzecz Centralnego Tow. rolniczego 6.500 rb., na rzecz stacyi doświadczalnych 2.500 rb., na rzecz funduszu „Wieś dla miast“ przy Centralnem Tow. rolniczem 8.000 rb., na rzecz zysków roku następnego 1.515 rb. 97 kop., razem 106.051 rb. 80 kop. uchwalono tym sposobem na cele użyteczności publicznej 36.000 rb. tj. zgórą 1/3 część zysku. Do zarządu wybrano: p. Z. Rutkowskiego, Z. Chrzanowskiego, J. Krzeskiego, Z. Brudzińskiego, K. Dłużewskiego, H. Krzymuskiego, M. Mrozińskiego, M. Natansona, K. Różyckiego, H. Skarżyńskiego i M. Żukotyńskiego. Na zastępców pp.: M. Garbolewskiego, W. Łaźniowskiego, J. Dall Trozzo i K. Gautiera, do komisyi rewizyjnej pp.: K. Glińskiego, W. Meylerta, K. Pruskiego, W. Kostrzeńskiego i St. Czekanowskiego. W latach przedwojennych Syndykat zajmował się sprzedaż w dziale żywnościowym wynosi 66%. Jak wiadomo z zasług Syndykatu wziął się do handlu artykułami żywnościowymi, których w r. 1914/15 sprzedano za rb. 8.889.883.05, a w r. 1916 za rb. 2.213.293.58. Na ogół obrotów w roku 1916 sprzedaż w dziale żywnościowym wynosi 66%. Jak wiadomo z zasług Syndykatu korzystał Komitet Obywatelski, a później — Magistrat, oprócz, rzecz prosta znaczniejszych składów żywnościowych i kolonialnych. W ciągu 15 lat WSR. sprzedał towarów za rb. 34.387.370.53.

Związek Spółek zarobkowych.

W dniu 2. maja b. r. odbyło się w Innowrocławiu zebranie Związku Spółek zarobkowych, na którym uchwalono podwyższyć kapitał zakładowy o 9 milionów marek tak, że suma jego wynosić będzie po zrealizowaniu

emisyi nowych akcyi razem 24 milionów marek. Jest to suma bardzo poważna, jednakowoż nie za wielka wobec zapotrzebowania gotówki tak ze strony rolnictwa, jak przemysłu i handlu, które bardzo ucierpiały z powodu wojny. Bank Związku Spółek zarobkowych, jak to wykazuje Dyr. Englisch w swem przemówieniu, opiekuje się bardzo szczerze i gorliwie wszystkiemi gałęziami twórczości i pośrednictwa ekonomicznego przez udzielanie kredytu lub zakładanie przedsiębiorstw na własną rękę.

Bank Związku Spółek zarobkowych przez podwyższenie kapitału zakładowego zamierza odpowiedzieć w pełni nowym potrzebom gospodarczym tej części prowincyi polskiej. W kapitałach Banku mają udziały tak spółki zarobkowe jak i osoby prywatne. Suma akcyi i spółek dotąd wynosiła 10.330.000 marek, osób prywatnych 4.670.000 marek. Jako termin do zamknięcia uchwalonej nowej emisyi akcyi walne zebranie ustanowiło dzień 31. grudnia 1919 r. Zdaniem Dra Englischa uzyskanie podpisów na tę sumę nie da długo czekać. Jak widzimy z tego, przyszłość gospodarcza tej części Księstwa Poznańskiego polskiej, zapowiada się pomyślnie.

Komunikat Banku Wzajemnych Ubezpieczeń na życie w Poznaniu. Syndykat Rolniczy w Krakowie.

Ostatnimi czasy odbyło się w Poznaniu zebranie rady nadzorczej tej instytucyi; ze sprawozdań okazuje się, iż Towarzystwo, mimo wojny, rozwija się dobrze, nowych ubezpieczeń zrobiono na 2 miliony marek. — Stan ubezpieczeń podniósł się o 870.000 m. Rezultat finansowy jest również korzystny. Po bogatym udotowaniu funduszów rezerwowych wykazano czystego zysku 97.000 marek, czyli 9,000 więcej, niż w roku ubiegłym, dlatego też można było podwyższyć dywidendę dla ubezpieczonych o 2%. Obecnie bank otworzył swą filię w Warszawie przy Alejach Jerozolimskich Nr. 31. Pomyślny stan i rozwój banku mimo trzeciego roku wojny, daje zabezpieczonym w nim pełną gwarancyę, że i nadal pozostanie na drodze rozwoju.

Krajowy Związek budowlany we Lwowie.

Dnia 1. czerwca 1916 r. kilku inżynierów, architektów budowniczych i majstrów zawiązało we Lwowie „Krajowy Związek Budowlany“, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, z bardzo skromnym kapitałem zakładowym, bo zaledwie 15.000 K wynoszącym. — Tłómaczy się to tem, że po dwuletnim bezrobociu i tułaczce przemysłowcy budowlani byli zrujnowani, a conajmniej gotówki pozbawieni. Do dnia dzisiejszego ilość członków wzrosła do liczby 32, a kapitał zakładowy do kwoty K 145.000. Krajowy Związek budowlany otrzymał budowę 600 sztuk stodół w powiecie przemyskim za kwotę K 1.500.000 — rekonstrukcyę spalonego domu mieszkalnego na stacyi Jarosław za kwotę K 100.000, wreszcie budowę dwóch domów mieszkalnych c. k. Stacyi kontrolnej w Oświęcimiu za kwotę K 200.000. — Naturalnie, że przeprowadzenie tych przedsiębiorstw było możliwem jedynie przy pomocy osobistego kredytu majętniejszych członków Związku. Członkowie Związku zgodzili się na razie zysku z przeprowadzonych przedsiębiorstw nie rozdzielić, lecz pozostawić go stowarzyszeniu, aby dalsza akcya

mogła opierać się przedewszystkiem na własnym kapitale i na własnym kredycie stowarzyszenia. Krajowy Związek budowlany przeprowadzając powyższe przedsiębiorstwa spostrzegł rychło, że przemysł nasz budowlany z powodu zniszczenia całego kraju, a więc i fabryk materyałów budowlanych i wskutek zupełnie zmienionych stosunków, może się tylko wówczas ostać wobec konkurencyi zagranicznej, jeżeli odbudowę tegoż przemysłu budowlanego zaczniemy od jego podwalin. W styczniu b. r. dał Krajowy Związek budowlany inicyatywę do założenia „Hurtowni Materyałów Budowlanych" i Ski z ogr. por. z kapitałem zakładowym K 100.000, której zadaniem byłoby kupno i sprzedaż wszelkich materyałów budowlanych. Obecnie przystępuje Krajowy Związek Budowlany do zorganizowania specyalnego działu odbudowy gorzelń, który to dział ma następnie objąć wogóle projektowanie i budowę fabryk przemysłu rolniczego.

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE.

W sali Tow. Rolniczego w Krakowie odbyło się dnia 18 kwietnia br. VII walne zgromadzenie Syndykatu rolniczego. Szczepan hr. Tarnowski, prezes Rady Nadzorczej zdał sprawozdanie z działalności Syndykatu za rok 1915/16. W sprawozdaniu swem podkreślił najpierw pomyślny rozwój spółek handlowo-rolniczych pozostających pod patronatem Syndykatu rolniczego, poczem przedstawił pomyślny obraz zamknięcia rachunkowego, który umożliwił przyznanie członkom zwrotów towarowych w wysokości 4% od sumy 10-krotnych, a dla spółek 20-krotnych udziałów, przez co wyrównuje się częściowo brak zwrotów towarowych w latach 1913/14 i 1914/15. — Dr Wróblewski zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności obu oddziałów instytucyi, patronatowego i handlowego w r. 1915/16. Liczba udziałów wynosiła 30 czerwca 1916 r. 566 na kwotę K 264.775, obrót kasowy K 24,559.520, sprzedaż towarów w Zakładzie centralnym w Krakowie i filii we Lwowie K 7.312.884. Fundusze rezerwowe wzrosły około K 370.000 rezerwę na ewentualne straty na udziałach podniesiono do 400.000 K. Nadto utworzono osobną rezerwę na straty na odsetkach w wysokości K 60.000 i rezerwę podatkową w sumie K 30.000. Czysty zysk wynosi K 75.785.78, który rozdzielono w następujący sposób: statutowa 10% dotacya ogólnego funduszu rezerwowego K 7.978.58, statutowa 10% dotacya funduszu specyalnego na straty K 7.978.58, na powiększenie funduszu budowy magazynów Spółek K 10.000 — zwroty towarowe K 24.226.60, 5% odsetki od udziałów K 13.269.19, na K. B. K. — K 6.000. Wydział opieki legionowej K 1.000 — 1. 7. 16), w Dresdner Anzeiger, Rheinisch-Westfälische Zeitung (26. X. 15) krak. komitet opieki nad ewakuowanymi K 2.000 — TSL. na szkoły w Czechowicach na Śląsku K 1.000, lwowski komitet ochrony dzieci K 2.000 — na szkoły polskie na Litwie K 1.000 — pozostałą kwotę K 3.332.83 przeniesiono na rachunek roku następnego. Wkońcu Dr. Wróblewski objaśnił propozycye co do zmiany § 17 i 33 statutu, które po dłuższej i ożywionej dyskusyi w głosowaniu przyjęto. Na tem wyczerpano porządek dzienny i posiedzenie zamknięto.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

POLONICA W LITERATURZE GOSPODARCZEJ NIEMIEC I AUSTRYI.

Szczególne zainteresowanie sprawami gospodarczemi Polski datuje się w Niemczech i Austryi od czasu wkroczenia wojsk państw sprzymierzonych do Warszawy. Od tej chwili sprawę polską trzeba było traktować jako jedno z najdonioślejszych zagadnień polityki międzynarodowej i liczyć się z możliwością realizacyi prawno-państwowych postulatów narodu polskiego. Wraz z tem zrodziła się potrzeba poznania nietylko życia politycznego i duchowego Polski, lecz również jej spraw gospodarczych. Dotychczas jedyną obszerniejszą publikacyą w języku niemieckim, obejmującą całokształt życia gospodarczego Królestwa Polskiego, było dzieło Jerzego Cleinowa: „Zukunft Polens", pełne błędów i tendencyjnych informacyi. Obecnie ukazują się większe prace Eryka Zechlina: „Die Bevölkerungs- und Grundbesitzverteilung im Zarentum Polen" (Berlin. Georg Reimer), inż. L. K. Fiedlera: Polen, als Absatzgebiet für die mitteleuropäische Maschinen- und Bauindustrie (Charlottenburg. Wyd. autora), Dra Otto Brandta: Wirtschaftskultur und deutsche Verwaltung der besetzten Gebiete im Feindesland, Drów Bruna Heinemanna i J. Neumanna: Die feindlichen Grenzgebiete in ihrer Bedeutung für das deutsche Wirtschaftsleben (Berlin. Reichsverlag) i cały szereg innych publikacyi. Po za tem sprawy gospodarcze Polski omawiane są na łamach najpoważniejszych dzienników i czasopism, jak np.: w Berliner Tageblacie, Vossische Zeitung, Kölnische Volkszeitung (na uwagę zasługuje artykuł Dra Löfflera: Die wirtschaftliche Bedeutung Polens z 16. V. 16), w Hamburger Zentralblatt (np. Industriegebiet Russisch-Polens z 19. IX. 15 i inne), Berliner Morgenzeitung (Handel in Polen z 26. 10. 15.), Kölnische Zeitung (Zarentum Polen. Grundbesitz und Bevölkerung z 17. VI. 16.), Germania (Handelsbilanz des Königreichs Polens, 1. 7. 16.), w Dresdner Anzeiger, Rheinisch-Westfälische Zeitung (26. X. 15.) i wielu innych.

Z czasopism najwięcej miejsca sprawom gospodarczym naszego kraju poświęca wychodzący od roku 1916 w Berlinie: Industrie-Kurier. W jednym z ostatnich numerów (z 12. marca r. b.) znajdujemy uwagi jednego z przemysłowców polskich o przemyśle naszym po wojnie, artykuł o przemyśle skórzanym w Królestwie Polskim, treść ostatniego memoryału, złożonego przez Tow. przemysłowców Król. Polskiego gen.-gub. Beselerowi oraz wyczerpujący dział informacyi o życiu gospodarczym Polski. Obfite wiadomości o stanie gospodarczym naszego kraju podają również organy izb handlowych w Berlinie, Wiedniu, Dreźnie, Zittau i wielu innych miast. Z artykułów większych i mniejszych rozmiarów, drukowanych w fachowych czasopismach niemiec-

kich, na uwagę zasługują: Zofia Daszyńska-Golińska: Die wirtschaftliche Lage Polens beim Ausbruch des Krieges (Archiv für Sozialwissenchaft u. Sozialpolitik Bd. 40. str. 691—725). K. Bernhard: Kriegswirkungen im Polnischen Industriegebiet (drukowane jednocześnie w Wasser- und Wagebau-Zeitschrift. 1915. Nr. 42. i w Zeitschrift des Vereins deutscher Ingenieure, 1915, Nr. 167). E. Petersilie: Statistisch über die besetzten Teile Russisch-Polens (Monatsschrift für deutsche Beamte. 1915, Nr. 20). W. F. Baedeker: Russisch-Polen f. d. deutsche Export. (Deutsche Export Revue Nr. 44. 1915). Wirtschaftliche Entwicklungszahlen aus dem besetzen Russisch-Polen (Gesetz und Recht. 1915. II. str. 142). Landwirtschaftliche Verhältnisse Polens (Deutsche landwirtschaftliche Tierzucht. 1915. str. 404). J. G. Rothang. Verbreitung der Polen (Kartographische Zeitschrift. Wien. 4. Jg. 1915). Georg Gothein: Die volkswirtschaftliche Bedeutung eines selbständigen Königreichs Polen (Deutsche Wirtschaftszeitung Jg. 13. 1917. Nr: 2): Die Selbstverwaltung in Polen (Soziale Kultur. Jg. 36. 1916. Nr. 12). Prof. Dr. Peter Klein. Die Wiederaufrichtung des Königreichs Polen und die Bestrebungen nach einem mitteleuropäischen Rechtsverbande (Recht und Wirtschaft. Jg. 5. 1915: Nr: 12): K. Kautsky: Das neue Polen (Die neue Zeit 1916. Nr. 7. i 8.). Wreszcie specyalny numer sprawom gospodarczym Polski poświęcił wychodzący dekadami w Hamburgu: Der Weltmarkt (Nr. 29. 1916.). W artykule wstępnym redaktor Amandus Martens wskazuje nam na korzyści, wynikające z oparcia się o państwa centralne, Dr. Albert Stange zajmuje się statystyką ludności, handlu, przemysłu, rolnictwa i komunikacyi, Dr. Wilhelm Bürklin omawia stosunki handlowo-przemysłowe i agrarne w czasach przedwojennych i w chwili obecnej, Michał Starogórski zastanawia się nad przyszłem ukształtowaniem się stosunków gospodarczych w Polsce, Leonhard Neumann pisze o handlu zbożowym, wreszcie Johannes Gottgetzen omawia memoryały złożone w swoim czasie Beselerowi przez Tow. przemysłowców polskich. **L. P.**

Herman Feldstein: Vermögens- und Zahlungsbillanz Galiziens. — Herausgegeben vom polnischen Obersten National-Komitee, 1917.

MAJĄTEK GALICYI.

Obliczenie majątku narodowego jest rzeczą bardzo trudną i sporną i to zarówno w praktyce, jak i teoryi. Rzecz naturalna, iż cyfry uzyskane przez takie obliczenia są zawsze tylko przybliżone, o ścisłości ich mowy być nie może, a nawet o ścisłość tą często mniej chodzi, staramy się bowiem obliczenia przeprowadzać wedle szematu stosowanego już do takich samych obliczeń w innych krajach, jeśli chodzi głównie o dane porównawcze kraju naszego z innymi. Ścisłość zaś tego porównania osiągniemy tylko wtedy, gdy będziemy mieli pewność, że obliczając majątek narodowy gdzieindziej, a używając tychsamych metod, pomylimy się o te same mniej więcej cyfry,

w tych samych pozycyach, rzecz naturalna wziąwszy pod uwagę dane proporcyonalne. Dlatego też praca pana Feldsteina, obliczająca majątek narodowy Galicyi, posiada wartość porównawczą, gdyż posługuje się metodą Fellnera, wedle której obliczanym był majątek narodowy Austryi i Węgier.

Autor odróżnia następujące grupy majątku narodowego: własność gruntowa, górnictwo, budynki, gościńce i drogi żelazne, ruchomości i wierzytelności majątku krajowego.

1. Własność gruntowa. Fellner, podobnie jak Inama-Sterneg oblicza wartość gruntową, mnożąc dochód katastralny przez 3,35. Dochód ten w Galicyi wynosił w 1912 r. 46,219.724 koron. Pomnożywszy to przez 3,35,. dochodzi do dochodu 154,836.075 kor. Przy kapitalizacyi 4 i 1/2% wartość dochodowa własności gruntowej w Galicyi wynosiłaby 3,473,811.696 kor. Zestawia on ją jednak z wartością obrotową — i dochodzi do wniosku, że wartość obrotowa galicyjskiej własności gruntowej wynosi 5,360,709.084 kor. Średnią cyfrę, wynikającą z zestawienia wartości dochodowej z obrotową przyjmując za rzeczywistą, podaje wartość gruntowej własności na 4,417,260.390 kor., co czyni na hektar 583 kor 40 halerzy.

2. Górnictwo i hutnictwo. Wartość dochodu brutto z górnictwa i hutnictwa galicyjskiego za lata 1907—1911 wynosiła brutto, w górnictwie średnio 11,285.545 kor., w hutnictwie 5,707.320 kor. — Wartość własności górniczo-hutniczej oblicza tedy autor na 681,884.460 kor.

3. Budynki. Lwów stoi w wykazie tym osobno, w 1911 roku miał on 4852 budynków, podlegających podatkowi domowo-czynszowemu od czynszu, brutto 20,190.649 kor. Odliczając 15% na utrzymanie, pozostaje czysty dochód 17,162.052 kor., co po 5% kapitalizowane daje wartość 343,241.040 K, czyli średnio na dom 70,742 K. Z doliczeniem domów wolnych jeszcze od podatku wartość ta podniesie się na 358,924.702 K. Ogólna suma wartości domów w całej Galicyi wynosi 1, 156,031.702 K. Wartość budynków, opłacających podatek domowo-klasowy oblicza on na 786,661.411 kor. tak, że wszystkie budynki razem reprezentują wartość 1,942,093.113 koron.

4. Środki komunikacyjne. Galicya miała w 1911 r. ogółem 15241‘01 klm. gościńców, a to razem: rządowych, krajowych, powiatowych i gminnych. Koszta od kilometra są znane, dla każdego rodzaju, wartość wszystkich gościńców obliczyć można na 284,398.270 K, koszta mostów na 137,254.000 K. Wartość dróg wodnych wynosi 64,513.000 K, sieci kolejowych 1,094,716.076 Kor. Wartość poczt i telegrafów oraz telefonów wynosi 93,311.200 K, razem więc wartość wszystkich środków komunikacyjnych wynosi 1,557,618.236 kor.

5. Ruchomości. Bydłostan i inwentarz 496 mil. kor., inne mobilia 300 mil. kor., wkładki (oszczędnościowe) i walory 300 mil., razem ruchomy majątek 1,156 mil. kor.

6. Saldo zagraniczne i długi. Saldo zagraniczne Galicyi jest bardzo nieznaczne. P. Feldstein ocenia je na 102,500.000 kor. — Długi zagraniczne podaje na 2,575,146.878 koron. — Stan majątkowy kraju przedstawia się wedle tego: Wartość gruntowa 4,417.260.390 K; Górnictwo i hutnictwo 681,884.460 K; Budynki 1,942,092.113 K; Środki komunikac. 1,557,618.236 K; Ruchomości 2,530,154.966 K; Saldo zagraniczne 102,500.000 K — razem

11,231,516.165 K. — Pasywa 2,575,146.878 K. Czysty majątek 8,656,364.287 koron.

Majątek Austryi według Fellnera wynosi netto 84,730,282.054, tak, że majątek Galicyi wynosi tylko 10,22 proc. ogólnego majątku państwa.

Czysty majątek narodowy wynosi: w Galicyi — na rodzinę 5,492.61 — na głowę 1,087.21; w Austryi — na rodzinę 10,921.98 — na głowę 2,955.50 — na Węgrzech — na rodzinę 10,279.42 — na głowę 1,987.81, w koronach.

O wiele gorzej jeszcze wyglądałoby porównanie Galicyi z poszczególnymi krajami, jak z Dolną Austryą, Czechami lub Morawami. — Na ogólną cyfrę, obliczoną dla Austryi, naciska już nizka cyfra galicyjska i poprawia porównanie na naszą korzyść; rezultat bezpośredniego porównania z poszczególnymi krajami byłby jeszcze o wiele jaskrawszy. Analogicznie ma się rzecz przy porównaniu z Węgrami, gdzie na ogólną cyfrę zamożności ujemnie wpływa nizki stopień zamożności w Chorwacyi. **L....wicz.**

UNIA CŁOWA AUSTRO-WĘGIER Z NIEMCAMI.

Blok militarny mocarstw centralnych wywołał w obu sprzymierzeńcach dążenia do stworzenia takiegoż bloku gospodarczego, wobec niewykluczonej ewentualności prowadzenia wojny ekonomicznej i po zawarciu pokoju. Wiele już pisano o tem, tak po jednej, jak i po drugiej stronie. Tym ruchem zmierzającym do połączenia się Austro-Węgier z Niemcami, zajmuje się broszura Dra H. Kornreicha wydana przez Instytut ekonomiczny N. K. N. jako zeszyt XIX. wydawnictw gospodarczych. Autor przedstawia wielkie trudności na jakie te zamiary natrafić muszą. Twierdzi słusznie, iż unia cłowa zawarta z Niemcami wyszłaby na niekorzyść krajów monarchii austro-węgierskiej, gdzie przemysł jest zbyt słaby, aby mógł konkurować z wyrobami swego potężnego sąsiada. Owszem przemysł ten wymaga jak największej ochrony cłowej ze strony państwa, zwłaszcza iż mimo dotychczasowej granicy cłowej między Austryą a Niemcami import z Niemiec jest bardzo znaczny (w roku 1913 wynosił 1,379,173.917 koron). Słaby rozwój przemysłu monarchii austro-węgierskiej jest powodem olbrzymiej emigracyi (z Austro-Węgier w latach 1907—1911 wywędrowało 1,170.664, z Węgier w r. 1910 i 1911 razem 160.381 tys.). Te cyfry przedstawiają t. zw. stałą emigracyę. Do niej należy dodać sezonową (z Austro-Węgier od 1907—1911 wynosiła ona 1, 200.864 osób). Austro-Węgry nie stworzyły zatem przemysłu rodzimego, któryby potrafił wstrzymać ten żywiołowy odpływ ludności. Po stworzeniu unii cłowej emigracya przybrałaby jeszcze większe rozmiary, gdyż przemysł niemiecki powstrzymałby w zarodku rozwój przemysłu austryackiego. Jak zasadniczo różne stosunki gospodarcze zachodzą między Austryą, Węgrami i Niemcami, najlepiej wykazuje statystyka. Wpłacony kapitał towarzystw akcyjnych (i tow. z ogr. poręką) wynosił w Niemczech w roku 1912 — 12.594 milionów koron, gdy w Austryi tylko 4.658 milionów koron. Kapitał zatem niemiecki skoncentrowany w tych dwóch typach towarzystw w Niemczech jest cztery razy większy. Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę produkcyę rolną, to produkcya ta w Austro-Węgrzech jest niższą, jak wiadomo niż w Niemczech (wydajność na

1 ha w Niemczech jest większą o 60%—80%). Niemcy są skazane jednak na import zbożowy z Austro-Węgier. W r. 1913 zboża i słodu sprowadzono do Niemiec na około koron 45,400.000. Tak samo w dziale handlu bydłem export z Austro-Węgier jest bardzo znaczny (w r. 1913 monarchia dostarczyła Rzeszy bydła wartości około 46,150.000 kor.). Z tych cyfr jednak nie wynika, aby chów bydła w Austryi stał wysoko, owszem pozostaje on w tyle za Niemcami, które mają bydło lepszego gatunku. Ogólnie mówiąc, na polu rolnictwa unia cłowa przyniosłaby korzyść Niemcom, któreby w Austro-Węgrzech miały dobry spichlerz. Inaczej ma się rzecz z przemysłem. Jakąkolwiek weźmiemy pod uwagę gałąź przemysłu, to w każdym Niemcy mają zupełną supremacyę w stosunku do Austryi. I tak w roku 1889 wynosił export niemiecki 4.207 milionów marek, a w r. 1912 już 10.8 miliardów, gdy export austryacki w r. 1913 wynosił 2.800 milionów koron. — Jeśli weźmiemy poszczególne działy, to w r. 1913 produkcya węgla wynosiła w Austryi 47,838.226 ton, na Węgrzech 10,274.051 ton, w Niemczech zaś 277,342.500 ton, dalej wartość produkcyi żelaza w r. 1906 wynosi w Austro-Węgrzech 118.86 milionów koron, gdy w Niemczech w r. 1907, 824 milionów marek, w dziale surowej wełny w r. 1909 w Niemczech 450 mil. marek, gdy w Austryi tylko 141 mil. marek. Podobnie w innych działach przemysłu Niemcy mają stanowczą przewagę nad przemysłem monarchii. Widzimy z tego, iż różnica pod względem gospodarczym między Austro-Węgrami a Niemcami jest tak wielką, iż unia cłowa między niemi natrafia na znaczne trudności, a to tem więcej, jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę różnicę w systemie podatkowym obu sprzymierzeńców i kwestyę waluty. O ile jednak unia gospodarcza państw centralnych jest zdaniem autora wykluczoną, o tyle zbliżenie gospodarcze uważać należy za możliwe i pożądane. Zdaniem autora w tym względzie powinien być zastosowany system polegający na wzajemnej preferencyi w handlu, i przemyśle i wogóle w całokształcie życia gospodarczego. Tej kwestyi autor już nie rozbiera, gdyż jak powiada jego celem było wykazać tylko niemożliwość unii, co też uzasadnił szczegółowo, o ile to było możliwe, w niewielkiej, żywo napisanej broszurze.

Z. D-ski.

K R O N I K A.

WYSTAWA „ODBUDOWA KRAJU“.

W niedzielę dnia 1-go lipca br. o godzinie 11-tej przed południem odbyło się w gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie uroczyste otwarcie wystawy okrężnej dla odbudowy miast i wsi, urządzonej przez Komitet Obywatelski odbudowy wsi i miast w Krakowie, pod kierunkiem prof. Akademii Sztuk Pięknych J. Gałęzowskiego. Otwarcia wystawy dokonał prezes Komitetu Eksc. Dr Leo, w obecności namiestnika Eksc. Huyna, komendanta twier-

dzy krakowskiej Gusecka, prezydenta Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi Herbsta, delegata Federowicza, Radcy dworu Ingardena, Prof. Nowaka, Prezydyum Rady miejskiej, reprezentantów Komitetu Obywatelskiego i wielu innych.

Już przy pobieżnem obejrzeniu wystawy widać, iż celem jej jest przedewszystkiem troska o odbudowę tych warstw społeczeństwa naszego, które rzadko kiedy zwracają się po projekty budynków do architekty lub budowniczego o wyższem wykształceniu. Są to sfery włościańskie, małomieszczańskie i rzemieślnicze, w dzisiejszej chwili najbardziej zaangażowane w tworzeniu nowej Polski, która na gruzach wojną zniszczonych wsi i miasteczek ma powstać w zmienionej nowej szacie, przy zachowaniu jednakże wszystkich dawnych, swojskich cech charakteru budownictwa polskiego. Wystawa obejmuje zatem w głównej części projekty zagród i chat włościańskich, opracowane według szkiców grona architektów polskich, przez biuro techniczne Komitetu Obywatelskiego pod kierownictwem prof. W. Ekielskiego. W tej części widzimy indywidualnie pomyślane typy budowli wiejskich, z wielkim pietyzmem dla zachowania swojskiego obrazu naszych wiosek.

Tak mały, jedno lub dwumorgowy chłop, jak też wielki kmieć znajdzie tu stosowny projekt dla siebie. W projektach uwzględnione są dzisiejsze warunki budownictwa i materyałów stojących do dyspozycyi.

Druga część obejmuje projekty domów małomiasteczkowych opracowane według szkiców grona architektów polskich przez Biuro techniczne Obyw. Komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie pod kierownictwem prof. J. Gałęzowskiego. W tej części starano się rozwiązać problemy związane z odbudową tych miasteczek, uwzględniając tak stan majątkowy, jak i stronę zawodową ich mieszkańców. Kowal, stolarz, mniejszy i większy kupiec, a wreszcie urzędnik może ujrzeć jak powinien przedstawiać się jego dom, kamieniczka lub willa. W projekcie ogólnego obrazu miasteczka (rynek), uderza wielkie bogactwo pomysłów, odnoszących się do opracowania szczegółów tak poszczególnych budynków, jak też grup i ich planowego rozmieszczenia.

Zasługują na podniesienie bardzo piękne arkady w starym rynku, przypominające tak charakterystyczne podcienia dawnych ulic małych miasteczek, różnego rodzaju kształty dachów, wspólne ogródki należące do kilku właścicieli zabudowań i t. d. Wszystkie projekty charakteryzuje wzgląd na harmonię, jaka powinna panować między zabudowaniami i ich otoczeniem. Wiele zdjęć fotograficznych ilustruje motywy, stanowiące podstawę dla rozwoju projektów.

Oprócz projektów prywatnych budynków, wystawa urządzona przez Zarząd miasta Krakowa obejmuje szereg działów z inżynieryi miejskiej i budownictwa lądowego. I tak w dalszych salach Tow. Sztuk Pięknych znajdują się zdjęcia i plany miasta Krakowa z różnych lat. W środku nich bardzo interesująca odbitka Kołłątajowskiego planu miasta z r. 1785, której oryginał posiada archiwum pruskiego sztabu generalnego w Berlinie. Plan ten odnalazł w swoim czasie Dr. T o m k o w i c z i dzięki jego staraniom, Archiwum miasta Krakowa jest dziś w posiadaniu fotografii. Obok tego planu Kołłątajowskiego znajdujemy tamże plan miasta Krakowa z roku 1848 w skali

1:2880 i najnowszy plan Wielkiego Krakowa z roku 1916 w skali 1:1000. Te trzy plany dają dobry pogląd na przeszło stuletnią epokę życia miasta Krakowa. W dziale planów miasta widzimy dalej sekcye zdjęć zarzuconego katastru w skali 1:2880 i 1440 i sekcye najświeższego zdjęcia katastralnego, uskutecznionego między 1900—1910 r. w nowej skali 1:1000 przez biuro triangulacyjne gener. Dyrekcyi podatków gruntowych przy Ministerstwie Skarbu we Wiedniu kosztem wspólnym c. k. Rządu i gminy miasta Krakowa. Dział regulacyi miasta przedstawiają prace konkursowe na rozszerzenie miasta Krakowa i na ukształtowanie wylotu ulicy Wolskiej, jakoteż najrozmaitsze studya i projekty biura regulacyjnego na ukształtowanie najbliższych nowych dzielnic Krakowa. Biuro drogowe i biuro kanalizacyi miasta przedstawiło szereg najnowszych dokonanych przez Radę miasta prac w dziedzinie ukształtowania nawierzchni ulic i chodników i odwodnienia miasta. — Budownictwo lądowe zaprezentowało szereg wykonanych przez Radę miasta szkół w dzielnicach przyłączonych i w starem mieście — jakoteż zakładów sanitarnych. Wszystkie te działy mają związek ścisły z mającą nastąpić odbudową kraju, która z konieczności musi poruszyć sprawę asanacyi naszych wsi, miasteczek i miast, inaczej bowiem wrócimy do fatalnego pod tym względem stanu przedwojennego.

Wystawa okrężna ze względu na ten ważny cel, zasługuje na jak największe zainteresowanie społeczeństwa naszego, a Komitet Obywatelski urządzający ją, spodziewa się, że ta wystawa, chociaż może uboga i skromna, nie przejdzie bez echa u miarodajnych sfer, zwłaszcza w decydującej sprawie definitywnej odbudowy kraju. — W dalszych zeszytach poświęcimy wystawie jak i poszczególnym jej działom fachowe i obszerniejsze sprawozdanie — motywowane rysunkami exponatów.

WYDAWNICTWA OBYWATELSKIEGO KOMITETU ODBUDOWY WSI I MIAST W KRAKOWIE.

Komitet obywatelski a sprawa odbudowy kraju. — Wstęp — organizacya — kwestyonaryusz.

Zasady nowoczesnej nauki o budowie miast napisał architekt **Eugeniusz Fassbender** ck. Radca Budownictwa, przetłómaczył Inż. Ignacy Menasche.

Referaty na Zjazd w sprawie spółek dla odbudowy kraju.

Doc. Dr Tomasz Janiszewski: O wymogach zdrowotnych przy odbudowie kraju.

Świadczenia wojenne i szkody wojenne, — opinia Komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie.

Odbudowa polskiej wsi: Projekty chat i zagród włościańskich, opracowane przez Grono architektów polskich, wydane pod redakcyą **Władysława Ekielskiego.**

Odbudowa polskiego miasteczka, projekty domów, opracowane przez Grono architektów polskich, wydane pod redakcyą **Józefa Gałęzowskiego.**

Projekt ces. rozporządzenia w sprawie przesiedlenia osad w obrębie Twierdzy krakowskiej, (Zoll jun.).

OD REDAKCYI.

Pierwszy zeszyt „Odbudowy kraju" obudził wielkie zainteresowanie, czego dowodem liczne przedruki za podaniem źródła i omówienia poszczególnych artykułów i całego numeru w krajowej i poza krajowej prasie codziennej i peryodycznej. — Artykuły Dra Tomkowicza, prof. Krzyżanowskiego i Górskiego były przedrukowane w paru pismach, inne streszczone szerzej i omówione, artykuł redaktora „Odbudowa kraju" o definitywnej i prowizorycznej odbudowie wywołał ożywioną polemikę na łamach „Głosu Narodu".

Pozatem otrzymuje redakcya z wielu stron kraju i Królestwa Polskiego pisma z życzeniami jak najowocniejszej pracy, podkreślające nadto konieczność istnienia jedynego dziś organu poświęconego zagadnieniom gospodarstwa narodowego, ze specyalnem uwzględnieniem odbudowy ziem polskich. Redakcya poczuwa się do obowiązku złożenia na tej drodze serdecznej podzięki tym wszystkim, którzy z całą życzliwością śledzą rozwój nowego pisma. — Świadomość, że praca nasza nie napotyka na obojętność społeczeństwa, będzie redakcyi zachętą do dalszych dążeń jak najżywotniejszego rozwoju „Odbudowy kraju", w dzisiejszych niezmiernie dla wydawnictwa trudnych warunkach.

OD ADMINISTRACYI.

Ze względu na ferye wakacyjne zastrzega sobie redakcya ewentualne wydanie podwójnego zeszytu z końcem sierpnia lub początkiem września b r.

Ze względu na częste zamiany adresów, prosimy uprzejmie o przesyłanie prenumeraty wprost do administracyi „Odbudowy kraju" Kraków, Krowoderska 26. I p.

Wydawca: Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Leon Władysław Biegeleisen.
Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie.